

## Matematyka w lustrze PISA

Wyniki badań PISA, które w sposób zobiektywizowany pokazują obszary edukacyjnych niedostatków w krajach OECD i innych państwach, które przystąpiły do tych badań, nie tylko u nas wywołały poruszenie. U naszych zachodnich sąsiadów rozpoczęły wręcz narodową debatę na temat stanu niemieckiej edukacji.

Do dyskusji włączyły się związki zawodowe nauczycieli obu krajów.

– Wśród związkowców z ZNP jest wielu matematyków. A badania PISA dają naszym nauczycielom możliwość porównania efektów swojej pracy z innymi – powiedział Sławomir Broniarz, prezes ZNP, otwierając polsko-niemiecką konferencję „Nauczanie matematyki w świetle badań PISA”.

To już drugie międzynarodowe spotkanie, jakie odbyło się z inicjatywy ZNP, tym razem poświęcone nauczaniu matematyki. Ponad sto pięćdziesiąt osób, wśród nich nauczyciele matematyki, doradcy metodyczni, przedstawiciele OKE, kuratorów oświaty i ministerstwa edukacji, autorzy programów i podręczników oraz naukowcy w dniach 8–10 listopada 2005 r. dyskutowali o tym, jaki obraz uczniów wynika się z badań PISA i jak uczyć matematyki, by podnosić ich wyniki w międzynarodowym badaniu umiejętności.

Odwołując się do emocji, jakie towarzyszyły ogłoszeniu w grudniu 2004 r. wyników ostatnich badań PISA, Marlena Falkowska, wicedyrektor CODN, zacytowała kilka opinii nauczycieli metodyków, z których wynika, że efekty międzynarodowych badań stały się dla nich źródłem ustawicznego doskonalenia i zweryfikowały ich dotychczasowe działania.

– Bardziej uświadomiliśmy sobie, że uczymy nie dla dnia dzisiejszego, ale dalekiej i w dodatku nieznannej przyszłości – podkreślała wicedyrektor Falkowska.

Organizatorem i gospodarzem polsko-niemieckiej konferencji był Zarząd Główny ZNP, współorganizatorami: Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, Stowarzyszenie Nauczycieli Matematyki i Fundacja im. Friedricha Eberta. Dzięki staraniom Związku w spotkaniu wzięli udział niemieccy eksperci oraz Andreas Schleicher, pomysłodawca PISA, dyrektor Wydziału Badań i Analiz OECD, który odwiedził Polskę po raz pierwszy.

– Dyskusji na temat reformy edukacji nigdy nie jest za wiele – przekonywał Stanisław Drzażdżewski, przedstawiciel Ministerstwa Edukacji i Nauki. I wszyscy zebrani, biorąc sobie do serca te słowa, do maksimum wykorzystali czas konferencji.

O konferencji PISA czytaj str. 7 – 10



Fot. M. Suchecki



Fot. M. Suchecki

Umiejętności uczniów są efektem m.in. złego kształcenia nauczycieli i powielania przez nich schematów, jakimi sami byli uczeni

Wyniki polskich uczniów poszły w górę – podsumował edycję PISA 2003 dr Andreas Schleicher

## Nihil novi, oświato!

Z uwagą śledziliśmy zapowiedzi działań nowego rządu w dziedzinie oświaty i edukacji. Premier Kazimierz Marcinkiewicz poświęcił im jednak w swoim exposé niewiele miejsca, powielając zresztą pomysły poprzednich ekip. Na przykład rząd Marka Belki za jeden ze swoich priorytetów uznawał działania edukacyjne, socjalne i zdrowotne zapobiegające wykluczeniu oraz wspierające równy start dzieci i młodzieży, doprowadził również do powstania Narodowego Funduszu Stypendialnego. Taki program, panie premierze, już istnieje i może szkoda czasu i wysiłków, by wyważać otwarte drzwi.

Przypomnijmy, że NFS stworzył podstawy pomocy materialnej dla dzieci i młodzieży, którym zła sytuacja materialna i życiowa może utrudniać dostęp do szkoły i uczelni, ograniczać ich aspiracje edukacyjne, a także wspiera osoby szczególnie uzdol-

nione. Przewidywał również działania umożliwiające i generujące aktywność podmiotów innych niż rządowe w udzielaniu pomocy edukacyjnej dla uczniów (w tym wspieranie działań jednostek samorządu terytorialnego oraz organizacji pozarządowych).

Objęcie obowiązkową edukacją przedszkolną pięcioletków czy wprowadzenie nauki języka obcego od I klasy szkoły podstawowej to nie są pomysły rewolucyjne, choć bardzo potrzebne. Natomiast rozszerzenie kryteriów dopuszczania podręczników i środków dydaktycznych do użytku szkolnego budzi niepokój, iż ten rynek nie tylko nie zostanie uporządkowany, ale przeciwnie, zapanuje na nim jeszcze większy chaos.

Krótko mówiąc, nihil novi dla oświaty. W końcu zapewne nie jest ani tak ważna jak policja i służby specjalne, ani tak wdzięczna jak „becikowe”.

Elżbieta Sokołowska

## Kalendarium Głosu



- ✓ do końca roku kalendarzowego — 43 dni
- ✓ do sprawdzianu dla szóstoklasistów — 139 dni
- ✓ do egzaminu gimnazjalnego — 162 dni (część humanistyczna), 176 dni (część matematyczno-przyrodnicza)
- ✓ do rozpoczęcia nowej matury 2006 — 169 dni
- ✓ do końca roku szkolnego — 226 dni

**Przez 22 lata Krajowy Fundusz na rzecz Dzieci przyznał już ponad 8 tys. stypendiów wybitnie zdolnym dzieciom i młodzieży.**

## Pomóc najlepszym

Stypendia przyznawane są w czterech kategoriach: dla uczniów ze zdolnościami poznawczymi, muzycznymi, baletowymi i plastycznymi.

Krajowy Fundusz na rzecz Dzieci powstał w 1981 r., a stypendia przyznaje od 1983 r. Nie mają one jednak charakteru stricte finansowego. Daje to raczej możliwość obcowania z wybitnymi naukowcami i ludźmi kultury z Polski i zagranicy, a także pracy w najlepszych laboratoriach, zapoznania się z najnowocześniejszym warsztatem i aparaturą badawczą, księgozbiorem bibliotek naukowych.

Wśród stypendystów Krajowego Funduszu na rzecz Dzieci byli m.in. Rafał Blechacz, pianista, zwycięzca XV Konkursu Chopinowskiego, czy też Tomasz Czajka, znany już w świecie informatyk.

W tym roku do tego grona dołączyło 518 uczniów. Najwięcej, bo 81, ze Śląska, o dziesięć osób mniej z Mazowsza i 61 uczniów z województwa małopolskiego. Prawie 30 proc. stypendystów pochodzi z małych miasteczek i wsi, a 55 proc. spoza miast wojewódzkich.

**Marta Dudek, I LO im. Tadeusza Kościuszki w Gorzowie Wielkopolskim:** — Stypendium jest dla mnie wielkim wyróżnieniem. Interesuję się biologią molekularną i onkologią. Dzięki funduszowi mogę rozwijać swoje pasje. Miałam już wielkie szczęście przypatrywać się, a nawet uczestniczyć w badaniach u boku znanych naukowców. Gdyby nie Fundusz, nie byłoby to możliwe, nie miałabym okazji obserwowania tylu interesujących zjawisk biologicznych i nie poznałabym wielu ciekawych ludzi.

Muszę dodać, że biologia to główna, choć nie jedyna, moja pasja. Gram też na wiolonczeli. Gry na tym instrumencie uczyć się w szkole muzycznej II stopnia.

**Maciej Frąckiewicz, Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna im. W. Lutosławskiego w Białymstoku:** — To stypendium jest kolejnym krokiem na drodze do tego, bym mógł zostać muzykiem. Gram na akordeonie i, choć instrument ten wybrali mi rodzice, nie żałuję. Myślę, że stypendium pomoże mi doskonalić się warsztatowo. Wierzę, że za kilka lat będę występował solo w wielu znanych filharmoniach, które teraz, niestety, są zarezerwowane głównie dla osób grających na instrumentach smyczkowych.

maku

## Komisja zaczyna pracę

Ukonstytuowała się sejmowa Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży. Chęć uczestniczenia w jej pracach wyraziło 39 posłów: trzynastu z PiS, jedenastu z PO, po pięciu z SLD i Samoobrony, trzech reprezentuje LPR, a dwóch PSL. Przewodniczącą komisji została Krystyna Szumilas z Platformy Obywatelskiej, a funkcje jej zastępców powierzono Krystynie Łybackiej (SLD), Zbigniewowi Girzyńskiemu (PiS), Mirosławowi Krajewskiemu (Samoobrona) i Marii Nowak (PiS).

es

„Dla nikogo nie umarłaś naprawdę w naszych sercach i wspomnieniach żyć będziesz”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 7 listopada 2005 roku odeszła od nas

**JANINA KAPAŁA**  
pionierka oświaty głogowskiej

naszym Koleżankom  
**Zofii Sadowskiej i Marii Wępa**  
wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci

**MATKI**

składa  
Zarząd Oddziału i Sekcja Emerytów i Rencistów Związku  
Nauczycielstwa Polskiego w Głogowie

## O czym premier nie powiedział

Każde exposé kolejnego premiera zawierało istotne akcenty dotyczące edukacji. Nie inaczej jest i teraz. Zapowiedzi upowszechnienia wychowania przedszkolnego dzieci w wieku 3—5 lat z docelowo obowiązkową edukacją przedszkolną zawarte są w Pakcie dla edukacji, przyjętym przez Zjazd ZNP w 2002 roku. Jest więc oczywistością, że realizacja tego punktu programu rządu znajduje nasze poparcie. Podobnie jak kolejne propozycje dotyczące systemu stypendialnego, odbiurokratyzowania awansu zawodowego, czego ZNP domagał się od początku rozpoczęcia procedury wdrażania kolejnych stopni, czy rozpoczęcia nauki języka angielskiego od pierwszej klasy szkoły podstawowej.

Uporządkowania rynku podręczników oczekiwaliśmy od kolejnych ekip, widząc w obowiązującym systemie ogromny chaos, który drenuje jedynie kieszenie wielu rodziców. W tej sprawie 6 września 2005 r. Zarząd Główny ZNP zwrócił się do nauczycieli z apelem, w którym poruszamy problem zaopatrzenia uczniów w podręczniki. Bezpłatne studia na państwowych uczelniach to kolejny nasz postulat, zgłaszany wielokrotnie w związku z kolejnymi propozycjami w tym zakresie, jak choćby w ogłoszonej „Strategii rozwoju edukacji.”

Wszystkie podane zamiary nowego rządu były i są oczekiwane przez środowisko oświatowe i rodziców. Zadać należy jednak pytanie o źródło finansowania tych planów. Bez pomocy z budżetu państwa wiele organów prowadzących szkoły nie będzie w stanie samodzielnie podjąć rosnącym obciążeniom. Nie zastąpią tego również akcje fundacji i stowarzyszeń, których działania mają charakter doraźny i ograniczony w swoim zakresie, a ponadto także odwołują się do „kieszeni” samorządów.

Nie rozwiniemy polskiej nauki bez wsparcia ze strony państwa nie tylko w zakresie bezpośredniego finansowania, ale także bez dobrego systemu zachęt podatkowych dla przemysłu w zakresie współpracy i wspomagania badań naukowych.

Otwarte pozostaje pytanie o te zamiary rządu, o których premier Marcinkiewicz nie powiedział, a które dla nauczycieli, uczniów, rodziców mają wymiar podstawowy. Jaka będzie rola państwa w zakresie kształtowania polityki edukacyjnej, dostępności systemu, kosztów kształcenia i jego organizacji? Jak rząd zamierza odnieść się do planów likwidacji Karty Nauczycie-

## Prezes Rady Ministrów o oświacie

**Wysoka Izbo,**

*Polska musi jak najszybciej przekroczyć granicę rozwojową, za którą znajduje się społeczeństwo wiedzy. Dziś rozwój państwa generowany jest nie przez potencjał przemysłowy danego kraju, lecz przez zdolność społecznego edukowania. Dlatego edukacja będzie zawsze jednym z niezbywalnych priorytetów mojego rządu. Chcemy upowszechnienia wychowania przedszkolnego dla dzieci w wieku 3—5 lat. Będziemy dążyć do objęcia docelowo wszystkich dzieci 5-letnich obowiązkową edukacją przedszkolną. Wprowadzimy obowiązkową naukę języka angielskiego od 1. klasy szkoły podstawowej. Wprowadzimy nowy system stypendialny. Dla nauczycieli rozszerzymy i odbiurokratyzujemy system awansu zawodowego. Deklaruję, że utrzymamy bezpłatne studia na państwowych uczelniach. Wzrosną również nakłady na badania naukowe związane z najnowocześniejszymi gałęziami przemysłu.*

*Planujemy uporządkowanie rynku podręczników poprzez rozszerzenie kryteriów dopuszczania podręczników i środków dydaktycznych do użytku szkolnego.*

*Zwiększymy nakłady na naukę oraz wprowadzimy mechanizmy gwarantujące rozwój nauki służącej rozwojowi nowoczesnej gospodarki. Dlatego zintegrowaliśmy szkolnictwo wyższe z nauką i wprowadzimy zmiany w organizacji nauki oraz segmentu badań i rozwoju.*

(fragment exposé z 10 listopada 2005 r.)

la i zmian w Ustawie o systemie oświaty? Co z procesem przekazywania szkół w ręce fundacji i stowarzyszeń, które to zjawisko ogranicza prawa uczniów do bezpłatnej edukacji? Jak rząd będzie traktował partnera społecznego i reprezentanta środowiska oświatowego w zakresie uzgadniania i opiniowania aktów prawnych dotyczących tej grupy zawodowej? Pytań będzie zapewne wiele. Jakie będą odpowiedzi, czas pokaże. Chciałoby się rzec, jak u świętego Mateusza — „po owocach ich poznacie”.

**Sławomir Broniarz, prezes ZNP**

## Razem w obronie

W całym kraju trwa akcja zbierania podpisów pod apelem Związku Nauczycielstwa Polskiego do parlamentu i rządu w obronie edukacji publicznej, prowadzonej przez samorządy terytorialne. ZNP zainicjował ją w październiku br., zaniepokojony wzrastającą liczbą likwidowanych bądź przekazywanych do prowadzenia fundacjom i stowarzyszeniom szkół i placówek oraz niekorzystnymi z propozycjami zmian zawartymi w „Strategii rozwoju edukacji na lata 2007—2013”.

Zdaniem ZNP pozbawienie kuratora oświaty wpływu na sieć szkolną grozi zamknięciem kolejnych placówek. Związek zaniepokojony jest także możliwością zatrudniania w szkołach osób niebędących nauczycielami, co może negatywnie wpłynąć na jakość kształcenia, wychowania i opieki.

Pod apelem ZNP chętnie podpisują się nie tylko nauczyciele, ale również rodzice i dziadkowie. W ostatni weekend akcja zbierania podpisów zorganizowana na zielonogórskim deptaku przez Lubuski Okręg ZNP spotkała się z bardzo dużym zainteresowaniem.

Had



Przed uroczystościami w łódzkim Teatrze Muzycznym złożono kwiaty pod tablicą przy ul. Piotrkowskiej, upamiętniającą nauczycieli pomordowanych w czasie okupacji  
Fot. autorka

## Sto lat w kolebce

Od 15 lat łódzki Zarząd Okręgowy ZNP spotyka się na nadzwyczajnym posiedzeniu 11 listopada, w dniu Święta Niepodległości. Tym razem spotkanie miało charakter wyjątkowy — było bowiem zwieńczeniem obchodów 100-lecia Związku, które rozpoczęły się tutaj Marszem Gwiazdowym rok temu. Przypomnijmy, że to właśnie ziemia łódzka jest kolebką ZNP. Tajny zjazd nauczycieli ludowych w 1905 roku odbył się w Pilaszowie pod Łowiczem. Utworzono wówczas Związek Nauczycieli Ludowych, od którego wywodzi się ZNP.

W miniony piątek 600-osobowa grupa nauczycieli z całego województwa spotkała się w łódzkim Teatrze Muzycznym. Wśród gości honorowych imprezy, odbywającej się pod patronatem marszałka województwa łódzkiego, byli m.in. prezes ZNP Sławomir Broniarz, a także przedstawiciele Sejmiku i Urzędu Wojewódzkiego. — Zabrakło niestety reprezentantów obecnych prawicowych władz miasta. Być może są zbyt zajęci budowaniem IV Rzeczypospolitej — zastanawiał się Krzysztof Baszczyński, prezes ZG ZNP w Łodzi.

W trakcie uroczystości kilkudziesięciu nauczycieli i działaczy Związku uhonorowano odznaczeniami, w tym Krzyżem Kawalerskim OOP, który otrzymał Antoni Węgliński z Tomaszowa Mazowieckiego. Wręczono też okolicznościowe dyplomy osobom, które wspomagają, także finansowo, łódzkich związkowców. Symbolicznie do grona związkowców przyjęto 23 młodych nauczycieli — po jednym z każdego powiatu.

W przerwie zaprezentowano wystawę albumów z pamiątkowymi zdjęciami blisko 26 tys. członków ZNP ziemi łódzkiej. Były, oczywiście, toasty, a także torty przygotowane przez wszystkie oddziały. Łódzkie obchody 100-lecia ZNP zakończył występ artystów Teatru Wielkiego z Łodzi i warszawskiej Opery.

es

# Patriotyzm nie jest anachronizmem

Rząd chce wspierać wychowanie patriotyczne. Ma temu służyć ogłoszona w piątek deklaracja „Patriotyzm jutra”.

Premier Kazimierz Marcinkiewicz, minister edukacji Michał Seweryński i minister kultury Kazimierz Ujazdowski zadeklarowali w niej wspieranie edukacyjnych projektów organizacji pozarządowych, ogłoszenie konkursu na pod ręczniki w najlepszy sposób promujące idee edukacji patriotycznej, a także ogłoszenie konkursu na film, program telewizyjny lub radiowy adresowane do młodzieży i promujące patriotyczne postawy.

Premier Marcinkiewicz, nawiązując do piątkowych obchodów Święta Niepodległości, powiedział, że „patriotyzm w naszych sercach cały czas się rozgrzewa i narasta. Szczególnie ważne jest,

by patriotyzm narastał przede wszystkim w sercach młodych ludzi”.

Minister Seweryński uważa, że szkoła powinna wzbudzać wśród uczniów poczucie dumy z własnej rodziny. Mógłby temu służyć specjalny konkurs na pamiętniki rodzinne, który pozwoliłby odkryć młodym ślady przeszłości swojej rodziny. Co wiedzą na przykład o własnych dziadkach? Czy znają swe korzenie?

87. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości uczcili młodzi kaliszanie, którzy z flagami i transparentami przeszli ulicami miasta w IV Marszu Wolności. Młodzież, głównie uczniowie szkół podstawowych i średnich, wyruszyli rankiem z różnych punktów miasta związanych hi-

storycznie z pobycem żołnierzy i legionistów walczących o niepodległość. Jedną z tras wyznaczono ulicami, którymi w maju 1921 r. przejeżdżał marszałek Józef Piłsudski. Inna z grup zebrała się w Szczypiornie, gdzie od lipca 1917 r. przebywali internowani legionści. Na pomysł organizowania marszów i zainteresowania w ten sposób młodzieży historią wpadł miejscowy pedagog — Mateusz Przyjazny.

Również we Wrocławiu kilkuset uczniów i dolnośląscy samorządowcy przeszli ulicami miasta w kolorowej paradzie. Młodzi poprzębierali się m.in. za kosynierów, ułanów i współczesnych żołnierzy. Ich zdaniem Dzień Niepodległości nie powinien być obchodzony „na smutno”, bo „11 listopada to bardzo radosny dzień dla Polaków”. (em)

## Maturalne zmiany

Od 6 listopada 2005 roku obowiązują *Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 24 października 2005 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie warunków i sposobu oceniania, klasyfikowania uczniów, promowania uczniów i słuchaczy oraz przeprowadzania sprawdzianów i egzaminów w szkołach publicznych*. Rozporządzenie to dotyczy

między innymi zmian w egzaminie maturalnym.

Jak informuje Centralna Komisja Egzaminacyjna, zmieni się możliwość wyboru przedmiotów maturalnych. Ponieważ, zgodnie z obowiązującym rozporządzeniem, informatory o egzaminie maturalnym ogłaszane są niemal na dwa lata przed terminem egzaminu (informatory,

zawierający opis zakresu egzaminu maturalnego dla danego przedmiotu oraz kryteriów oceniania i form przeprowadzania egzaminu maturalnego, a także przykładowe zestawy zadań egzaminacyjnych, jest ogłaszany nie później niż do dnia 1 września roku szkolnego poprzedzającego rok szkolny, w którym jest przeprowadzany egzamin maturalny) istotne zmiany dotyczące egzaminu maturalnego obowiązywać będą dopiero od roku szkolnego 2007/2008

(a)

### Egzamin maturalny – różnice

|                      | do roku szkolnego 2006/2007  | od roku szkolnego 2007/2008  |
|----------------------|--|--|
| <b>CZĘŚĆ USTNA</b>   |  | Mniejsza liczba języków do wyboru – nie można już zdawać egzaminu z języków: szwedzkiego, portugalskiego i słowackiego.  |
| <b>CZĘŚĆ PISEMNA</b> | Przedmioty obowiązkowe do wyboru: biologia, chemia, fizyka i astronomia, geografia, historia, historia muzyki, historia sztuki, matematyka, wiedza o społeczeństwie, wiedza o tańcu.   | Mniejsza liczba przedmiotów obowiązkowych do wyboru, a ponadto można wybierać tylko spośród nauczanych w danej szkole;<br>– nie można już zdawać jako przedmiotów obowiązkowych: historii muzyki, historii sztuki, wiedzy o społeczeństwie i wiedzy o tańcu. |
|                      | Przedmioty dodatkowe do wyboru: język obcy nowożytny z listy jw., przedmioty z listy obowiązkowych jw. oraz informatyka, język łaciński i kultura antyczna, język grecki i kultura antyczna, język mniejszości etnicznej i język regionalny – język kaszubski. | Od roku 2008/2009 można zdawać filozofię jako przedmiot dodatkowy.<br><br>Nie można już zdawać języka greckiego i kultury antycznej.   |
|                      | Zarówno wybór przedmiotu dodatkowego, jak i obowiązkowego nie jest zależny ani od typu szkoły, do której uczęszczał absolwent, ani od przedmiotów nauczanych w tej szkole  | Tylko wybór przedmiotu dodatkowego nie jest zależny ani od typu szkoły, do której uczęszczał absolwent, ani od przedmiotów nauczanych w tej szkole.  |

Więcej szczegółów na stronie [www.cke.edu.pl](http://www.cke.edu.pl)

## Comeback królowej nauk?

Rektorzy domagają się przywrócenia obowiązkowej matematyki na maturze — to jeden z istotnych postulatów Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, która odbyła się na Politechnice Wrocławskiej (14–15 XI br.) z okazji 60-lecia uczelni.

— Ten postulat szkoły wyższe powtarzają od kilku lat, ponieważ uczelnie, zarówno techniczne, jak i humanistyczne, nigdy nie zaakceptowały zniesienia obowiązkowej matematyki na maturze — podkreśla prof. Tadeusz Luły, rektor Politechniki Wrocławskiej, przewodniczący KRASP oraz jeden z inicjatorów konsorcjum pięciu uczelni technicznych, które powstało w zeszłym roku w obronie matematyki uczącej logicznie myśleć.

Najbliższy możliwy termin obowiązkowej matematyki na maturze to 2009 rok. Zmiany w egzaminie można bowiem wprowadzić nie wcześniej niż trzy lata po ogłoszeniu ich przez ministra edukacji. Matematykę zdawać więc może dopiero ten rocznik, który rozpocznie naukę w szkołach ponadgimnazjalnych we wrześniu 2006 r. I to przy założeniu, że resort edukacji podejmie decyzję niebawem.

Tylko czy minister edukacji, prof. Michał Seweryński, uzna argumenty uczelni?

LJ

## Stary — nowy

Premier Kazimierz Marcinkiewicz powołał Zdzisława Hensla na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji i Nauki.

Zdzisław Hensel był wiceministrem w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu od lutego 2005 roku. Wcześniej (od maja 2003 roku) pracował na stanowisku dyrektora gabinetu politycznego w MENiS.

Zdzisław Hensel urodził się w 1947 r. w Poznaniu. Ukończył studia na Wydziale Mechaniczno-Technologicznym Politechniki Warszawskiej. Doktoryzował się na Wydziale Mechanicznym Wojskowej Akademii Technicznej w 1979 r. W tym samym roku rozpoczął pracę w Instytucie Archeologii i Etnologii PAN, z którym był związany do 1997 r. W latach 1998–2003 był szefem kancelarii PAN. Jest autorem ponad 60 prac naukowych. Odbył staże naukowe w zagranicznych instytutach badawczych, m.in. w Sztokholmie, Lyonie, Madrycie, Moskwie i Pradze.

Jak się dowiedzieliśmy, się za oświatę w MEiN odpowiedzialny będzie Jarosław Zieliński (PiS).

LJ

Felieton



Dariusz Chętkowski

## Zęby drętwieją

Na co patrzą nasi uczniowie? Na polityczną farsę, która skłania do postawienia pytania, czy w Polsce panuje nadal zdrowy rozsądek? Bo demokracja raczej już nie. Gdyby bowiem panowała, zdobywcy większości głosów nie zachowywaliby się jak urodzeni tyrani, których zadaniem jest siać postrach i przeżalenie.

Trudno opisać, jaką odrazą napawa mnie to, co dzieje się po wyborach. A przecież polowania na czarownice dopiero się zaczęły. Po Magdalenie Środzie na stos czeka już kolejka nieszczęśliwych, którzy mieli pecha zrobić coś dobrego, ale, niestety, za poprzedniego rządu. Ile osób weźmie udział w tej procesji dance macabre, jaką planuje zafundować nam PiS-owski rząd, nie sposób przewidzieć. Taka jest dzisiejsza rzeczywistość. Ale naszym zadaniem jest uczyć młodych ludzi wybiegać myślą w przyszłość — do czasów, kiedy to oni zaczną kształtować demokrację. Jak ich przygotowujemy do tego wniosłego wydarzenia, gdy będą mogli brać udział w wyborach i swoim głosem współdecydować? Czy uczyliśmy ich odróżniać makabreskę od demokracji?

Pytania te stawiałem sobie, zbierając wśród nauczycieli, rodziców i dorosłych uczniów głosy poparcia dla działań ZNP w obronie oświaty publicznej. Sam fakt zwrócenia się do pełnoletniej młodzieży z informacją o związkowej akcji wywołał pomruki niezadowolenia wśród niektórych moich koleżanek i kolegów, a i mnie było jakoś niezręcznie to robić. Czy informowanie dorosłych uczniów o tak ważnej akcji obywatelskiej można uznać za naganę? Przyzwyczajaliśmy się, że w szkole istnieje mur oddzielający dwa światy — idealny, w którym wychowujemy uczniów bez cienia polityki, i rzeczywisty, w którym politycy fundują nam, obywatelom życie nie do zniesienia (patrz: chuda lista płac). Tymczasem politycy, których wybieramy, nie biorą się z Księżycą ani z Marsa, tylko są spośród nas. Sam zresztą w wyborach parlamentarnych swój głos oddałem na człowieka, którego dawniej miałem przyjemność uczyć, a teraz zaszczyt popierać. Wiem, co to za ziółko, bo niejedną chwilę o polityce z nim przegadałem.

Ktoś mógłby powiedzieć, że nauczyciel nie powinien włączać do umysłów młodzieży własnych poglądów politycznych. Zgadza się. Jednak współczesny uczeń nie chodzi z pustą głową. Wprost przeciwnie, ma ją wypełnioną sloganami i pustymi obietnicami — dzięki mediom, w których politycy reklamowali się do woli (patrz: miliony, jakie wydano na kampanie). Bez względu na to, czy chcemy, czy nie, młodzież nasiąka szkodliwymi wzorcami, jakie wyziera ją z nieomal każdego newsa: „zemsta, zemsta, zemsta na wroga”. I te spaczzone wzorce przejmują, uznając za normę w polityce.

Demokracja — ustrój idealny. Tego spodziewaliśmy się, gdy w 1989 r. — wtedy uczniowie liceów — z własnej inicjatywy roznosiliśmy ulotki wzywające do głosowania przeciwko reprezentantom PZPR. Gdyby dzisiejsi uczniowie przejrżeli wypracowania szkolne z tamtego okresu, byłiby zdumieni wszechobecnym rozpolitykowaniem. Nic tego nie powstrzymywało: ani pytania zadawane na lekcjach (o przeszłość), ani tematy wypracowań maturalnych z języka polskiego (o miłości i przyrodzie). Każdemu w głowach brzmiały wtedy słowa biblijnego pisarza (kościół też był rozpolitykowany): „Ojcowie zjedli jagodę cierpką, a zęby synów zdrętwieją” (Ezechiel 18, 2). Co znaczyło: „Poprzednie pokolenie przyjęło komunizm, ale to my będziemy cierpieć, jeśli nic nie zrobimy”. Dlatego popieraliśmy demokrację i mówiliśmy o niej głośno. Hasło „Nasi zwyciężą” rozpoczynało niejedną lekcję. Jeśli jakiś nauczyciel przyjmował to milczeniem, uczniowie uznawali go wtedy za wroga lub po prostu palanta.

Ponieważ w PRL-u źle się działo, naturalne było, że młodzież szkolna stara się jakoś demonstrować swój sprzeciw. To obecnie powód do dumy. Dlatego dzisiaj, gdy młodzi sami z siebie politykują, zadając fundamentalne pytania: czy czekają ich płatne studia, czy łatwiej będzie znaleźć pracę, czy lepiej wyemigrować, przynajmniej pozwólmy na dyskusję. Niech będą świadomi, że teraz warzone jest dla nich takie piwo, od którego będą im niedługo zęby drętwieć.

## Oddział na linii



**Krystyna Kaczmarek-Skóra**, prezes Oddziału ZNP w Gubinie:

– W uroczystościach z okazji 100-lecia ZNP uczestniczyli związkowcy z niemieckiego Guben, z którymi od lat współpracujemy. Dziesięcioro gubeńskich nauczycieli uczy języka niemieckiego w szkołach Gubina. Natomiast ośmioro naszych nauczycieli języka polskiego i historii pracuje w Szkole Europejskiej, ulokowanej po niemieckiej stronie miasta. Uczęszcza do niej 900 uczniów, w tym 125 Polaków. Również przedszkola realizują wspólne projekty. Jubileusz połączyliśmy z prezentacją dorobku obchodzącego w tym roku 50 lat Wydawnictwa Pedagogicznego ZNP w Kielcach, którego publikacje cenią sobie nauczyciele. Do końca listopada w galerii miejskiego Domu Kultury można też oglądać wystawę prac malarskich naszych kolegów. Teraz czekają nas trudne rozmowy w sprawie nowych regulaminów wynagradzania ze starostwem, miastem i gminą.

**Krystyna Michalska**, Oddział ZNP w Dąbrowie Górniczej:

– Tablica pamiątkowa z napisem „Nauczycielom w 100-lecie ZNP Towarzystwo Przyjaciół Dąbrowy Górniczej” – to jedna z trwałych pamiątek, jaka zostanie po jubileuszu Związku. Odślonięto ją w Zespole Szkół nazywanych potocznie „Sztzgarka” (bo kiedyś to była szkoła górnicza), liczącym sobie niemal 200 lat. Działalność oddziału obejmuje swoim zasięgiem miasto i gminę Sławków, z którą niedawno zakończyliśmy negocjowanie regulaminu. Wzrost m. in. o 10 zł dodatek za wychowawstwo, zaś średnio o 50 zł funkcyny dla dyrektorów. Zapisaliśmy też, że nagroda burmistrza nie może być mniejsza niż 1100–1500 zł, zaś dyrektora 500–1100 zł. Przy dużym naszym udziale, z okazji Dnia Edukacji prezydent miasta przyznał 90 pedagogom, w tym 24 dyrektorom, nagrody w wysokości 3 tys. zł. Niebawem razem z miastem będziemy przyznawać fundusze na czesne dla studiujących nauczycieli.

**Zofia Wróbel**, Oddział ZNP Pułtusk – Powiat:

– Kończymy już obchody 100-lecia ZNP. Oficjalna uroczystość była połączona z powiatowym Dniem Edukacji Narodowej. Ale jeszcze będą spotkania jubileuszowe w kilku ogniskach. Przystępujemy do renegotjacji z miastem regulaminu płacowego. W jeszcze obowiązującym dodatku za wychowawstwo wynosi 80 zł, opiekuna stażu – 30 zł, a doradcy metodycznego – 300 zł. I te stawki chcielibyśmy utrzymać. Natomiast w nowym regulaminie zamierzamy wprowadzić zapis o funduszu zdrowotnym, z którego będą wspierane badania profilaktyczne i wszelkie inicjatywy o charakterze prozdrowotnym. Zabiegamy też o waloryzację płac dla pracowników niepedagogicznych. Czekamy na połączenie z oddziałem miejskim, co nastąpi po zakończeniu obecnej kadencji.

**Roman Jaguściak**, prezes Oddziału ZNP w Mińsku Mazowieckim:

– Zakończyliśmy obchody 100-lecia ZNP – będzie o nich przypominał pomnik TON, który został odślonięty przy naszej siedzibie, a także publikacja pt. „By nie zapomnieć”, poświęcona Tajnej Organizacji Nauczycielskiej w naszym powiecie. Być może jeszcze przed końcem kadencji uda się nam wydać historię naszego oddziału, która zaczyna się w 1916 r. Teraz czeka nas ogromna praca związana z negocjowaniem 17 nowych regulaminów wynagradzania. Zakończyliśmy rozmowy z miastem. Udało się podnieść niektóre dodatki, w tym odpis na „motywacyjny” z 2 do 4 proc. Zawansowane są rozmowy w starostwie, gdzie również spodziewamy się m. in. wzrostu funduszu na „motywacyjny”, oraz wyższych dodatków za wychowawstwo i trudne warunki pracy. W niektórych gminach wiejskich mogą być problemy z utrzymaniem dodatku mieszkaniowego.

**Michał Raczyński**, Oddział ZNP w Łosicach:

– Ten miesiąc zapowiada się pracowicie. Za tydzień spotykamy się w sprawie połączenia z oddziałami w Kornicy, Płaterowie i Sarnakach, które łącznie liczą ponad 120 członków. Na 17 listopada zaplanowaliśmy spotkanie z młodymi nauczycielami. Zaproszenie przyjęło już 45 osób. Będziemy rozmawiać o sytuacji w oświacie. Jeszcze w tym miesiącu chcemy wybrać się do Teatru Ateneum w Warszawie. Jednocześnie przygotowujemy się do rozmów placowych z samorządami. Powołaliśmy komisję z prezesami ognisk na cele, które będą analizować, a następnie negocjować projekty regulaminów. Liczymy na podniesienie niektórych dodatków, w tym co najmniej do 35 zł stawki za wychowawstwo.

IKA

**Każdy świętuje 100-lecie Związku na swój sposób. Oddział ZNP Warszawa Praga Południe – Rembertów – Wawer – Wesoła wizytą w teatrze. Od kilku lat spędzają w nim wspólnie Dzień Edukacji Narodowej. Tym razem 18 października zaprosił swych gości na Belfra**

## Młody staruszek

Ale zanim Wojciech Pszoniak rozpoczął swój świetny monolog, odbyła się uroczystość odznaczenia grupy działaczy i sojuszników ZNP przyznanych przez ministra edukacji Medalami Komisji Edukacji Narodowej oraz związkowymi odznakami. Wśród odznaczonych był Józef Melak, burmistrz Rembertowa, dyrektorzy szkół i przedszkoli, nauczyciele, pracownicy szkolnej administracji. Zaproszono również na scenę czwórkę uczniów, oddziało-

wych stypendystów. Południowoprawski Oddział od ubiegłego roku przyznaje stypendia naukowe dzieciom członków ZNP za wybitne uzdolnienia w jakiejś dziedzinie.

Oddział ZNP Praga Południe – Rembertów – Wawer – Wesoła jest jednym z najlepiej działających w stolicy, co w sposób bezpośredni przekłada się na liczbę członków. Tylko w roku jubileuszu na samej Pradze Południe przybyło 138 członków i powstały 4 nowe



ogniska, a 56 kolegów zapisało się do Sekcji Emerytów i Rencistów. Także przed II wojną światową prawdopodobnie działały tu silne struktury ZNP, bowiem już w 1944 r. liczba członków wynosiła około 3 tysięcy. Wspomnienia z tamtych lat zawarte zostały w przygotowanej przez oddziałową Komisję Historyczną monografii 1944 – 2004. Przypomniane w niej zostały wydarzenia, ale przede wszystkim utrwalona pamięć o ludziach, którzy pracowali na rzecz innych.

Zofia Idzikowska, prezes oddziału, w czasie uroczystości jubileuszowych życzyła politykom, by pamiętali o zobowiązaniach składanych środowisku oświatowemu; samorządom – pieniędzy, by nie musieli rozstrzygać dylematów, czy dać na szkołę, czy na drogę, dyrektorom – aby już z powodów finansowych nie musieli wybierać między nauczycielem stażystą a dyplomowanym, a nauczycielom – docenienia ich wysiłku w postaci nagród, podwyżek, a także ograniczenia biurokracji.

Życzenia te świadczą o problemach, z jakimi boryka się środowisko, a w których rozwiązaniu stara się pomóc organizacja związkowa.

Had

## Obywatelski piknik

**Na imprezie zorganizowanej przez Dolnośląski Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Jeleniej Górze było jak zwykle naukowo i zarazem piknikowo.**

Tegoroczny VI Piknik był trzydniową imprezą pod hasłem: „Społeczeństwo obywatelskie – Partnerstwo w szkole”. Zajęcia i prelekcje kierowane były do różnych adresatów. Pierwszego dnia królowali uczniowie wraz z wychowawcami oraz harcerze, w kolejnym dniu pojawili się dyrektorzy szkół, natomiast w trzecim najwięcej dla siebie znaleźć mogli rodzice ze swymi pociechami. Pierwszy dzień rozpoczął się od przemówienia dyrektora ośrodka Zygmunta Korzeniewskiego. Mówiono o współpracy między uczniami, ich rodzicami a nauczycielami. Zostało podpisane porozumienie o współpracy między DODN a Euroregionem Nysa.

Oferta Pikniku obejmowała ponad 60 działań przeznaczonych dla środowiska oświatowego. Młodzież dyskutowała o samorządzie uczniowskim z prawdziwego zdarzenia, zgłębiała nowinki techniczne takie jak np. tablica interaktywna oraz programy komputerowe pomagające w tworzeniu gazetek szkolnych. Profesjonalnych konsultacji udzielał Robert Zapora, redaktor „Gazety Wrocławskiej – Słowa Polskiego”. Ze szkoleniem „Młody obywatel Europy” oraz „Młodzi przeciw korupcji” wystąpiło Centrum Edukacji Obywatelskiej. Na warsztatach Monaru wymianie poglądów na temat uzależnień nie było końca. Na zakończenie dnia zaproszono gości Pikniku na seans filmowy do kina.

Drugi dzień Pikniku skierowany był przede wszystkim do dyrektorów placówek oświatowych. Lucyna Bojarska z Biura Rzecznika Praw Dziecka przedstawiła tematykę samorządu szkolnego jako partnera dyrektora, Laura Koba z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka omówiła raport z monitoringu prawa do edukacji oraz istotę i filozofię praw czło-



Otwarcie pikniku edukacyjnego w Jeleniej Górze zorganizowanego przez DODN

Fot. archiwum

wieka, natomiast dr Monika Ksieniewicz z Biura Pełnomocnika Rządu do spraw Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn opowiadała, czym jest edukacja genderowa.

Trzeci dzień obfitował w atrakcje przeznaczone przede wszystkim dla nauczycieli, rodziców i ich dzieci. Ani chwili oddechu nie miały poradnie psychologiczno-pedagogiczne oferujące m. in. badanie słuchu. Rodzice uczestniczyli w miniwarsztatach: „Interwencje w zażywaniu substancji psychoaktywnych przez młodzież”, „Jak rozładować złość i agresję” czy „Jak pomóc dziecku przezwyciężyć trudności w szkole”. Dom Angelusa Silesiusa z Wrocławia zaprezentował pedagogikę ignacjaną jako jeden z modeli wychowawczych proponowanych współczesnej szkole. Pokazało się Polskie Towarzystwo Dysleksji z doradztwem przywarsztatowym. Organizatorzy zadbali też o tematykę regionalną: o ścieżkach przyrodniczych mówili pracownicy Karkonoskiego Parku Narodowego, dr Mariusz Iwanek omówił dzieje Jeleniej Góry, zaś przewodnik sudecki zaprosił uczestników Pikniku na spacer po Starym Mieście. Impreza, podobnie jak pierwszego dnia, zakończyła się seansem filmowym w kinie. „Wróżby Kumaka” na podsta-

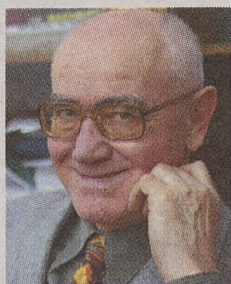
wie powieści Guentera Grassa uwytkliły nową międzynarodową politykę Dolnośląskiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli.

Piknik tradycyjnie był też okazją do zakupu tanich podręczników czy poradników metodycznych. W holu DODN prezentowało się kilkanaście wydawnictw oświatowych. W tym roku organizatorzy zaprosili też stowarzyszenia z ofertą dla szkół i uczniów, którą przedstawiały w ramach punktów konsultacyjnych.

– Naszym celem jest uwytklenie tematyki społeczeństwa obywatelskiego. Liczymy, że treści poruszane na Pikniku zostaną wprowadzone przez nauczycieli do ich lekcji. Przy okazji chcemy zaproponować DODN jako partnera dla całego środowiska oświatowego, także dla rodziców i uczniów. W tych dniach przez naszą placówkę przewinęło się ponad 1200 osób, co mnie bardzo cieszy, ponieważ w dzisiejszych czasach trudno zgromadzić tylu ludzi zainteresowanych edukacją. Przesztoroczną edycję, na którą już dziś zapraszam, poświęcimy tematyce ekologicznej – mówił Zygmunta Korzeniewski, dyrektor DODN.

**Dominika Cholewińska  
Joanna Szolc**

## Poprawnie po polsku

Jerzy  
PodrackiFerwor sprawia  
czasem trudności

Wszystkim zdarza się zapewne robić coś z tak ogromnym zapałem, że inne sprawy schodzą na dalszy plan. Często mówimy wówczas, że *robimy coś w ferworze* albo że *robimy coś z ferworem*.<sup>1</sup> Jak widać, z czasownikiem łączy się wyraz ferwor w dwa schematy składniowe (analityczne wyrażenia przyimkowe):

*Ktoś coś robi* — w *ferworze* (przyimek w plus miejscownik) lub z *ferworem* (przyimek z plus narzędnik).

Kiedy niedawno usłyszeliśmy w Redakcji Językowej Polskiego Radia, że *w ferworze teczek* posłowie zapominają o innych ważnych sprawach, pomyśleliśmy sobie, że jest to przykład bezrefleksyjnego używania pewnych wyrażań.

Rzeczownik *ferwor* pochodzi z języka łacińskiego (łac. *fervor*) i jest w polszczyźnie określaną jako słowo „książkowe”.<sup>2</sup> Oznacza ‘stan uniesienia lub silnego zapamiętania się w jakiejś czynności; zapał, gorączkę towarzyszącą jakimś naszym działaniom’. Nie dziwi więc, gdy słyszymy:

— o *ferworze przygotowań*, o *ferworze dyskusji*, o *ferworze walki*, *gry*, o *ferworze świątecznych zakupów*, o *poetyckim ferworze*, o *twórczym ferworze*, o *polemicznym ferworze* (połączenia z rzeczownikiem i przyimotnikiem, czyli *wyrażenia*);

— *ktoś gestykuje z ferworem*, *mówi z ferworem*, *dyskutuje z ferworem*, *pracuje z ferworem*, *sprząta z ferworem*, *ktoś wpadł w ferwor* (połączenia z czasownikiem, czyli *zwroty*).

Jak widzimy, jest sporo różnorodnych (poprawnych) konstrukcji z wyrazem *ferwor*.

Połączenie *ferwor teczek* wydaje się nam co najmniej dziwne. Oczywiście domyślamy się bez trudu, że w cytowanym zdaniu chodzi o to, że „sprawa teczek” („afery teczkowa”) wyjątkowo absorbuje uwagę polityków. Ale takiego sposobu wyrażania treści nie można zaakceptować. Rzeczownik pojawiający się po narzędniku *ferwor* powinien tu nazywać jakieś działanie, czynność, której można by się właśnie z ferworem oddawać. Podobne zastrzeżenia budzi zdanie:

*W ferworze zagranicznej kinematografii zapomnieliśmy o polskich hitach*.

Trudno się tutaj nawet domyślić, jaka była intencja osoby wypowiadającej te słowa. Może taka, że ze zbyt dużym zapałem oglądamy zagraniczne filmy, zapominając o rodzimej produkcji. A może chodziło o to, że sprowadzamy zbyt wiele zagranicznych filmów. Jedno jest pewne — zarówno *ferwor teczek*, jak i *ferwor kinematografii* to połączenia nieudane, wskazujące na niedostateczną znajomość wyrażenia w *ferworze* albo (w najlepszym razie) na brak wycucia stylistycznego.

Podobno w *ferworze walki* można zapomnieć o bólu, a w *ferworze zakupów* o stanie własnego konta. Jednakże programy, z których zaczerpnęliśmy przykłady, nie były prowadzone aż z takim ferworem, by użycie sformułowań *ferwor teczek* czy *ferwor kinematografii* usprawiedliwić.

Kolej na drugi człon naszego tytułu: *czasownik sprawić (sprawiać)*. Występuje on w ustabilizowanym w języku polskim związku frazeologicznym *sprawiać (komuś) trudności* o znaczeniu ‘być trudnym (dla kogoś), nastęrczać trudności’. W słownikach rejestruje się też inne (poprawne) połączenia<sup>3</sup>:

— *sprawić kłopot*, *zawód*, *zmartwienie*, *ból*, *przykrość*, *radość*, *niespodziankę*, *satisfakcję*, *rozczerowanie*.

We współczesnej polszczyźnie pojawiają się wszakże nowe zwroty wywołujące wątpliwości normatywne, jak np. *sprawić problem*, *sprawić sensację*, *sprawić owacje*:

— *Napisz, co ci sprawia problem. Dla jednych jest to proste, innym sprawia problem*.

— *Już w poprzednim sezonie sprawili sensację, awansując do play-off. Grecy sprawili megasensację, pobili Portugalię i są mistrzami Europy*.

— *Sprawili swej jedenastce owacje na stojąco*.

Jak wiadomo, przyczyną wielu błędów jest tzw. *kontaminacja*. Polega ona na skrzyżowaniu dwóch (poprawnych) środków językowych, w którego wyniku powstaje trzeci (niepoprawny).

Rzeczownik *problem* jest od wiełu lat nadużywany w języku potocznym i w publicystyce (zamiast np. słów: *sprawa*, *kwestia*, *kłopot*)<sup>4</sup>. Coś może być *problemem*, coś staje się *problemem*, możemy ostatecznie mieć *problem*. Wyrazy *problem*, *kłopot*, *trudności* mają w wielu kontekstach bardzo podobne znaczenie i to jest oczywiście źródłem niedobrej innowacji *sprawiać problem*.

Z kolei *sensację* można *wywołać* lub *wzbudzić*, ale nie *sprawić*. *Owacje* zaś można *urządzić* albo *zgotować* — *sprawiając* naturalnie *przyjemność* tym, którzy na owe owacje zasłużyli.

Wyrazy, którymi się posługujemy, mają swoje wymagania składniowe i semantyczne. Czasownik *sprawiać (sprawić)* łączy się, jak widzieliśmy, z wieloma rzeczownikami, nie wolno jednak przekraczać granic jego łączliwości.

<sup>1</sup> Por. A. Limont, *Działamy z ferworem* oraz *Co by tu jeszcze sprawić?*, (w:) *Od słowa do słowa. Poradnik językowy*, konsultacja naukowa: J. Podracki, Polskie Radio S.A., Warszawa, kwiecień 2005.

<sup>2</sup> Por. *Uniwersalny Słownik Języka Polskiego*, pod red. S. Dubisza, t. 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. 895.

<sup>3</sup> Tamże, t. 3, s. 1349.

<sup>4</sup> Por. *Nowy Słownik Poprawnej Polszczyzny PWN*, pod red. A. Markowskiego, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 747.

Wielki świat  
w Bobowie

O zbudowaniu nowej szkoły mieszkańcy Bobowa na Kociewiu marzyli już 30 lat temu. Ale ówczesne władze zlikwidowały ich gminę i pomysł upadł. Dziś mówią, że nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło...

Witold Salański

— Nowa szkoła miała powstać jeszcze na początku lat siedemdziesiątych — wyjaśnia wójt Mieczysław Płaczek, notabene nauczyciel z zawodu. — Była już gotowa dokumentacja. Niestety, naszą gminę przyłączono do Starogardu Gdańskiego, co przekreśliło plany budowy nie tylko szkoły, lecz wielu innych inwestycji.

A nowa szkoła była nieodzowna. Budynek starej liczył sobie 100 lat i zupełnie nie odpowiadał współczesnym standardom. Panowała ciasnota i pomimo zaadaptowania dawnych mieszkań nauczycielskich na izby lekcyjne, zajęcia i tak odbywały się w trzech miejscowościach — Bobowie, Grabowie i Wysokiej. Dla bobowian stało się jasne, że jeśli czegoś nie zrobią, szanse na rozwój ich miejscowości zmaleją do zera. Kiedy więc w 1980 roku powstały nowe wiatry, utworzyli Społeczny Komitet Reaktywowania Gminy. Dopieli swego dopiero 11 lat później.

Nowa-stara gmina Bobowo, jedna z najmniejszych w Polsce, długo się reorganizowała i zbierała w sobie, aż w 1998 roku wykupiła grunty z przeznaczeniem na przyszłą posesję szkolną. W tym-że roku Rada Gminy podjęła uchwałę o budowie szkoły. Wójt Mieczysław Płaczek przyznaje, że było to porwanie się z motyką na słońce, gdyż koszt budowy przekraczał średni roczny budżet gminy.

## Patrzyli na ręce

Determinacja była wielka. Nie osłabiał jej nawet fakt, że liczba urodzeń w gminie od lat maleje. — Ale mieszkańców przybywa, gdyż jak w wielu podmiejskich gminach — do Starogardu Gdańskiego mamy zaledwie 9 km — ludzie chętnie wykupują działki, budują się i osiedlają. Dzieci więc przybędzie — twierdzi wójt.

To samozaparcie wynikało także z tego, że społeczność Bobowa miała już wyraźnie zakreśloną wizję — przyszła placówka będzie nowoczesnym budynkiem, w którym znajdą siedzibę zarówno szkoła podstawowa, jak i gimnazjum, a zespół tych szkół przyjmie za patrona Jana Pawła II. Kiedy więc w 1999 roku, podczas VII pielgrzymki do ojczyzny, papież odwiedził pobliski Pelplin, mieszkańcy nie mogli przepuścić takiej okazji. Jan Paweł II spełnił ich prośbę i poświęcił kamień węgielny pod budowę szkoły.

Mieczysław Płaczek (wójt gminy od 1991 roku) nie zastanawia się długo nad odpowiedzią na pytanie, czemu gmina zawdzięcza powodzenie inwestycji: — Bo nowa szkoła była marzeniem mieszkańców. Jeśli ludzie chcą je spełnić, stają się aktywniejsi. I rzeczywiście. Stale nas naciskali, dopingowali i patrzyli nam na ręce, czy broń Boże nie marnujemy pieniędzy. Nie marnowaliśmy. Oszczędzamy nawet na administracji. Nasz Urząd Gminy zatrudnia tylko dziewięć osób.

Mieczysław Płaczek jest pewien, że oddał szkołę w dobre ręce. Gimnazjaliści z Bobowa — ucząc się nawet w trudnych warunkach — osiągnęli dobre wyniki. W ubiegłym roku w badaniach kompetencji wypadli powyżej średniej wojewódzkiej. — Teraz, w nowej szkole, może być tylko lepiej — dodaje z optymizmem. — Nauczyciele i uczniowie zyskali możliwości, jakie mają dobre szkoły miejskie.

Rzeczywiście, zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz budynku widać dbałość projektanta o każ-

dy szczegół oraz funkcjonalność pomieszczeń. I tak 12 izb lekcyjnych to głównie gabinety przedmiotowe: fizyczno-chemiczny, biologiczno-przyrodniczy, matematyczny, polonistyczny, nauki religii, nauczania języków obcych oraz informatyczny, a ponadto salka sportowa, licząca 140 m kw., biblioteka, gabinet profilaktyki medycznej. Wszystkie pomieszczenia mają dostęp do internetu, telewizji i są radiofonizowane. Gdański architekt, Tadeusz Rozwadowski, wykorzystał też tarasowy układ terenu, budując na różnych poziomach boiska do gry w piłkę ręczną, koszykówkę, siatkówkę oraz lekkoatletyczne z bieżnią, a także ogrodzenie, chodniki, drogi i parkingi. Nie zapomniął też o podjeździe dla wózków inwalidzkich.

Budowa szkoły trwała aż sześć lat. Całkowity jej koszt zamknął się w kwocie 3 mln zł. Gros tych wydatków pokryła gmina z własnego budżetu, resztę dołożył Pomorski Urząd Marszałkowski oraz MENiS. Inwestycję wsparł także ówczesny marszałek Sejmu, Maciej Płażyński.

## Europejskie łazienki

Ponieważ szkoła miała być gotowa na 1 września, nauczyciele mieli pracowite wakacje. Nikt jednak nie narzekał. Część pedagogów kontynuowała przygotowania do programu artystycznego, który miał uświetnić zarówno uroczystość otwarcia nowej szkoły, jak i wojewódzką inaugurację nowego roku szkolnego (odbyła się ona właśnie w Bobowie, o



O zbudowaniu nowej szkoły społeczność Bobowa marzyła 30 lat. We wrześniu tego roku do budynku wprowadzili się uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjum. Fot. autor

czym informowaliśmy w „Głosie Nauczycielskim”, nr 36 z 7 września br.). Pozostali zajmowali się przeprowadzką ze starej szkoły i urządzaniem się w nowej. Pomagali im pracownicy obsługi, uczniowie, rodzice. Stary budynek nie został zamknięty na trzy spusty, nadal służy dzieciom z klas I—III. Ewenementem jest również to, że mieszkańcom tak bardzo zależało na nowoczesnej szkole, że zgodzili się na likwidację dwóch przestarzałych placówek w pobliskich wsiach — Wysokiej i Grabowie.

— Korzyści z nowej szkoły widać gołym okiem — mówi Ryszard Dąbek, dyrektor szkoły. — Nie tylko poprawiły się warunki do nauki, lecz zmieniły się stosunki międzyludzkie. Dawniej, gdy pracowaliśmy w trzech miejscowościach, nie mieliśmy poczucia wspólnoty. Obecnie czujemy się jedną wielką rodziną. Zmienia się też styl naszej pracy. Mając do dyspozycji nowoczesne pomoce dydaktyczne, staramy się też nowoczesnie uczyć. Niezależnie od pracowni informatycznej komputery umieściliśmy w klasach z myślą o wykorzystywaniu ich do celów dydaktycznych na zajęciach z pozostałych przedmiotów. Mamy również dwa projektory multimedialne.

Za pierwszy sukces dyrektor uważa zakwalifikowanie Szkoły Podstawowej do programu wyrównywania szans edukacyjnych w środowisku wiejskim „Szkoła marzeń”, finansowanego przez Unię Europejską, dzięki czemu będzie więcej zajęć pozalekcyjnych.

Ale nie brakuje też obaw. Pedagodzy cieszą się z nowej szkoły, ale zdają sobie sprawę z ogromnej odpowiedzialności, jaka na nich teraz spoczywa. W przypadku niepowodzeń dydaktycznych głupio przecieć się tłumaczyć, że np. mają złe warunki lub brakuje nowoczesnych pomocy dydaktycznych. Dyrektor Ryszard Dąbek uważa jednak, że jest to tylko zdrowy niepokój twórcy. A Anna Michna, była dyrektorka szkoły, dodaje: — Łęki te znikną, gdy zarówno nauczyciele, jak i uczniowie nabiorą pewności siebie i przekonają się, że wielki świat może istnieć także na miejscu, w szkole wiejskiej, i że nie trzeba jeździć za siódmą górę i rzekę, aby zobaczyć, jak wyglądają nie tylko nowoczesne pomoce dydaktyczne, lecz także łazienki o standardzie europejskim. Wiele dzieci nie widziało takich na oczy.

# Gorzka prawda



Kiedy nauczyciel ma w klasie trudnych uczniów, wszelkie standardy pozostają listą pobożnych życzeń

**Nauczyciele i dyrektorzy szkół, zarówno tych rankingowych jak i przeciętnych, nie wiedzą nic na temat badań PISA! – wynika z naszej sondy telefonicznej. Dlaczego tak się dzieje? Co na to MEiN?**

**Beata Igielska**

Większość naszych rozmówców nie chciała podać nazwiska. Uznali pewnie, że to wstyd nie wiedzieć nic na temat międzynarodowych badań, którym rozmawia eksperci przypisują wielką rangę. Tym bardziej że w ciągu czterech lat kosztowały one polski budżet milion złotych! Badaniem PISA objęto 160 szkół, czyli 4,5–5 tys. uczniów.

**Nikt nie zagląda**

Niewiedzą nauczycieli zaskoczony jest Piotr Bober, prezes fundacji im. Tomasza Morusa, która zajmuje się organizowaniem szkoleń o PISA. Dotychczas odbyły się one w Gdańsku, Krakowie, Poznaniu, Wrocławiu. Wkrótce (w piątek, 18 listopada) będą w Łodzi.

– Zdejemy sobie sprawę, że nasze działania są kroplą w morzu potrzeb. Nie mamy środków, wciąż musimy zabiegać o sponsorów. Docieramy tylko do dużych miast, ponieważ nasi prelegenci, naukowcy pracujący przy PISA, są niesłychanie zajęci. Trudno byłoby wyrwać ich na prowincję, choćby ze względu na gorszy dojazd – tłumaczy Bober.

Co nauczyciele biorący udział w takich szkoleniach z nich „wynoszą” poza teczką materiałów? Dla Krzysztofa Wójcika, dyrektora Gimnazjum nr 1 w Poznaniu, nauczyciela historii, ważniejsze od wyników badań PISA są wyniki egzaminów zewnętrznych. Na ich podstawie zawsze można napisać konkretny program nauczyciela-przedmio-

towcy widzą jak na dłoni, nad czym jeszcze muszą popracować. Natomiast badania PISA dają informację mniej czytelną.

– Materiały szkoleniowe skserowałem i wyłożyłem w pokoju nauczycielskim. Kto chce, może się z nimi zapoznać. W praktyce jednak nikt do nich nie zagląda. Myślę, że nauczyciele są zmęczeni ilością informacji, jaka splywa do szkół. Nowości przeglądają pod kątem własnego przedmiotu, trudno ich namówić do korelacji międzyprzedmiotowej, bo mówią, że robią ją od dawna. Tymczasem PISA obnażyła jej totalny brak – mówi Krzysztof Wójcik.

Międzyprzedmiotowość jest trudna do zrealizowania w praktyce. Nauczyciele przedmiotów humanistycznych omawiają materiał chronologicznie, tak też napisana jest większość podręczników i programów. Gdy historyk „siedzi” głęboko w starożytności, polonista omawia już średniowiecze. Uczniom przeważnie nie podoba się, jeśli na obydwu przedmiotach proponuje im się skakanie po podręczniku. Kółko się zamyka, a uczniowie nie potrafią łączyć zdobytej wiedzy i m. in. dlatego na testach PISA wypadają kiepsko.

Na szkoleniu była z Wójcikiem matematyczka. Czy skorzystała z wiedzy o PISA?

– Wątpię – powiada Wójcik. – Gdy w klasie ma 30 trudnych uczniów, wszelkie standardy pozostają listą pobożnych życzeń. Trafiają do nas tacy, którzy na sprawdzianie po szkole podstawowej zdobyli dwa punkty na czterdzieści możliwych. A to oznacza, że albo nic nie umieją, albo nie potrafią myśleć. Tymczasem PISA sprawdza głównie myślenie.

**Więcej godzin i pieniędzy**

Wójcik nie jest przekonany do żadnych badań ogólnych. Zbyt dobrze wie, że wystarczy, iż zmienia się rocznik badanych i wynik podnosi się o kilka punktów. A to wcale nie przekłada się na lepszą pracę szkoły.

– Nie mielibyśmy dziś problemu małowartościwej „górnicy”, gdyby zamiast wszechobecnego w polskich szkołach równania w dół, czyli koncentrowania się na uczniach najslabszych, ciągnięcia ich za uszy, by nie zostali na drugi rok w tej samej klasie, skoncentrować się na uczniach najlepszych – uważa Wójcik.

Tomasz Zbiński, dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 6 w Gdańsku, po szkoleniu organizowanym przez fundację T. Morusa zajął dodatkowo do internetu. Nabral przekonania, że szkoły nie posiadają narzędzi do interpretacji tak ogólnych badań. Mimo to wyniki udostępnił nauczycielom. Tak narodził się pomysł, by na bazie istniejącej podstawy programowej liceum stworzyć w przyszłym roku klasy koncentrujące się na nauczaniu matematyki w praktyce. W tym celu zwiększy się liczba godzin matematyki do 5–6 tygodniowo (normalnie są tylko 3, z wyjątkiem klas mat.-fiz., gdzie jest ich maksymalnie 5).

– Jeśli już porównujemy się do krajów OECD, to zacznijmy od tego, że tam przeciętnie na jednego ucznia przypada rocznie 7 tys. dol. produktu krajowego brutto, tymczasem w Polsce jest to 2,9 tys. a na Węgrzech – 3,9 tys. dol. U nas w liceach mamy 3 godziny matematyki, w szkołach izraelskich jest ich 10. Jeśli do tego dodamy słabe przygotowanie nauczycieli do pracy i jeden z krótszych w Europie rok szkolny, wyniki PISA z matematyki nie powinny dziwić – podsumowuje Tomasz Zbiński.

**Sensacja to za mało**

Andrzej Kleszcz, nauczyciel fizyki z Gimnazjum nr 2 w Krakowie, szef zespołu samokształceniowego matematyczno-przyrodniczego, był pod tak dużym wrażeniem kiepskich wyników PISA, że na plenarnej radzie pedagogicznej złożył formalny wniosek, aby je wykorzystać na zebraniach tych zespołów.

– Pracuję jako nauczyciel dwadzieścia parę lat. Zawsze słyszałem, że uczniowie w USA nie umieją nic, a nasi to ho, ho.

No i proszę, co się okazuje! Nasi, owszem, są wyuczeni, ale nie potrafią zastosować wiedzy w praktyce. Myślę, że gdyby takie nietypowe dla polskiej szkoły zadania dać do rozwiązania naszym nauczycielom, oczywiście na odpowiednim dla nich poziomie, wyniki byłyby porównywalne ze zdobytymi przez polskich uczniów – podsumowuje gorzko Kleszcz.

Nauczycielska niewiedza o PISA nieco dziwi Stanisława Drzażdżewskiego z Departamentu Strategii Edukacyjnych i Funduszy Strukturalnych w MEiN, zajmującego się PISA.

– Przecież oprócz fundacji Morusa, także Ogólnopolskie Stowarzyszenie Kadry Kierowniczej Oświaty włącza się w szkolenia. Objęło nimi 300 dyrektorów! Myślałem więc, że wiedza o PISA stała się powszechniejsza. Wiem, że te kilka artykułów w gazetach, które badania potraktowały jako sensację i podeszły do nich niezbyt poważnie, to za mało – mówi Drzażdżewski.

Poza tym za mało jest materiałów o PISA po polsku. Nawet biegli tłumacze mają problem z przełożeniem niektórych fachowych terminów. Nie ma ośrodka stałych badań nad PISA. Dwudziestoosobowy zespół jest niesłychanie zapracowany.

– Robiliśmy przetarg na PISA wśród największych uniwersytetów w kraju i ośrodków edukacyjnych, takich jak Instytut Badań Edukacyjnych. Znikąd nie przyszła oferta – żali się Drzażdżewski. – Dopóki akademicy nie złączą nas wspierając, z popularyzacją PISA będzie krucho. Teraz możemy liczyć na CODN i ODN-y. Cieszy nas też inicjatywa ZNP, bo wyszła ona ze środowiska nauczycielskiego.

Tyle że dyskusja, jaka przetoczyła się wśród matematyków, polegająca głównie na krytykowaniu siebie, nie upoważnia jeszcze do rewolucji w sposobie nauczania matematyki. Wystarczy, że w 1998 roku zrobiliśmy reformę na hura i dziś zbieramy efekty.

**Jak to zrobić?**

Co MEiN zmierza zrobić, aby program PISA upowszechnić wśród nauczycieli? CKE i OKE już dziś zastanawiają się nad konstrukcją pytań testowych na egzaminy zewnętrzne i nad systemem oceniania.

– Chciałbym, żeby o PISA dyskutowało się przy okazji debat nad podstawami programowymi, systemem kształcenia i doskonalenia nauczycieli, systemem oceniania, nadzorem pedagogicznym, strukturą szkolnictwa (w tym nad odpowiedzią na pytanie, czy przywrócić czteroletnie liceum). No i liczę na współpracę ze stowarzyszeniami innych przedmiotowców, nie tylko matematyków – podkreśla Drzażdżewski. – A ponieważ PISA bada także kwestie wychowawcze, będziemy dociekać, czemu mimo poprawy w stosunku do pierwszego badania w Polsce nadal jest zła frekwencja, marna dyscyplina, zła ocena nauczycieli przez uczniów i kiepska identyfikacja ze szkołą.

– Chcemy wiedzieć, czy efekt pozytywnych zmian, które pokazały badania z 2003 r., został utrwalony, czy nie – podsumowuje Stanisław Drzażdżewski.

**Powiedzieli:**



**Marek Jasiński – nauczyciel matematyki w III Liceum Ogólnokształcącym w Brodnicy:**

– To, że polscy uczniowie tak słabo wypadli w badaniach PISA, wynika z wielu powodów, głównie z tradycyjnego nauczania matematyki. Kiedy 11 lat temu zacząłem pracę, nie kładliśmy takiego nacisku na kształtowanie umiejętności praktycznych. Uczyliśmy algorytmów, schematów, przekazywaliśmy wiedzę hermetyczną. Nic więc dziwnego, że polscy uczniowie wypadają lepiej w posługiwaniu się algorytmami, zaś gorzej w formułowaniu problemów matematycznych czy abstrakcyjnym myśleniu. Trudno ich zmusić do twórczego myślenia. Ale od kilku lat to się zmienia. Te zmiany wymusiła reforma edukacji. Matematyka została nieco odformalizowana. Większy nacisk kładzie się na umiejętności, samodzielność myślenia.



**Józef Paszak – konsultant w Warmińsko-Mazurskim Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli w Olsztynie:**

– Aby skutecznie wykorzystać wyniki PISA, należy je najpierw rozpowszechnić wśród nauczycieli, a z tym nie jest najlepiej. Dlatego na spotkaniach zapoznawamy z nimi pedagogów, aby zastanowili się, jak wprowadzić je do szkolnej praktyki. Jednocześnie uważam, że nie należy fetyszyzować tych wyników, choć egzaminy zewnętrzne potwierdzają podobne problemy, np. dotyczące myślenia abstrakcyjnego. Co zatem robić? Uważam, że kształcenie tej umiejętności należy rozpocząć od nauczania początkowego. Tam leży źródło późniejszych sukcesów i niepowodzeń młodych ludzi. Ale myślenie abstrakcyjne powinno być rozwijane także na innych przedmiotach, nie tylko na matematyce. Ponadto nauczyciele powinni pozwalać uczniom na samodzielne myślenie. Odejdź od schematów i jedynej drogi dojścia do poprawnej odpowiedzi.

## Modelowanie matematyki

Konferencja stała się szansą porównania polskich i niemieckich doświadczeń wynikających z badań PISA w nauczaniu matematyki i wyciągnięcia wniosków dla dydaktyki. Okazało się, że wyniki tych badań zgadzają się ze spostrzeżeniami nauczycieli, którzy zastanawiali się nie tyle nad tym, czy i na ile PISA jest programem wiarygodnym i miarodajnym, lecz, co warto zmienić w swojej pracy, by uczniowie stali się konkurencyjni wobec tych, którzy osiągają wyniki bardzo dobre.

Dyskusje także w trakcie zajęć warsztatowych były gorące, bowiem surowa ocena PISA wiedzy i kompetencji matematycznych polskich gimnazjalistów znalazła potwierdzenie w podobnym wyniku polskich badań, przeprowadzonych niedawno w Krakowie. I tu, i tam okazało się, że nasi uczniowie odważnie wyruszają na podbój zadań, po czym z trudniejszymi nie potrafią sobie poradzić i sfrustrowani rezygnują. Przy samodzielnym rozwiązywaniu zadania uczniowie najlepší, ci z „górną ćwiartki”, rzadko dochodzą do końca, choć podejmują dobre próby – stwierdziła podczas konferencji Anna Widur, wiceprzewodnicząca Stowarzyszenia Nauczycieli Matematyki, autorka wspomnianych badań polskich.

Potwierdza się i to, że nasza „górną ćwiartką” nie jest zbyt mocna i tylko w niespełna połowie realizuje oczekiwany poziom kompetencji matematycznych. Z badań PISA dowiadujemy się, że nie jest to norma światowa i w tym obszarze mamy najwięcej do zrobienia.

Co jest tego przyczyną, czy tylko odejście od matematyki jako przedmiotu obowiązkowego na egzaminie dojrzałości (nauczyciele od lat apelują o powrót matematyki na maturę), czy także tradycyjne nauczanie metodą wkuwania wzorów i reguł? Jak uczyć, by zerwać ze stereotypem matematyki jako zmyru kolejnych pokoleń?

Pewną receptę podczas konferencji zaproponował prof. Stefan Turnau, matematyk z Uniwersytetu Rzeszowskiego, uczelni, która właśnie wprowadza nowy program kształcenia nauczycieli matematyki. Jego zdaniem wiedza i kompetencje naukowe polskich uczniów podniosą się wówczas, gdy *popelniony błąd nie będzie hańbił oraz kończył się karą, gdy pytania będą dążeniem do wiedzy, gdy uznanie prawdy będzie oparte na rozumie, a nie na autorytecie – uczniowie zaczną zbliżać się do opanowania abstrakcyjnego języka matematyki w taki sposób, żeby mogli go użyć do modelowania i analizy napotkanych zjawisk i procesów realnych. Czy będziemy umieli z niej skorzystać?*

Badania PISA niewątpliwie przyczyniły się do refleksji nad stanem nauczania matematyki w Polsce. Co uczestnikom dała warszawska konferencja, poza możliwością wymiany doświadczeń? Z pewnością większą motywację do zmiany obecnego stanu rzeczy.

HAD

**Rośnie nam pokolenie matematycznych analfabetów – tę znaną od lat prawdę potwierdziły także wyniki badania PISA. Co zrobić, by uczniowie polubili matematykę i zrozumieli, że jest ona potrzebna w życiu? Odpowiedzi na te pytania nauczyciele poszukiwali w trakcie warsztatów towarzyszących konferencji.**

**Beata Igielska**

– Dzieci uczone są sztafpowem, mają mało samodzielności. Ba, samodzielność jest wręcz tępną. Nic dziwnego, że oglądają się na nauczyciela i na to, co im, jego zdaniem wolno, a co nie. Wielu nauczycielom łatwiej prowadzić lekcję (z różnych przyczyn: braku czasu albo chęci), gdy wypiszą na tablicy piętrowy ułamek lub rozbudowany układ równań. A przecież najpierw powinni przedstawić konkretną sytuację, a dopiero później dorozić do niej układ równań. I jak tu się dziwić, że uczniowie nie potrafią interpretować wyników rozwiązania? – mówi dr Krystyna Dalek, prezes Stowarzyszenia Nauczycieli Matematyków, prowadząca warsztaty dla nauczycieli gimnazjum wraz z Katarzyną Sikorą, wiceprezesem i doradcą metodycznym z Chorzowa.

Takie, a nie inne umiejętności uczniów są efektem m. in. kształcenia nauczycieli, które ostatnio mocno podupadło. Dla przykładu na Uniwersytecie Warszawskim na wydziale matematycznym nie ma zakładu dydaktyki! Studenci nie uczą się więc metodyki, a ich wiedza na temat szkoły ogranicza się do tego, co pamiętają z własnej edukacji.

– Nic dziwnego, że po ukończeniu studiów powielają schematy, jakimi sami byli uczeni. W dodatku zmniejszono liczbę godzin matematyki na każdym poziomie kształcenia, a niektóre licea tuż przed maturą nie umożliwiają przygotowania do egzaminu z tego przedmiotu na poziomie rozszerzonym. Dlatego spodziewamy się, że kolejne badanie PISA w 2006 roku pokaże dalszy spadek umiejętności matematycznych naszych uczniów – twierdzi Danuta Dalek.

Tymczasem studia, które mogą dać większe szanse na znalezienie pracy, mają w programie matematykę. Jednak są one trudniejsze i przez to rzadziej wybierane, czego przykładem mogą być choćby kierunki politechniczne. Trudno więc będzie realizować podpiisaną przez Polskę kilka lat temu strategię lizbońską, zakładającą podnoszenie stanu wiedzy matematyczno-technicznej.

Jak przeciwdziałać zjawisku matematycznego analfabetyzmu, zastanawiano się na warsztatach. Zebrała się na nich elita nauczycieli matematyki, głównie doradcy metodyczni. Zostali podzieleni na trzy grupy: podstawówka (prowadziły: Dorota Kraska z Konstantynowa pod Łodzią i Joanna Stasch



**Tomasz Masłowski – wicedyrektor i nauczyciel matematyki w Zespole Szkół nr 10 w Toruniu:**

– Proponowałbym, aby nowy minister edukacji zaczął swoje urzędowanie od zaznajomienia się z wynikami PISA, które potwierdziły słabości naszej oświaty. Do liceum przychodzą uczniowie, którzy znają procenty, czytają wykresy, funkcje itp., ale są kiepscy w abstrakcyjnym myśleniu. Obawiam się, że Polacy w najbliższym czasie staną się robotnikami w Europie, bo nie będzie ich stać na podejmowanie i rozwiązywanie bardziej skomplikowanych zadań i problemów. Niemniej jednak wskazywanych przez badania PISA kompetencji nie da się jednakowo zastosować we wszystkich typach szkół. Np. w szkole zasadniczej należy rozwijać przede wszystkim sprawność rachunkową oraz umiejętność tworzenia matematycznych realnych sytuacji, gdyż z takimi ci uczniowie mają później do czynienia. Natomiast w liceum, przy założeniu, że większość podejmie studia, większy nacisk powinno się kłaść na rozwijanie umiejętności matematycznego wnioskowania i dowodzenia, formułowanie i rozwiązywanie problemów matematycznych, komunikowanie zagadnień matematycznych.

# Otwórzmy oczy



Dla wszystkich grup zajęcia warsztatowe przebiegały według takiego samego schematu: zapoznanie się z mocnymi i słabymi stronami polskich uczniów  
Fot. M. Suchecki

z Opolą), gimnazjum i szkoły ponadgimnazjalne (prowadzące: Alina Przychoda z Siedlec i Beata Kossakowska z Warszawy). Dla wszystkich grup zajęcia warsztatowe przebiegały według takiego samego schematu: zapoznanie się z mocnymi i słabymi stronami polskich uczniów, którzy świetnie radzą sobie na przykład z czytaniem i analizą tabel, wykresów, diagramów; wyobraźnią i orientacją przestrzenną, ale gorzej im idzie np. uogólnianie i myślenie abstrakcyjne. Badania PISA pokazały też, że niewielu 15-latków potrafi podać kompletne rozwiązanie zadania (w tych badaniach ważny był nie tylko wynik, ale także sposób dojścia do niego).

Matematycy wyrażali tym więcej krytycznych uwag o własnej pracy, im głębiej analizowali wybrane zadania z testu PISA (większość jest utajniona, bo będzie wykorzystana w kolejnych badaniach) i wyciągali czasami gorzkie wnioski. Bo jak to się dzieje, że matematyczne orły nie potrafią naprawić prostej lampki czy przykręcić śrubki, a przeciętnicy bywają świetnymi mechanikami samochodowymi?

Nauczyciele nie uznali jednak, że dla przeciętnego polskiego ucznia zadania PISA by-

ły za trudne. Określali je raczej jako nietypowe, ponieważ w naszych szkołach na ogół nie wiąże się teorii z praktyką czy raczej praktyki z teorią. I właśnie tę słabość obnażyły zadania w stylu: gotowa deskorolka kosztuje 82 lub 84 zł; deska – 40, 60 lub 65, komplet czterech kółek – 14 lub 36, komplet dwóch osi – 16, dodatkowe części: łożyska, podkładki, śruby, nakrętki – 10 lub 20. Łukasz chce sam złożyć deskorolkę. Jaka jest najniższa, a jaka najwyższa cena deskorolki składanej samodzielnie z elementów kupionych w tym sklepie?

– Takie zadania powinno się rozwiązywać na lekcjach. Tyle że naszych nauczycieli goni czas i dlatego wiele zagadnień omawiają dość płytko – tłumaczy Danuta Dalek. – Może niepotrzebnie kładziemy tak duży nacisk na nauczania czynnościowe, czyli wykonywanie ćwiczeń pozwalających zrozumieć i utwalić nauczany materiał? Pewnie, że miło jest własnoręcznie wykonać model bryły, ale już żeby wykazać, jakie ma własności, brakuje czasu – konkluduje.

dokończenie na str. 8



**Piotr Pyrdoł – Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Oświęcimiu:**

– Wyniki badań PISA pokazały między innymi, że polscy uczniowie mają szczególne problemy z myśleniem abstrakcyjnym, z czym w zupełności się zgadzam. Dlaczego tak się dzieje? W naszym systemie nauczania matematyki od pierwszego etapu edukacji uczeń dostawał i nadal dostaje zestaw gotowych schematów do rozwiązywania. I problem pojawia się, gdy trzeba rozwiązać zadanie praktyczne, z życia wzięte, wymagające samodzielnego myślenia. Np. która z trzech central telefonicznych proponujących różne ceny za pierwszą i kolejne minuty rozmowy ma najtańszą ofertę 3- i 5-minutowych rozmów? Młodzież zaczyna protestować, że takich problemów dotąd nie rozwiązywała. Nie potrafi skonstruować do tej treści odpowiedniego modelu matematycznego. Próbuje wykorzystać w uczniach myślenie schematyczne, prowokować do większej samodzielności i swobody wypowiedzi. Proponuję im więcej zadań z realnego życia. Staram się uczyć nie tylko pod kątem egzaminu maturalnego. Jednak rozwijanie wielu kompetencji matematycznych nie jest łatwe, zwłaszcza że w programie jest za mało godzin. Powiem wprost, nauczyciel nie ma czasu na wykształcenie w uczniach np. umiejętności matematycznego wnioskowania, która według kryteriów PISA jest jedną z najważniejszych w dorosłym życiu człowieka.



Po ostatnich wynikach PISA szczególnie wiele pytań stawia się w Niemczech. Nastolatki zza zachodniej granicy nie wypadły w nich najlepiej. Fot. M. Suhecki

## Co powinien umieć uczeń?

**PISA nie jest testem sprawdzającym szybkie liczenie, ale próbą uświadomienia młodzieży, że po to chodzi do szkoły, aby nauczyć się żyć w pewnym środowisku, pracować w danym zawodzie, dyskutować o wielu problemach i radzić sobie z nimi.**

Krystyna Strużyna

— Badania PISA pokazują nie tylko naszą pozycję na tle świata, ale i to, że i Niemcy, i Polska mają podobne problemy z nauczaniem matematyki — uważa prof. Zbigniew Marciniak z polskiego Zespołu Programu PISA.

Jednak ostatni polski sukces w 2003 r., a konkretnie poprawa wyników czytania ze zrozumieniem był tak znaczący, że z uznaniem mówił o tym dr Andreas Schleicher, dyrektor Wydziału Wskaźników i Analiz Departamentu Edukacji OECD, pomysłodawca badań PISA.

— Polska poczyniła duże postępy, ale świat stale się zmienia i kwalifikacje potrzebne w latach 80. czy 90. za kilkadziesiąt lat okażą się nieprzydatne — podkreśla Schleicher. — Dlatego systemy edukacyjne muszą być otwarte, lepiej dostosowane do wymagań, jakie 15-latkom będą potrzebne w życiu społecznym i zawodowym. A to oznacza, że szkoła musi pogodzić swą autonomię ze zgodą na innowacyjność i podejmowanie ryzyka eksperymentu.

Problem jednak w tym, że nikt nie jest w stanie określić, jaka przyszłość czeka 15-latków. Dlatego trzeba kształcić uczniów tak, aby zdobyta przez nich wiedza i umiejętności mogły znaleźć zastosowanie w różnych dziedzinach życia. Tymczasem, w przypadku wiedzy matematycznej, nastolatki twierdzą, że nie widzą jej zbyt przydatności.

Ważnym zagadnieniem w badaniach PISA jest także równość szans. Na przykład system edukacyjny w Finlandii niweluje różnice społeczne, zapewniając wszystkim uczniom dostęp do edukacji na dobrym poziomie. — Biorąc pod uwagę wyniki uczniów, różnicowanie pomiędzy szkołami jest niewiel-

kie. Z pewnością nie bez znaczenia jest również wyposażenie uczniowskich tornistrów w bezpłatne podręczniki, przybory do pisania, a także zapewnienie im w szkole darmowego ciepłego posiłku. Natomiast w Niemczech, rodzinnym kraju Andreasa Schleichera, szkoła nie zmniejsza różnicowania, ale je zwiększa. Status materialny rodziny i środowisko społeczne, w którym się wychowuje uczeń, ma duży wpływ na osiągnięcia szkoły. Podobna tendencja występuje i w Polsce.

Z kolei dyrektorzy naszych szkół skarżyli się w ankietach PISA na brak dyscypliny wśród uczniów i zbyt małe fundusze, jakimi dysponują. To ostatnie, w opinii dr. Schleichera, nie jest jednak najważniejsze, bowiem Włochy czy Stany Zjednoczone nie żałują środków na oświatę, a osiągnięcia ich uczniów nie są zbyt zadowalające.

Jak zatem należy matematycznie kształcić uczniów w perspektywie przyszłej dekady? Z pewnością pomocne w tym byłyby standardy dające uczniom i nauczycielom orientację co do pożądaných kompetencji. Najlepszym przykładem są tu kraje skandynawskie, w których takie rozwiązania sprawdzają się z powodzeniem, o czym świadczą czołowe miejsca w badaniach PISA. Poza tym pamiętać trzeba, że na przykład w Finlandii dużo wymaga się od nauczycieli, ale jednocześnie bardzo się ich wspiera. A praca na lekcjach skupia się nie na tym, czego należy nauczać, ale co uczeń powinien umieć.

Przyszłości systemu edukacyjnego dr Schleicher upatruje zarówno w centralnych regulacjach poszczególnych państw, jak i w profesjonalnym działaniu ludzi związanych z oświatą. Przy czym oba te elementy muszą iść w parze, żeby nie powtórzyć błę-

du Francji, gdzie wszystko jest odgórnie uregulowane, ale system jest słaby, ponieważ nauczyciele nie współpracują ze sobą i szkoły nie porównują wyników swojej pracy. Natomiast w Anglii postawiono na profesjonalizm i duży nacisk położono na kształcenie i doskonalenie nauczycieli, co przyczyniło się do stabilizacji w zawodzie.

— W dyskusji o przyszłości, a przede wszystkim o jakości edukacji, istotną rolę odgrywają również badania PISA, a przede wszystkim to, że nie dają one prostych odpowiedzi, ale stawiają dużo pytań — powiedział dr Andreas Schleicher.

Po ostatnich wynikach PISA szczególnie wiele stawia się ich w Niemczech. Nastolatki zza naszej zachodniej granicy nie wypadły w nich najlepiej. Mówił o tym prof. dr Michael Neubrand, członek niemieckiego Zespołu PISA. Zwracając uwagę na różnorodność systemów obowiązujących w poszczególnych niemieckich landach, przedstawił kilka zadań, które w badaniach z zakresu wiedzy matematycznej postawiono przed 15-latkami. Jedno z nich dotyczyło powierzchni pola, którym mogło być np. boisko, sala koncertowa itp. Aby je rozwiązać, potrzebna była nie tyle dokładna wiedza, ile wyobraźnia. Poprawnie rozwiązała to zdanie niespełna jedna trzecia uczniów.

— Bardzo często w pytaniach nie chodzi o wiedzę, ale o argumenty „za” i „przeciw” określonego wzoru matematycznego — powiedział prof. Neubrand.

W PISA zdarzają i takie zadania, które z założenia są niemożliwe do rozwiązania. Bo jak obliczyć ilość drewna potrzebną na otoczenie płotem ogrodu, skoro nie wiadomo, jaki jest jego obwód, a nawet kształt? Zdaniem niemieckiego uczonego PISA nie jest testem sprawdzającym szybkie liczenie, ale próbą uświadomienia młodzieży, że po to chodzi do szkoły, aby nauczyć się żyć w pewnym środowisku, pracować w danym zawodzie, dyskutować o wielu problemach i radzić sobie z nimi.

Z badań PISA 2003 wynika, że Niemcy uczniowie lepiej radzą sobie z algebrą i arytmetyką aniżeli z geometrią. W sumie z matematyki zmieścili się w średniej dla krajów OECD z liczbą 503 pkt (Polska uzyskała 490 pkt).

— Badania dowiodły, że największy problem niemieckiej dydaktyki to oparcie jej na schematycznym myśleniu ze szkodą dla refleksji i dyskusji — ubolewał prof. Neubrand, zaznaczając przy tym, że problemu nie rozwiąże tylko unowocześnianie technik nauczania. Potrzebne jest także nowe myślenie o praktycznych celach kształcenia matematycznego.

Przed tym wyzwaniem stoją z pewnością nie tylko szkoły polskie i niemieckie, ale wszystkie placówki z krajów uczestniczących w międzynarodowych badaniach PISA. Jak poinformował Jerzy Wiśniewski, dyrektor Departamentu Strategii Edukacyjnej Ministerstwa Edukacji i Nauki, który wrócił właśnie z Paryża, z posiedzenia Komitetu Edukacji i Rady Zarządzającej Centrum Badań i Innowacji Edukacyjnych OECD (CERI), PISA będzie kontynuowana do 2012 r. Tak jak dotychczas 15-latków będą objęte badaniami z czytania ze zrozumieniem, matematyki, rozumowania w naukach przyrodniczych. Badana będzie także efektywność nauczania, skuteczność organizacji procesu edukacyjnego i to, jak umiejętności przydatne w życiu przekładają się na sukces zawodowy czy społeczny.

## Podglądać innych

W przerwie konferencji zadaliśmy kilka pytań dr. Andreasowi Schleicherowi



— **Ostatnie wydarzenia we Francji wyraźnie pokazują, jak ważną rolę w społeczeństwach wielokulturowych odgrywa dostęp do równych szans edukacyjnych. Czy badania PISA mogą być przydatne w rozwiązaniu tego problemu?**

— Program PISA pokazuje, że są systemy edukacyjne, które konstruktywnie odnoszą się do wielokulturowości danego społeczeństwa. Są też takie, które nie mają na to pomysłu. W efekcie znaczne grupy 15-latków są z tego powodu upośledzone społecznie i wszyscy na tym tracą.

Polska jest ciekawym przykładem, że można szybko i skutecznie rozwiązać inny, nie mniej trudny problem, jakim jest duże zróżnicowanie społeczne. Szybko i skutecznie wprowadziła nowy system edukacyjny, który wydłużył o rok obowiązkową naukę i, jak pokazują badania z 2003 r., przyczynił się do poprawy wyników uczniów. Obecnie wszystkie 15-latki, bez względu na różnice społeczne, uczą się w gimnazjum.

Sukces Finlandii pokazuje jednak, że sama zmiana systemu nie gwarantuje lepszych wyników. W znacznym stopniu zleżą one od nauczycieli — ich wykształcenia, atmosfery panującej w szkole i wsparcia, na jakie mogą liczyć ze strony naukowców czy bardziej doświadczonych kolegów, pedagogów społecznych etc. Warto jednak podkreślić, że oczekiwania wobec fińskich nauczycieli są znacznie wyższe niż gdzie indziej.

— **Czy wyniki badań zostały już wykorzystane w praktyce, przy kreowaniu polityki edukacyjnej państw uczestniczących w PISA lub przez krajowe bądź międzynarodowe korporacje gospodarcze?**

— Rezultaty badań są powszechnie dostępne i mogą z nich skorzystać zarówno ci, którzy kreują politykę edukacyjną, jak i przedsiębiorcy. I coraz częściej po nie sięgają. W niektórych krajach OECD umiejętności kluczowe, które w programie PISA są tak ważne, stały się już częścią ich narodowych systemów oświaty. Jednak, co najważniejsze, to dzięki PISA państwa uczestniczące w badaniach zaczęły zwracać uwagę na inne systemy edukacyjne, porównywać się z nimi bez względu na polityczne zapaterowania. Myślę również, że dzięki testom PISA, które nie mają bezpośredniego przełożenia na poszczególne przedmioty, edukacja postrzegana jest bardziej kompleksowo i ukierunkowywana na umiejętności, które będą przydatne w całym dalszym życiu, a nie tylko np. przy wyborze określonego zawodu.

— **Jaki jest procentowy udział nauczycieli praktyków i naukowców w przygotowaniu zadań do kolejnych badań PISA?**

— Tendencja jest taka, aby w pracach nad zadaniami PISA na forum krajowym w równym stopniu uczestniczyli naukowcy, nauczyciele praktycy, jak i specjaliści od układania testów.

rozmawiała Krystyna Strużyna

## Otwórzmy oczy

dokończenie ze str. 7

Nauczyciele gimnazjalni zebrani na warsztatach doszli do wniosku, że poziom matematyki w polskich szkołach obniżył się, od kiedy wprowadzono nauczanie zintegrowane. Na tym etapie edukacji matematyki uczą ludzie nieprzygotowani, nie lubiący przedmiotu. Nic dziwnego, że realizują go niezmiernie powierzchownie.

— Nie rozumieją, co w matematyce jest ważne, a co nie. Trzymają się złych schematów przedstawionych w niektórych podręcznikach, takich, które nie prowadzą do wykształcenia konkretnej umiejętności. W ten sposób zabijają w dzieciach naturalne

umiejętności matematyczne — dowodzi Dalek.

— A ponieważ tego nie rozumieją, matematyki uczą z wypełnianek, sprowadzając ją do kwiatków, ptaszków i listków — wtórowali jej inni nauczyciele.

Co więc robić, by było lepiej?

— Pozwolić na samodzielność. Niech dzieci same mierzą się z zadaniami. A także stawiać uczniom w sytuacjach realnych, pracować metodą projektów, rozwiązywać problemy — wylicza Katarzyna Sikora.

Inne podejście do nauczania matematyki, szczególnie zaś łączenie jej z codziennością, spodobało się większości nauczy-

cieli. Tylko jak ten postulat zrealizować, gdy klasy są liczne, trwa ciągły wyścig z czasem, a do gimnazjów trafia coraz więcej młodzieży z różnymi dysfunkcjami? A na to wszystko nakłada się jeszcze problem z elementarnymi umiejętnościami. Uczniowie nawet nie próbują rozwiązywać tekstowych zadań, bo... nie potrafią czytać! Kłopoty sprawia im też posługiwanie się zwykłą linijką, ekiem czy kątomierzem.

— Przeprowadzam tzw. badania na wejściu, które pokazują, że tylko 30 proc. młodzieży nadaje się do pierwszej klasy gimnazjum. Reszta powinna być cofnięta, a trafia na koła wyrównawcze. Co z taką armią może zrobić jeden nauczyciel? — pytała retorycznie jedna z uczestniczek warsztatów.

Wszyscy byli zgodni co do jednego — ośmioklasowa podstawówka dawała o wiele lepsze efekty niż dzisiejsze gimnazjum.

Nauczyciel był w stanie od klasy IV do VIII rozpoznać potrzeby każdego ucznia, trudności, dysfunkcje, szczególne uzdolnienia i dostosować do nich wymagania.

— Marzy mi się korelacja międzyprzedmiotowa między matematyką, fizyką, chemią. Taka, żeby treści nauczane w ramach jednego przedmiotu wspomagały drugi. Przykład? Na fizyce mogą się pojawić zadania z równaniami dopiero wtedy, gdy będą one omówione na matematyce. Ale to wymaga ściślej współpracy między nauczycielami — podsumowała Danuta Radzymińska.

I to nie tylko tymi z jednej szkoły czy z tego samego poziomu kształcenia, ale także z poprzednich i następnych szczebli edukacji. Po to, żeby nie mówić: moi uczniowie nic nie umieją, bo ktoś tam czegoś ich nie nauczył.

Beata Igielska

# Czym skorupka...

Z badań PISA wynika, że ponad 50 proc. uczniów nie widzi możliwości wykorzystania szkolnej matematyki w codziennym życiu, a 60 proc. deklaruje, że uczy się jej na pamięć. Zniechęcenie do tego przedmiotu ma już miejsce w klasach 1—3.

Maciej Kułak

Matematyka małym dzieciom wydaje się fascynująca, twierdzi dr hab. Dorota Klus-Stańska, profesor Uniwersytetu Gdańskiego. Jednak w świetle przeprowadzonych przez nią badań ów podziw i chęć poznania mija już po krótkim okresie nauki w szkole.

— Zaczyna być postrzegana jako niezwykle trudna, możliwa do opanowania tylko przez nielicznych, szczególnie uzdolnionych — uważa Klus-Stańska. — Przyczyn tego dzieci często szukają w samej matematyce.

Jednak sedno problemu tkwi gdzie indziej.

— Matematyka po rozpoczęciu nauki staje się trudna, ponieważ jej sposób nauczania prowadzi do zaniku naturalnych umiejętności matematycznych, działa antyrozwojowo, nieodwracalnie amputuje obszary kompetencji matematycznych, a często intelektualnych — przekonywała Klus-Stańska podczas konferencji „Nauczanie matematyki w świetle badań PISA”.



Matematyka w szkole działa antyrozwojowo — twierdzi dr hab. Dorota Klus-Stańska z Uniwersytetu Gdańskiego

## Matematyka szkolna i życiowa

Od pierwszych dni pobytu w szkole wiedza matematyczna wpajana jest uczniom jako zestaw tricków do wyuczenia. Potwierdza to chociażby następujący przykład lekcji z mnożenia. Są trzy koszyczki, a w każdym z nich 4 grzybki. Nauczycielka pyta, ile mamy grzybków? Dwanaście — odpowiadają uczniowie. Jak to można obliczyć?  $3 \times 4$  albo  $4+4+4$  — podają rozwiązanie dzieci. Wstaje jeden z uczniów i mówi:  $4 \times 3$ . Dlaczego, pyta nauczycielka? Bo to jest to samo, tylko odwrotnie policzone. A ile mamy koszyczków? 3. A grzybków? 4. To chyba  $3 \times 4$ . Ale to wszystko jedno, broni się uczeń. Nie, walczy z nim nauczycielka.

A dwa dni później jest lekcja z... przemienności mnożenia.

— Co takie dziecko może sobie pomyśleć? — pyta retorycznie Klus-Stańska. — W środę to samo rozwiązanie było złe, a w piątek dobre. Uczniowie przestają dostrzegać w tym przedmiocie logiczne związki, a coraz częściej myślą, że składa się on z wielu niepowiązanych ze sobą technik obliczeniowych, z których każda jest przypisana do konkretnego tematu.

Czym to grozi? Według Klus-Stańskiej uczniowie nie potrafią rozwiązać nawet tych zadań, z którymi poradziłby sobie świetnie, gdyby były przełożone na sytuacje codzienne. Dlatego wiedzą, ile mają zapłacić w sklepie, ale nie potrafią dodać ułamków dziesiętnych w szkole. Na lekcjach matematyki stają się więc coraz bardziej bierni i nie próbują sobie radzić z czymkolwiek bez instrukcji nauczyciela. Przyjmują zasady jako oczywistości, nie zadają pytań. Takiej chorej sytuacji sprzyjają różne reguły typu: z *kodeksu matematyka wynika, że reszta musi być mniejsza od dzielnika*. A uczniowie nie zadają sobie pytania, dlaczego? Skąd to wiemy?

## Zakłęty krąg

Dorota Klus-Stańska bardzo krytycznie ocenia też treści programowe nauczania zintegrowanego, w których matematyka sprowadzona jest do roli ozdobnego kwiatka, o czym świadczą podręcznikowe zadania. W jednym z nich można znaleźć wierszyk poświęcony leśnym roślinom (nie pada w nim nawet jedna cyfra), a pod nim irracjonalny komentarz:  $x+4=7$ . Bez słowa odniesienia, w jakiś sposób wiążącego oba elementy. Takich przykładów jest więcej.

— Co gorsza nauczyciele są zakładnikami tych podręczników — mówi dr hab. Dorota Klus-Stańska.

To nie jedyny problem. Większość nauczycieli nauczania zintegrowanego jest spaczonych szablonowym myśleniem, wyniesionym ze szkoły i studiów. Uczą tak, jak byli uczeni sami, stąd ten zakłęty krąg.

— Podczas zajęć z matematyki dla studentów nauczania zintegrowanego zrobiłam test — wspomina Klus-Stańska. — Jedna ze studentek napisała w nim, że nie pamięta wzoru na obwód prostokąta. Co szkoła z nią zrobiła? Czy ona musiała to pamiętać? Bez wzoru stała się bezradna.

Tego właśnie uczy polska szkoła — wzorów, a nie radzenia sobie w życiu.

## Za Hongkongiem i Czechami

Potwierdzają to wyniki egzaminów zewnętrznych i badania PISA. Tam, gdzie można wstawić liczby w wyuczony szablon, nasza młodzież nie ma sobie równych. Gorzej, gdy trzeba wykorzystać wiedzę zintegrowaną i to w starciu z rzeczywistym problemem.

Dopiero teraz, gdy mamy dość przejrzyście definiującą zakres umiejętności uczniowskich skalę staninową, a także sześć poziomów w skali PISA, możemy precyzyjnie określić uczniowskie umiejętności i wiedzę. Wiadomo więc, że uczeń, który uplasował się po sprawdzeniu w staninie 7—9 lub na poziomie 6 w PISA, potrafi analizować i uogólniać informacje, umie łączyć różne ich źródła oraz twórczo myśleć i matematycznie wnioskować. Tymczasem uczeń, który w skali staninowej znalazł się w przedziale 1,2,3 lub na 1 poziomie badań PISA, potrafi jedynie rozwiązać łatwe zadania, zgodnie z podanym prostym przepisem.

Na najwyższych poziomach (5 i 6) w badaniach PISA znalazło się 10 proc. polskich uczniów! Tymczasem prymusi w Hongkongu stanowią 31 proc. Także słabych uczniów jest u nas dużo więcej niż średnio na świecie. Jednak większość znalazła się pośrodku obu skal. Czyli, jak twierdzi Marek Legutko, dyrektor Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Krakowie, młodzi ludzie najlepiej opanowali wyszukiwanie i zdobywanie informacji, najgorzej wykorzystanie zintegrowanej wiedzy w praktyce.

Diagnoza jest. Teraz czas na leczenie.

# ProgMan Software

Systemy informatyczne dla oświaty

www.progman.com.pl

## Technologia informacyjna w szkole a jakość nauczania

Proces zarządzania szkołą wymaga zgromadzenia informacji z różnych obszarów jej działalności. Przygotowywanie i przetwarzanie takich danych jest czasochłonne i wymaga zaangażowania znacznej ilości pracowników. Zastosowanie programów komputerowych, zapewniając większą efektywność pracy, pozwala zaoszczędzić czas unikając dublowania czynności.

Na system wspomagający zarządzanie daną szkołą składają się wzajemnie zintegrowane programy komputerowe „odpowiedzialne” za poszczególne dziedziny: organizację roku szkolnego, finanse, kadry, czy też ewidencję postępów uczniów w nauce. Raz wprowadzone dane mogą być dostępne i wykorzystane w dowolnej chwili, na wiele sposobów i do różnych celów. W ten sposób można uniknąć wielokrotnego przeglądania i przepisywania dokumentów, informacji itp. Na podstawie kartotek uczniów wprowadzonych do systemu obsługującego sekretariat szkolny można przygotować karty biblioteczne, czy też przygotować listy uczniów w elektronicznym dzienniku lekcyjnym.

System komputerowy, zapewniając kontrolę poprawności wprowadzonych danych, zmniejsza ryzyko wystąpienia błędów, tym samym oszczędzając czas na ich poszukiwanie i weryfikację. Przykładem może być układanie planu lekcji, planowanie dyżurów oraz zastępstw, przygotowanie arkusza organizacyjnego, czy prowadzenie sekretariatu uczniowskiego. Wykonywanie tych czynności wymaga skupienia się na merytorycznej stronie zagadnienia, jak i ustalenia formalnych zgodności. Dzięki programom komputerowym uzyskujemy X-poprawnych rozwiązań, z których najbardziej właściwe optymalnie wybiera osoba odpowiedzialna za zarządzanie danym obszarem w szkole.

Można więc zauważyć, że bez odpowiednich programów komputerowych zgromadzenie wystarczającej ilości danych, organizacja szybkiego dostępu do nich, zapewnienie spójności zgromadzonych informacji, a także zarządzanie ich przepływem jest zadaniem niezmiernie pracochłonnym. Systemy komputerowe umożliwiając szybkie analizowanie zagadnień i przetwarzanie wprowadzonych informacji, zapewniają kompletność oraz wiarygodność uzyskanych danych (usprawnienie zarządzania) oraz zwiększają efektywność pracy i oszczędność czasu (eliminacja wielokrotnego przepisywania danych i automatyzacja wielu czynności).

Czy jednak taki sposób zarządzania placówką, usprawniający pracę organizacyjną placówki, może mieć także wpływ na jakość nauczania? Zebraliśmy na ten temat kilka opinii.

Efektywnym narzędziem analizy bezpośrednio związanym z dydaktyką i wychowaniem jest forma elektronicznego dziennika lekcyjnego pozwalająca m.in.: na ewidencję ocen w postaci stopni, ocen opisowych określających osiągnięcia i zdolności ucznia oraz jego braki we frekwencji, czy też uwag o zachowaniu i postawie ucznia. W bazie programu Dziennik lekcyjny firmy ProgMan Software, oprócz ocen, frekwencji, uwag, przechowywane są także informacje dotyczące szkoły, klasy oraz uczniów danej klasy. Dyrektor może przeglądając i przeprowadzając analizę w obrębie całej placówki, np.: może porównywać średnią i rozkłady ocen ze wszystkich przedmiotów w klasach szóstych stawianych przez różnych nauczycieli. Ma także wgląd do kartoteki każdego ucznia w szkole, a w przypadku otrzymania telefonu od rodzica nie musi szukać dziennika danej klasy. Wystarczy, że otworzy

dziennik elektroniczny i znajdzie wszelkie niezbędne informacje.

Kolejnym programem, który usprawnia organizację placówki jest Arkusz organizacyjny. „Ręczne” przygotowanie arkusza organizacyjnego jest złożonym i skomplikowanym zadaniem, które jest nadzorowane przez dyrektora szkoły. Bardzo często konieczne jest przygotowanie projektu organizacyjnego szkoły na dany rok w kilku wariantach, ze względu np.: na niezgodność szacunkowej wysokości naboru do klas pierwszych ze stanem rzeczywistym.

Pani Alicja Adamczyk, dyrektor V Liceum Ogólnokształcącego z Gdyni, korzystająca z programu Arkusz organizacyjny firmy ProgMan Software uważa, że zastosowanie nowoczesnego oprogramowania w szkole ma zdecydowany wpływ na poprawę jakości pracy w sferze zarządzania placówką, dzięki czemu zyskuje cenny czas, który może poświęcić innej problematyce związanej bezpośrednio z dydaktyką. Trochę innego zdania jest Pani Irena Piotrowska, dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 45 w Gdyni: „Wdrożenie nowego systemu, jakim jest Arkusz organizacyjny nie było dla nas łatwe, jak każda nowość, ale wszelkie nasze wątpliwości zostały rozwiązane przez dobrze wyszkolonych pracowników firmy ProgMan Software. W tej chwili jest to dla nas duże ułatwienie. Takie nowoczesne metody pracy usprawniają zarządzanie placówką, jednakże nie zawsze wpływają na jakość nauczania w szkole. Aczkolwiek zdecydowanie wpływają na jakość pracy administracyjnej”.

Dane wprowadzone do programu Arkusz organizacyjny są wykorzystywane przy układaniu tygodniowego planu lekcji dla całej szkoły, dla poszczególnych oddziałów i nauczycieli oraz planu rozkładu sal, jak również przy planowaniu budżetu, sporządzaniu różnorodnych statystyk oraz przekazywaniu danych organowi nadrzędnemu.

Programy Plan lekcji, Księga zastępstw i Plan dyżurów firmy ProgMan Software ściśle ze sobą współpracują, importując dane dotyczące zestawień, takich jak: liczby godzin nieobecności nauczycieli z zaznaczeniem przyczyn tych nieobecności, liczby zastępstw i nie przeprowadzonych lekcji w poszczególnych klasach. Program Sekretariat DDJ umożliwia prowadzenie ewidencji uczniów poprzez tworzenie kartotek, ewidencji nauczycieli i wychowawców oraz przechowywanie i archiwizowanie wszystkie informacje o uczniu, które dostarczane są przez szkołę, rodziców, jak i instytucje pozaszkolne.

Tak sprawnie działające systemy komputerowe funkcjonujące w placówce oświatowej, gromadząc dane pozwalają w łatwy i skuteczny sposób sporządzać wszelkiego rodzaju porównania, wskazywać nieprawidłowości i na końcu formułować wnioski „naprawcze”. Wynikiem tego jest dobrze zorganizowana kadra pracowników i zaoszczędzony czas, co pozwala zająć się innymi, istotnymi zagadnieniami dotyczącymi codziennego życia szkoły. Według Pana dyrektora Andrzeja Barczaka ze Szkoły Podstawowej nr 18 z Gdyni, programy komputerowe, takie jak: Sekretariat i Plan lekcji firmy ProgMan Software, efektywnie wspomagają organizację szkoły, a to ma zawsze wpływ na jakość pracy dydaktyczno-wychowawczej.

Celem polskiego szkolnictwa jest dobro każdego ucznia. Nowoczesne technologie niosą ze sobą wiele rozwiązań nie tylko informatycznych, ale też wpływają na obszary dydaktyczno-organizacyjne działalności placówek oświatowych. Warto więc przeanalizować wszelkie aspekty poprawy jakości nauczania w szkołach.

# Myślenie zamiast słupków

Wiedza matematyczna przyswajana w szkołach nie przydaje się uczniom praktycznie do niczego, z wyjątkiem zaliczenia egzaminów. Żeby to zmienić, należałoby rozpocząć „od pieca”, czyli od zreformowania systemu kształcenia nauczycieli.



Profesor Stefan Turnau z Uniwersytetu Rzeszowskiego jest autorem programu mającego zmienić sposób uczenia matematyki w szkole

Nad tym, jak przygotować studentów – przyszłych nauczycieli do innego niż tradycyjne podejście do matematyki, zastanawiali się naukowcy i praktycy podczas polsko-niemieckiej konferencji. W ocenie prof. Stefana Turnau z Uniwersytetu Rzeszowskiego zadaniem matematyki jest wykształcenie języka pojęć matematycznych i mechanizmów pozwalających na ocenę realnych zjawisk niemających nic wspólnego z liczeniem. Mechaniczne przekazywanie wiedzy metodą „pokaż-ćwicz-sprawdź”, niestety, nie realizuje tego podstawowego zadania.

Prof. Waław Zawadowski ze Stowarzyszenia Nauczycieli Matematyki uważa, że faszerowanie uczniowskich głów regułami i zasadami uczy mechanicznego rozwiązywania słupków, ale nie wyposaża w język pozwalający kształtować myślenie. Przekładając to na szkolną, nie tylko polską codzienność, można by powiedzieć, że uczniowie wkuwają formułki na ogół potem zapominane, a nie rozumieją języka matematyki i nie nabywają umiejętności posługiwania się nim jako metodą rozwiązywania problemów. W nauczaniu matematyki, gdzie występuje tzw. migotanie znaczeń (różne rozumienie pojęć), najpierw trzeba się nauczyć o tym mówić.

Istotną jest gotowość do swobodnego podejścia do problemu i rozwiązywania go na „zdrowy rozum”, bez używania wykluczonych procedur – twierdzi profesor Turnau. – Jak na przykład wytłumaczyć, dlaczego dzieląc liczbę mieszana przez ułamek, dzielenie zastępujemy mnożeniem, na dodatek odwracając dzielnik „do góry nogami”? Tymczasem ten, kto zapomniał regułkę, może dojść do prawidłowego wyniku po prostu myśląc językiem matematyki. I nauczyciel musi uczniom na to pozwolić.

Wielu nauczycieli tego nie potrafi, bo nikt ich tego na studiach nie nauczył. Polską próbą zmian jest rozpoczynająca się na Uniwersytecie Rzeszowskim realizacja projektu im. Zofii Krygowskiej „Rozwój Zawodowy Nauczyciela Badacza”. Autorami są prof. prof. Bronisław Czarnota z Nowego Jorku i Stefan Turnau z Rzeszowa, będący jednocześnie koordynatorem projektu subwencjonowanego przez Unię Europejską.

Podstawą teoretyczną dla transformacji kształcenia matematycznego w realizowanym przez kolejne trzy lata projekcie jest metodologia Nauczanie – Badanie, angażująca nauczyciela w naukowe badanie praktyki szkolnej. Ośmiuosobowe zespoły nauczycieli gimnazjów w pierwszym roku pracy stworzą roboczą wersję podręcznika dla nauczycieli, którym przez następne dwa lata będą się posługiwać. Kolejne punkty to opracowanie materiałów do pracy z uczniami, specjalny kurs „matematycznego” języka angielskiego.

Autorzy programu oczekują, że jego realizacja wpłynie między innymi na ułatwienie uczenia się matematyki poprzez rozwiązywanie zadań otwartych. Lekcja powinna być uczeniem się przez odkrywanie, dyskretnie kierowane przez nauczyciela.

Wspomnianym programem, ze względu na szczupłość przeznaczonych na niego środków, objęta jest niewielka grupa spośród 50 tys. polskich nauczycieli matematyki. Waław Zawadowski z SNM liczy więc na to, że wyniki swej pracy będą oni upowszechniać wśród kolegów.

MEA



Anna Widur, wiceprzewodnicząca Stowarzyszenia Nauczycieli Matematyki, nauczycielka matematyki w Gimnazjum nr 32 w Krakowie:

Koordinowane przeze mnie badanie kompetencji matematycznych uczniów kończących gimnazjum było jednym z elementów pracy badawczej, którą prowadzę od 2003 r. pod naukowym kierunkiem prof. dr. hab. Macieja Klakli z Akademii Pedagogicznej w Krakowie. Badanie ma na celu odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu są realizowane cele matematycznego kształcenia na poziomie gimnazjum.

Poprzedziła ją ankieta przeprowadzona wśród 111 nauczycieli matematyki. Na pytanie, czy egzamin gimnazjalny dobrze sprawdza umiejętności matematyczne uczniów, ponad 62 proc. nauczycieli odpowiedziało negatywnie. Również ponad połowa nie jest przekonana, czy sprawdza on cele matematycznego kształcenia. Zaś

aż 67 proc. nauczycieli uważa, że egzamin w części matematyczno-przyrodniczej, obejmujący 5 przedmiotów: matematykę, fizykę, chemię, biologię i geografę, należałoby zastąpić egzaminem z matematyki.

We wrześniu 2004 r. do badania kompetencji, składającego się z trzech etapów, przystąpiło 1383 gimnazjalistów. Do I etapu – pisemnego, w którym zastosowano test zbudowany z 50 zadań zamkniętych wielokrotnego wyboru, przystąpili wszyscy uczniowie. W II etapie – także pisemnym, mieli oni do rozwiązania 10 zadań otwartych. Do tego etapu przystąpiła już tylko połowa uczniów wyłoniona na podstawie wyniku uzyskanego w pierwszym. W III etapie, który miał charakter ustny, uczestniczyli najlepsi, tzw. górna ćwiartka. Przy ich ocenie zastosowano następujące kryteria: wiedzę niezbędną do rozwiązania zadania, sprawność rachunkową, umiejętność rozwiązywania problemu, znajomość języka matematyki, sprawność w operowaniu pojęciami matematycznymi, wiedzę i umiejętności wykraczające poza materiał szkolny, wyobraźnię geometryczną, rozumienie tekstu matematycznego, umiejętność sprawdzenia swego rozwiązania oraz sposób jego prezentacji.

Warto dodać, że do II etapu przeszli uczniowie, którzy uzyskali 61 proc., a do III etapu uczniowie, którzy zdobyli 56 proc. punktów możliwych do uzyskania. Jeśli przyjmiemy za prof. Niemierką, że minimalny wskaźnik świadczący o opanowaniu przez uczniów badanych umiejętności to 70 proc., to podstawowych umiejętności badanych na I etapie nie opanowała ponad połowa badanej populacji. Jeszcze bardziej niepokojące są wyniki uzyskane na II etapie, gdzie 70 proc. uzyskuje znacznie mniej punktów niż połowa badanej lepszej połowy. Zatem w uproszczeniu można powiedzieć, że normę szkolną zadowalająco realizuje ok. 12 proc. badanej populacji.

Wyniki i wnioski z III etapu badań są natomiast zaskakująco zbieżne z wnioskami z badań PISA. W „górnej ćwiartce” uczniowie nie są zróżnicowani ze względu na sprawność rachunkową – wszyscy wypadają raczej dobrze – co pokazuje, że na wyższych poziomach nie ma potrzeby badania tej sprawności, a co za tym idzie, można na tym etapie włączyć do badań kalkulator, aby uczeń mógł się nim efektywnie posługiwać. Problemem dla tej grupy okazała się umiejętność weryfikacji własnego rozwiązania. Tutaj nasi uczniowie wykazali się dużą bezradnością i na ogół byli niepewni swojego rozumowania. Łatwo wypadali z dobrego toku rozumowania, gdy na drodze pojawiła się nieoczekiwana jakaś trudność, np. nietypowy wynik, większa liczba rozwiązań, albo popełniali niewielki błąd, od którego sami nie potrafili się uwolnić.



Renato Albusin – wiceprzewodniczący Niemieckiego Związku Zawodowego Wychowanie i Nauka GEW Kraju Związkowego Brandenburgia

Po pierwszych badaniach PISA, w których niemieccy uczniowie wypadli słabo, w kraju rozgorzała narodowa dyskusja na temat edukacji. Zastanawiano się, jakie umiejętności szkoła przekazuje uczniom, skoro np. przedsiębiorcy skarżą się, że absolwenci nic nie umieją. Jako związek

zastanawialiśmy się, co zrobić, by tę sytuację poprawić.

W następnych badaniach w 2003 r. uczniowie wypadli nieco lepiej niż w 2000 r. Wyrazny postęp poczynili najlepsi gimnazjaliści, natomiast w grupie słabych, nieradzących sobie choćby z umiejętnością czytania, niewiele się zmieniło. Słabe wyniki tych ostatnich najciężej wiążą się z ich pochodzeniem społecznym.

Zastanawialiśmy się, co zrobić, by status społeczny nie determinował edukacyjnych szans uczniów? Osiągnięcie przez młodego człowieka kolejnego stopnia edukacji decyduje bowiem, jaką będzie miał możliwość partycypacji w życiu społecznym. Ustaliliśmy pola działań z ministrami edukacji landów. Pierwszym było objęcie pomocą uczniów słabych, porzucających z tego powodu szkołę, którzy następnie spychani są do szkół specjalnych. Dążymy też do zwiększenia liczby dzieci z maturą, by dać im szansę ukończenia studiów. Co mogą zrobić nauczyciele? Domyślać się zmiany przepisów zobowiązujących ich do promowania słabych uczniów do następnej klasy (w Brandenburgii nie wolno pozostawić ucznia na drugi rok w szkole podstawowej), zwiększyć gotowość do doskonalenia zawodowego, poprawić jakość własnej pracy poprzez samokształcenie.

W Niemczech władze centralne nie mają wpływu na to, co dzieje się w poszczególnych landach. Wręcz przeciwnie, odpowiedzialność krajów federalnych za edukację ma się zwiększać. Dlatego związek uważa, że systemy edukacyjne w poszczególnych landach powinno się ujednoczyć i doprowadzić do wyrównania ich poziomu.

Had

## F poczet wybitnych nauczycieli

W naszym cyklu przedstawiamy człowieka, o którym znany francuski pedagog, profesor Uniwersytetu w Genewie, Daniel Hamelin, napisał, że bardzo chciał być wychowawcą. Czyżby nie był nim faktycznie? Otóż był, ale z racji głębokiej głuchoty, która dotknęła go około 22 roku życia, musiał ograniczyć działalność dydaktyczno-wychowawczą, a później w ogóle z niej zrezygnować. Nie przestał jednak zajmować się pedagogiką, przez całe swoje życie czynił to pośrednio jako pracownik BIE, a przede wszystkim jako autor licznych publikacji.

W Nowej encyklopedii powszechnej PWN (Warszawa 1995, tom 2, s. 336) czytamy: „Ferrière Adolphe (1879–1960), pedagog szwajcarski; profesor Instytutu J. J. Rousseau w Genewie, współzałożyciel Międzynarodowego Biura Oświaty także; przedstawiciel nowego wychowania, współtwórca koncepcji tzw. szkoły aktywnej; *L'école active à travers l'Europe* (1949)”.  
Podobne, aczkolwiek nieco obszerniejsze informacje na temat Ferrière'a znajdujemy w *Nowym słowniku pedagogicznym* (Warszawa 2004, wyd. 4, s. 109) Wincen-tego Okonia. Wynika z nich, że od roku 1900 Ferrière „pracował w różnych szkołach”, a w latach 1922–1925 uczestniczył w tworzeniu i rozwijaniu działalności Międzynarodowej Szkoły, w której wypróbowywano nowe metody dydaktyczno-wychowawcze”. W roku 1934 przeniósł się do Lozanny, gdzie organizował szkolnictwo w myśl założeń progresywnych. Z tej notki biograficznej wynika oprócz tego, że w roku 1962, a więc już po śmierci Ferrière'a, ukazało się polskie tłumaczenie jego książki *Samorząd uczniowski we wspólnotach młodzieżowych*.

Tyle można się dowiedzieć o szwajcarskim pedagogu z ogólnodostępnych u nas źródeł. Oprócz tego obszerny wizerunek Ferrière'a znajduje się w *Myślicielach o wychowaniu* (Warszawa 1996, tom 1, ss. 385–415). Jego autorem jest znany francuski pedagog, profesor Uniwersytetu w Genewie, Daniel Hamelin. Nazywa on Ferrière'a „człowiekiem, który bardzo chciał być wychowawcą” i charakteryzuje go jako „niekonformistycznego indywidualistę i mało wysłuchiwane doradcę”, a przede wszystkim jako promotora idei „szkoły aktywnej i wydajnej.”  
Dlaczego Hamelin nazwał Ferrière'a „człowiekiem, który bardzo chciał być wychowawcą”? Czyżby tylko chciał, a nie był nim faktycznie?

Otóż był – na co zresztą wskazuje profesor Okoń w cytowanym wyżej biogramie – ale z racji głębokiej głuchoty, która dotknęła go około 22 roku życia, musiał ograniczyć działalność dydaktyczno-wychowawczą, a później w ogóle z niej zrezygnować. Nie przestał jednak zajmować się pedagogiką, ale z konieczności – jak sam o sobie napi-



# Adolphe Ferrière



Ferrière lansował szkołę, w której dzieci powinny pracować „głową i rękami”, zwłaszcza na szczeblu nauczania początkowego. Obraz Ferdinando Hodlera „Portret Louise Delphine”

Fot. archiwum

sał – został „gryziopiórkem”, który na utrzymanie zarabiał pedagogicznym pisarstwem oraz wygłaszanymi okazjonalnie wykładami gościnnymi.

Szczególną aktywność pedagogiczną wykazywał Ferrière w latach 20. i 30. ubiegłego wieku, kiedy to twórczo uczestniczył w organizowaniu Międzynarodowego Biura Oświaty w Genewie (BIE), którego został wicedyrektorem; brał czynny udział w obradach kongresów pedagogicznych w Montreux (1923), Heidelbergu (1925), Locarno (1927) i Elsynor (1929); redagował czasopismo *Pour l'ère nouvelle*, na którego łamach drukował swoje idee pedagogiczne, polityczne, ekonomiczne i socjologiczne (Ferrière był doktorem socjologii); odbywał liczne podróże zagranicę po Europie – w Polsce był w 1929 roku – i Ameryce; opublikował w 1922 roku pierwszą wersję swojej sztandarowej książki *L'école active*, w której nawiązywał do znacznie wcześniejszego „Projektu szkoły nowej” (*Projet d'école nouvelle*) z 1909 roku. Ostateczna i równocześnie znacznie zmieniona wersja „Szkoły aktywnej” ukazała się w 1946 roku. Jej szóstemu wydaniu z 1953 roku będącemu jeszcze okazją poświęcić w tym opracowaniu należąca mu uwagę.

Drukowane przez Ferrière'a prace miały jednak nie tylko publicystyczny charakter, jak np. „Praktyka szkoły aktywnej” (*La pratique de l'école active*, 1924) czy „Wielkie macierzyńskie serce Pestalozzkiego” (*Le grand coeur maternel de Pestalozzi*, 1927). Inne, jak chociażby „Szkoła na miarę ucznia i na miarę nauczyciela” (*L'école sur mesure à la mesure du maître*, 1931) uważane były za prace o znacznych walorach naukowych i większość z nich tłumaczono na języki obce, w tym jedną – o której była mowa na początku niniejszego opracowania – na polski.

Na pytanie „Czy Ferrière tylko chciał być nauczycielem, czy też był nim rzeczywiście?”, można zatem odpowiedzieć, że chociaż niezbyt długo zajmował się wychowywaniem i nauczaniem *bepośrednio*, to jednak przez całe swoje życie czynił to *pośrednio* jako pracownik BIE, a przede wszystkim jako autor licznych publikacji.

Hamelin nazwał również Ferrière'a „niekonformistycznym indywidualistą i mało wysłuchiwany doradcą”. Czy rzeczywiście autor *L'école active* był takim człowiekiem?

Zanim podejmę próbę udzielenia odpowiedzi na to pytanie, podkreślę, że współczesni Ferrière'owi przedstawiciele nauk o wychowaniu widzieli w nim z jednej strony gorącego zwolennika i propagatora idei

szkoły aktywnej, a nawet jej apostoła, z drugiej zaś skłonni byli przypisywać mu skrajnie drobnomieszczańskie poglądy, w tym opowiadanie się „za szkołą elitarną i indywidualistyczną.”<sup>1</sup> Jego krytykami byli przy tym głównie – aczkolwiek nie tylko, ponieważ do ich grona należał także E. Claparède – pedagogowie i socjologowie o poglądach marksistowskich.

W rzeczywistości Ferrière nie był ani apostołem, ani reakcjonistą. Sam o sobie mówił i pisał, że jest liberałem, ale równocześnie opowiadał się za gospodarką kierowaną przez państwo, ale „bez szkody dla mas”; a ponadto, że w wychowaniu należy tak postępować, aby punktem wyjścia tego procesu była anarchia, a punktem docelowym – pragnienie ładu wyrażane samorzutnie przez dzieci i młodzież. Jakże bliskie jest to zalecenie – notabene gruntownie uzasadnione we wspomnianej już jego pracy *Samorząd uczniowski we wspólnotach młodzieżowych* – Hessenowskiej koncepcji przechodzenia w pracy dydaktyczno-wychowawczej od anomii, poprzez heteronomię, do autonomii!<sup>2</sup>

W wieku 30 lat Ferrière sam uważał siebie za indywidualistę i nonkonformistę, który pragnie wnieść swój wkład w dzieło edukacji. Miało temu służyć oparcie pracy dydaktyczno-wychowawczej w Międzynarodowej Szkole w Genewie – której był współorganizatorem, a po pewnym czasie dyrektorem – na budzeniu naturalnej spontaniczności u uczniów, wdrażaniu ich do sporządzania własnych programów uczenia się, oparciu wychowania na samorządzie szkolnym, słowem – na odnowie edukacyjnego systemu. Komitet założycielski tej placówki odnosił się z dużą rezerwą, a nawet niechęcią, do nowatorskich pomysłów Ferrière'a. W tej sytuacji zrezygnował on ze stanowiska dyrektora Międzynarodowej Szkoły i został w niej doradcą, „mało zresztą wysłuchiwany”, jak mawiał.

Cytowane były natomiast jego dzieła oraz wysłuchiwane z uwagą poglądy, jakie głosił na temat szkoły aktywnej. Najogólniej można ich istotę określić jako dążenie do osadzenia „spraw ludzkich” w kontekście wyznaczonym przez nauki przyrodnicze, w tym głównie biologię, oraz nauki społeczne. Bardziej szczegółową ekspozycję poglądów Ferrière'a na owe „ludzkie sprawy”, w tym na kształcenie i wychowanie, zawiera jego książka *L'école active*. Omówieniu jej głównych tez poświęcone są dalsze stronicie tego biogramu.

Pierwsza z tych tez dotyczy oceny szkoły współczesnej Ferrière'owi, „aktualnej” –

jak ją nazywa. W szkole tej przetrwało, jego zdaniem, „wiele cech sięgających średniowiecza”, a przejawiających się w postaci formalizmu, obcego naturze dzieci sytuowania ich „na marginesie współczesnego życia”, nieliczenia się z ich poznawczymi potrzebami i zainteresowaniami, a przede wszystkim z nieodzownością aktywności.<sup>3</sup> Tę szkołę trzeba jak najszybciej zmienić! Jej miejsce musi zająć szkoła, w której „dojdzie do głosu spontaniczna i produktywna aktywność (dzieci i młodzieży – Cz. K.), a kształcenie i wychowanie będzie polegać na prowadzeniu uczniów od niewiedzy do wiedzy i „po raz pierwszy w historii uczyni zadość ich potrzebom”.<sup>4</sup> Ponieważ dziecko „nie jest miniaturą człowieka dorosłego”, przeto metody nauczania i wychowania, stosowane w pracy z młodocianymi uczniami, muszą się różnić od tych, jakie zdają egzamin w kształceniu dorosłych. Dzieci powinny pracować „głową i rękami”, zwłaszcza na szczeblu nauczania początkowego, gdzie działalność rąk ma do spełnienia szczególnie doniosłą rolę. Dopiero wtedy szkoła stanie się placówką zasługującą na miano „wychowawczej”.<sup>5</sup>

Takiej szkoły, dowodził Ferrière, nie zapewni ani plan daltoński Heleny Parkhurst, ani metoda ośrodków zainteresowań Owidiusza Decroly, ani lansowane przez Marię Montessori doskonalenie zmysłów u dzieci. Proponowane bowiem przez tych reformatorów zmiany nie przybliżają szkoły do tego, co w jej funkcjonowaniu jest najważniejsze, to jest do życia, z którym ta placówka powinna być jak najściślej powiązana. Taką szkołą stanie się dopiero szkoła aktywna. I to właśnie jest druga z głoszonych przez Ferrière'a tez.

Trzecia teza zawiera dość obszerną odpowiedź na pytanie „Czym jest szkoła aktywna?” Oto ta odpowiedź:

Jest to szkoła, której działalność opiera się na stosowaniu w wychowaniu praw psychologii genetycznej, badającej prawidłowości rozwoju dzieci i młodzieży, oraz praw socjologii. Jest to szkoła, która traktuje dziecko jako niepodzielną całość i oddziałuje na tę całość, a w szczególności za cel tych oddziaływań stawia sobie rozwój „wewnętrznej i zarazem konstruktywnej energii każdej jednostki: wszystko co temu służy, jest dobre, wszystko inne jest złe.” Szkoła ta punktem wyjścia wychowania czyni dziecko, jakim ono jest, dostarczając mu „duchowego pokarmu niezbędnego do wzbogacenia posiadanych uzdolnień, a także do ich optymalnego rozwoju, w tym do kanalizowania zainteresowań, spontanicznej aktywności i zaspokajania potrzeb poznawczych.” W tej szkole kładzie się silny nacisk na rozwój umysłu, ale nie zaniedbuje również kształtowania uczuć i woli, wdraża dzieci i młodzież do pracy indywidualnej, ale także do współpracy.<sup>6</sup>

Koncepcja szkoły aktywnej przyczyniła się niewątpliwie do ożywienia dyskusji nad potrzebą i kierunkami reformy szkoły tradycyjnej, jakie toczyły się w Europie i Ameryce na przełomie XIX i XX wieku, i jakie przyczyniły się do powstania ożywczego nurtu tzw. nowego wychowania czy – jak to określają niemieccy pedagogowie – „pedagogiki reform”.

**Czesław Kupisiewicz**  
autor jest członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Nauk

<sup>1</sup> Por. np. Charlot B., *La mistification pédagogique*. Paris 1976, s. 18.

<sup>2</sup> Por. Hessen S., *Podstawy pedagogiki*, Warszawa 1997, s. 287; a także *Struktura i treść szkoły współczesnej*. Wrocław 1959, s. 33 i nast.

<sup>3</sup> Ferrière A., *L'école active*, wyd. 7. Neuchâtel – Paris 1953, s. 10.

<sup>4</sup> Op. cit., s. 14.

<sup>5</sup> Op. cit., s. 15.

<sup>6</sup> Por. op. cit., ss. 210–211.

# Jak zostać nauczycielem kontraktowym?

(3)



Po krętych ścieżkach awansu prowadzi Beata Rechnio, ekspert z listy MEN

## Czas na spotkanie z komisją

Czego oczekuje od Ciebie komisja? Pełnej dokumentacji za okres stażu; znajomości aktów prawnych; sprawozdania z realizacji planu; właściwej prezentacji swojego dorobku; znajomości dokumentów szkolnych; znajomości środowiska szkolnego; zrealizowania planu rozwoju; czytelności dokumentacji; spójności planu z dokumentami i sprawozdaniem; nowatorskich metod pracy; kultury osobistej, zaangażowania; przygotowania merytorycznego; konkretnych i zwięzłych odpowiedzi; logicznego myślenia; uzasadniania celowości działań; ewaluacji działań.

## Oto pytania, których możesz się spodziewać:

1. W jaki sposób doskonalili Pan/i warsztat pracy?
2. Czy plan rozwoju zawodowego uległ modyfikacji w trakcie realizacji w okresie stażu? Proszę uzasadnić.
3. W jaki sposób analizuje Pan/i swoje działania?
4. Jakie działania z zakresu doskonalenia swego warsztatu pracy uważa Pan/i za najbardziej istotne i dlaczego?
5. Proszę podać przykład zastosowania w praktyce zdobytych w różnych formach doskonalenia wiadomości i umiejętności.
6. Jakie metody samooceny własnych działań Pan/i stosuje?
7. Jakie formy samokształcenia Pan/i podejmował/a, w jaki sposób zostały one wykorzystane?
8. Proszę podać metody (formy) stosowane przez Pana/nią w pracy z uczniem zdolnym, z uczniem sprawiającym problemy dydaktyczne.
9. Jakie środki dydaktyczne stosuje Pan/i w swojej pracy dydaktycznej?
10. Jak ocenia Pan/i realizowany przez siebie program nauczania?
11. Czym kieruje się Pan/i w doborze programu nauczania własnego przedmiotu?
12. Proszę podać przykłady literatury, która jest pomocna w doskonaleniu pracy nauczyciela.
13. W jakim stopniu korzysta Pan/i z przedmiotowego systemu oceniania?
14. W oparciu o jakie dokumenty wewnątrzszkolne opracowuje Pan/i plan pracy wychowawcy klasowego?
15. Jakie stosuje Pan/i metody diagnozowania środowiska uczniów, relacji między uczniami w klasie?
16. Proszę wymienić osoby, instytucje wspomagające pracę wychowawcy klasowego.
17. Proszę przedstawić procedurę wystawiania oceny z zachowania w Pana/i szkole.
18. W jakich sytuacjach modyfikuje Pan/i swój plan pracy dydaktycznej i wychowawczej?
19. W jaki sposób przeprowadza Pan/i ewaluację własnej pracy i w jaki sposób wykorzystuje wyniki?
20. W jaki sposób uzyskiwał/a Pan/i informacje o problemach środowiska?
21. Które z problemów środowiska lokalnego szczególnie Pana/nią zainteresowały i dlaczego?
22. W jaki sposób uwzględnił Pan/i te problemy w swojej pracy?
23. Jakie efekty przyniosły podjęte w tym zakresie działania?
24. Z kim i w jaki sposób nawiązał/a Pan/i współpracę w zakresie realizacji działań dydaktyczno-wychowawczych związanych z problematyką środowiska?
25. W jaki sposób samorząd lokalny może pomóc w realizacji zadań dydaktyczno-wychowawczych? Proszę podać propozycje.
26. Jak wprowadza Pan/i problemy cywilizacyjne w realizacji programu swojego przedmiotu?
27. Jak Pan/i rozpoznaje potrzeby swojego środowiska lokalnego?
28. Jakie zagadnienia cywilizacyjne uwzględni Pan/i w programie wychowawczym?
29. Jakie formy współpracy z rodzicami okazały się najbardziej skuteczne?
30. Czy zna Pan/i program profilaktyki szkoły? Proszę wymienić najistotniejsze jego elementy?
31. Jakie są kompetencje rady pedagogicznej w szkole?
32. Jaki jest Pana/i udział przy tworzeniu wewnętrznych dokumentów szkoły?
33. Proszę określić cele zawarte w Programie Wychowawczym Szkoły w Pana/i placówce.
34. W jakim zakresie cele zawarte w programie wychowawczym szkoły są inspiracją Pana/i działań wychowawczych?
35. W jakim zakresie opanował Pan/i technologię komputerową i informacyjną?
36. Jak wykorzystuje Pan/i zdobyte umiejętności w swojej praktyce szkolnej?
37. Jeśli planuje Pan/i rozwijanie swoich umiejętności komputerowych, to proszę określić w jakim zakresie.
38. Jak wykorzystuje Pan/i internet przy trudnościach w interpretacji prawa oświatowego?
39. Jakie dostrzega Pan/i zagrożenia z upowszechnienia Internetu?
40. Czy w swojej pracy zawodowej stosuje Pan/i technologię komputerową i informacyjną – proszę podać przykłady?
41. W jaki sposób opracowuje Pan/i materiały dydaktyczne korzystając z technologii komputerowej?
42. Proszę podać algorytm działań, które umożliwiają znalezienie informacji, w sytuacji nieznajomości adresu internetowego.
43. Proszę podać przykłady konkretnych programów komputerowych przydatnych w pracy dydaktycznej i organizacyjnej nauczyciela.
44. Czy istnieje możliwość w Pana/i szkole zorganizowania zajęć pozalekcyjnych z wykorzystaniem bazy komputerowej, w jaki sposób?
45. Jakie metody nauczania stosuje Pan/i w procesie dydaktycznym?
46. Jak diagnozuje Pan/i problemy wychowawcze klasy?
47. Poprzez jakie działania określa Pan/i sytuację wychowawczą w zespole klasowym?
48. Jak rozwiązuje Pan/i pojawiające się trudności wychowawcze?
49. Jakie refleksje wynikają z zastosowania metod aktywizujących?
50. Co ciekawego ostatnio przeczytał/a Pan/i z zakresu psychologii i pedagogiki i jak to wzbogaciło Pana/i warsztat pracy?
51. Proszę podać konkretną sytuację dydaktyczną, w której wykorzystał/a Pan/i metody aktywizujące.
52. W jaki sposób organizuje Pan/i pracę z zespołem uczniowskim zróżnicowanym intelektualnie?
53. Jakie Pan/i podejmuje działania na rzecz integracji klasy?
54. W jaki sposób uwzględni Pan/i w swojej pracy problemy domu rodzinnego ucznia?
55. Współczesne trendy w pedagogice i ich możliwość wykorzystania przez Pana/nią w pracy.
56. W jakich okolicznościach stosuje się nauczanie indywidualne; indywidualny tok nauczania; indywidualizację nauczania?
57. Kto może wnioskować o dokonanie oceny pracy nauczyciela, w jakim czasie?
58. Jaka jest różnica między oceną pracy nauczyciela a oceną dorobku za okres stażu?
59. Które z aktów prawnych wykorzystał/a Pan/i w trakcie przygotowywania się do kolejnego stopnia awansu?
60. Jakie akty prawne regulują pracę i funkcjonowanie nauczyciela?
61. Jakie dokumenty regulują pracę szkoły?
62. Jakie akty prawne regulują ocenianie wewnątrzszkolne?
63. Proszę wymienić najważniejsze dokonania, które regulują funkcjonowanie oświaty w Polsce.
64. Jaka jest ścieżka awansu zawodowego nauczyciela kontraktowego?
65. Z jakimi dokumentami zapoznał/a się Pan/i tworząc swój plan rozwoju zawodowego?
66. Jakie widzi Pan/i prawne możliwości pomocy dzieciom będącym w trudnej sytuacji materialnej?
67. Proszę omówić prawa i obowiązki ucznia mając na uwadze statut szkoły.

## Na wszelki wypadek przeczytaj:

Art. 9g ust. 8 i 8a Karty Nauczyciela:

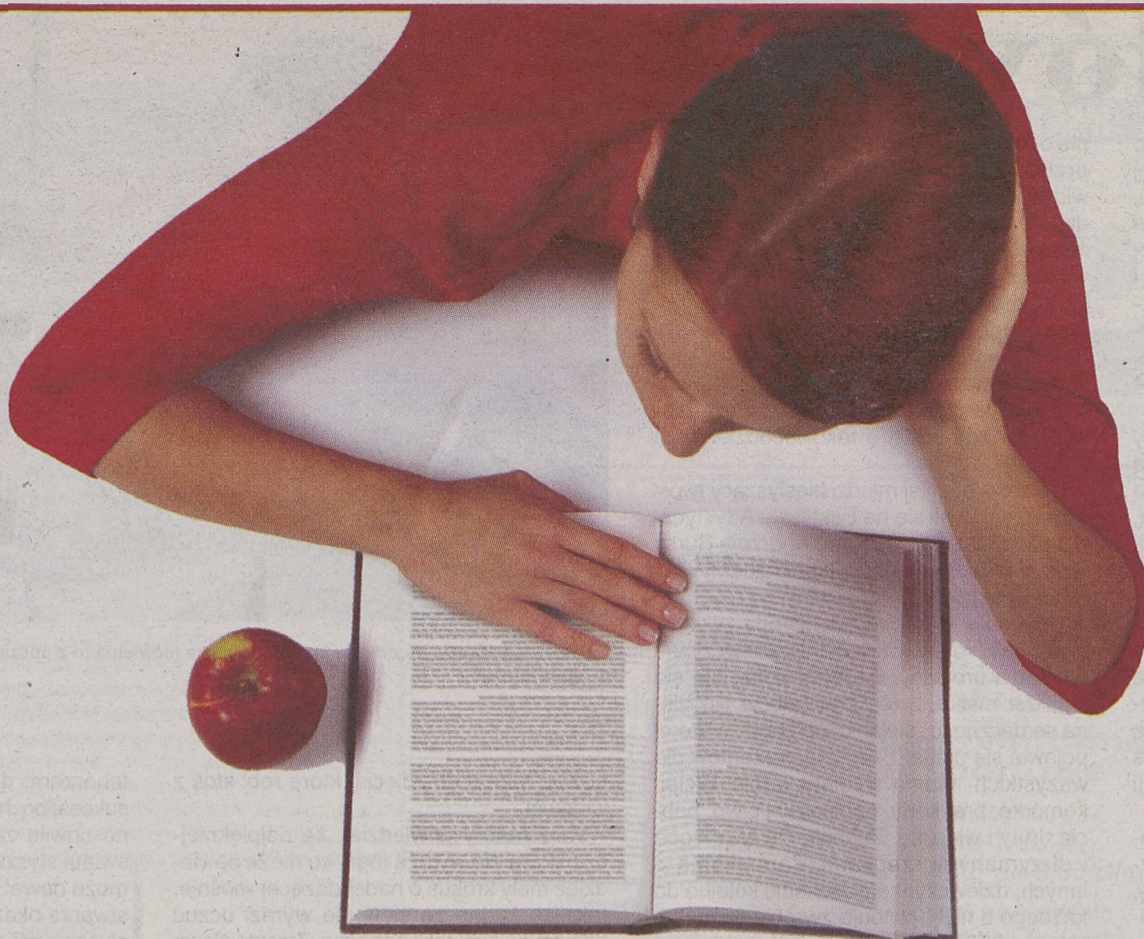
ust. 8. Nauczyciel, który nie uzyskał akceptacji lub nie zdał egzaminu odpowiednio przed komisjami, o których mowa w ust. 1–3, może ponownie złożyć wniosek o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego lub egzaminacyjnego po odbyciu, na wniosek nauczyciela i za zgodą dyrektora szkoły, dodatkowego stażu w wymiarze 9 miesięcy, z tym że:

1) nauczyciel stażysta i nauczyciel kontraktowy mogą przystąpić ponownie odpowiednio do rozmowy z komisją kwalifikacyjną lub do egzaminu przed komisją egzaminacyjną tylko jeden raz w danej szkole;

2) nauczyciel mianowany w przypadku powtórnego nieuzyskania akceptacji przed kolejnym ubieganiem się o uzyskanie akceptacji komisji kwalifikacyjnej jest obowiązany do odbycia stażu w wymiarze określonym w art. 9c ust. 1 pkt. 2

ust. 8a. Nauczyciele, o których mowa w art. 9e ust. 1–3, którzy nie uzyskali akceptacji lub nie zdali egzaminu, mogą ponownie złożyć wniosek o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego lub egzaminacyjnego po upływie roku.

Jeśli wszystko przebiegło pomyślnie i uzyskałeś akceptację komisji kwalifikacyjnej, a wniosek o postępowanie kwalifikacyjne złożyłeś do 30 czerwca danego roku, stopień nauczyciela kontraktowego zostanie ci nadany do 31 sierpnia. Podwyżkę zaś dostaniesz od 1 września. Wniosek o postępowanie kwalifikacyjne złożony do 31 października, powoduje przyznanie stopnia nauczyciela kontraktowego do 31 grudnia i podwyżkę od 1 stycznia. Po przepracowaniu w szkole co najmniej 2 lat od dnia nadania stopnia nauczyciela kontraktowego możesz rozpocząć staż na nauczyciela mianowanego. Odpocznij zatem 2 lata i wspinaj się na kolejne szczeble awansowej drabiny. Powodzenia!



# FUTURUM

I Krajowe Targi Edukacji i Kultury

Dla młodzieży szkół ponadgimnazjalnych i maturzystów

**24 - 26 Listopada 2005**  
Warszawa

Centrum Targowe Murator EXPO  
Blue City, Al. Jerozolimskie 179

więcej informacji:

e-mail : [futurum@muratorexpo.pl](mailto:futurum@muratorexpo.pl) tel. (+ 48 22) 829 66 70, 829 66 80 fax (+ 48 22) 829 66 81, 829 66 90

[www.futurum.edu.pl](http://www.futurum.edu.pl)

ORGANIZATOR

**murator**  
EXPO

PARTNER

**netsprint™**

PATRONAT HONOROWY



Prezydent  
Miasta Stołecznego  
Warszawy



Muzeum Powstania  
Warszawskiego

PATRONAT MEDIALNY

**Coqito**

**GAZETA**  
**SZKOŁNA**  
AKTUALNOŚCI  
tygodnik, który czytają nauczyciele  
[www.gazetaszkolna.edu.pl](http://www.gazetaszkolna.edu.pl)

edu.  
**info.pl**

**STUDENKA**

Wydawnictwo  
**TELBIT**

**Charaktery**



**EDUlandia.pl**

edu.  
**pracy.pl**

WSPÓŁPRACA MEDIALNA

**GŁOS**  
NAUCZYCIELSKI

**Victor**



**MURANÓW**



# Bez słów

Niedziela. Kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa przy ul. Saskiej w Krakowie wypełniony po brzegi. Na ścianach kościoła — chwilowo pełniące rolę dworca kolejowego — zawisły rozkłady jazdy pociągów, pojawiła się lampa i dwie ławki. Nadeszła oczekiwana chwila — spektakl uhonorowany III miejscem na Ogólnopolskim Przeglądzie Teatrów Dzieci i Młodzieży z Wadą Słuchu w Szczecinie w 2004 roku — *Uboga miłość*.

Matka z Dzieckiem, Biznesmen i Młody Turysta wchodzą na Dworzec, sprawdzają godziny odjazdu pociągów, rozpoczynają oczekiwanie. Pojawia się Chłopak z różą, porównuje czas swojego zegarka z zegarkiem dworcowym, sprawdza zapisaną na kartce porę spotkania i spostrzega nadchodzącą Sympatię. Wita ją gorąco, przykłada na kolano, wręcza różę. Podróżni niecierpliwą się czekaniem, jedzą, czytają prasę. Turysta przemierza niewielką odległość między ławkami niezliczoną ilością kroków. Zatrzymany w kadrze peronu czas ożywia gwizdek Zawiadawczyni Stacji odprawiającej pociągi.

W następnej scenie pojawia się Zaczana Dziewczyna, teraz zapłakana i rozżalona, za nią Chłopak — odległy, gniewny, obcy. Coś niedobrego się między nimi wydarzyło. Klócą się. On ją uderza i odchodzi. Ona upada. Już wiadomo: nie chce z nią być; może ma inną? Zmieszani Oczekujący błyskawicznie opuszczają peron. Nie chcą być świadkami problemów innych ludzi. Leżącą, zapłakaną Dziewczyną zajmuje się Bezdomna, daje chustkę do nosa, pociesza, zabiera ze sobą. Na peron znów wchodzi Chłopak z różą, spogląda na zegarek i oto nadciąga Nowa Miłość.

Koniec widowiska. Lekka konsternacja aktorów, którzy wyszli klaniać się na stop-

nie ołtarza, gdyż widownia milczy. Milczenie przedłuża się, by mogły opaść emocje widzów, by mogli przeżyć do końca prawdziwie zwykłą historię, którą mogło przeżyć wielu — i jako rzućni i jako rzucający. Nie wiem, co wywołało taką reakcję — treść sztuki, gra młodzieży z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Młodzieży Nieślyczącej i Słabo-Słyszczącej przy ul. Grochowej w Krakowie, a może jedno i drugie? Było to jednak wielkie przeżycie dla wielu, może dlatego, że oglądali grę tak niecodziennych aktorów...?

Kilka dni później młodzi nieślyczący twórcy prezentowali się na Festiwalu Artystycznym Młodzieży w MDK im. Andrzeja Bursy w Krakowie z kolejnym spektaklem. Czy *mnie słyszycie*?

Czy *mnie słyszycie*? to historia zwykłej, przeciętnej rodziny: kilkulatnia dziewczynka obchodzi urodziny, z tortem pojawiają się najbliżsi: matka, ojciec, brat, babcia. Rodzina serdeczność i sielanka do chwili, w której pojawia się diabeł z walizką prezentów dla wszystkich. Mama wybiera stroje, ojciec komórkę, brat karty, papierosy i piwo, babcia druty i włóczkę. Zajmują się tylko sobą i otrzymanymi rzeczami, zapominają o innych; dziewczynka podchodzi kolejno do każdego z nich, próbuje zwrócić na siebie uwagę, bezskutecznie. Każdy traktuje ją jak uprzykrzoną muchę, w końcu przestają na nią w ogóle zwracać uwagę.

Dziecko klęka na stole i zaczyna się głośno modlić, by się zmienili, by byli tacy jak wcześniej. Pojawia się anioł. Walczy z diabłem, pokonuje go, zakłada każdemu członkowi rodziny białą szarfę na szyję na znak przynależności do Boga i zwycięstwa nad podstępny szatanem. Rodzina budzi się z fascynacji szatańskimi darami, zauważa małą solenizantkę, na nowo są szczęśliwi i



Dzieci nieślyczące z ośrodka w Lublińcu. Nauka mówienia to z początku doświadczenie, że dźwięki w ogóle istnieją  
Fot. M. Suchecki

pozują razem do zdjęcia, które robi ktoś z widowni.

Ktoś mądry powiedział, że najpiękniejsze słowa nie wyrażają tego, co może powiedzieć mały krokus o nadchodzącej wiosnie, tak, jak żadne ze słów nie wyrazi uczuć odbiorców spektakli bez słów. Zresztą słowa były zbędne, zakłóciłyby przeżycia.

Teatr dla dziecka jest jak katedra, z której przekazuje się ludziom lekcję żywego życia, sztuka zaś winna, jak twierdzi Joseph Conrad, zawstydzac, drażnić, budzić sumienia, wymierzać. Nie musi to być słowo, a prosty, wymowny gest, mimika twarzy, dynamika i precyzja ruchów ciała.

W kontakcie z teatrem dzieci i młodzież nieślycząca doświadcza różnorodnych przeżyć: dawania i brania, bycia odważnym i

tchórzem, dobrym i złym. Mogą odnieść sukces, pochwalić się umiejętnościami, choć na chwilę zapomnieć o wyobcowaniu ze świata słyszających. Uczucie bycia ważnym, może nawet ekspertem w danej dziedzinie, stwarza okazję do konkurowania nawet ze słyszającymi rówieśnikami, a bezjęzykowe wyrażanie emocji eliminuje lęk i bezradność, towarzyszące im w kontaktach ze słowem. Dzieci uczą się nie tylko rozpoznawania, odczuwania i odróżniania emocji obserwując gesty, mimikę i szybkość ruchów innych, ale i informowania w ten sposób o własnych przeżyciach.

**Dagmara Nowak-Adamczyk**  
studentka IV roku pedagogiki  
rewalidacyjnej Akademii  
Pedagogicznej w Krakowie



OGÓLNOPOLSKIE FORUM  
OŚWIATY NIEPUBLICZNEJ

www.ofon.pl

spotkania z nowoczesną edukacją

18-19 listopada 2005

CENTRUM TARGOWO-KONGRESOWE PRZY UL. BOBROWIECKIEJ 9 W WARSZAWIE  
Forum organizowane pod honorowym patronatem  
Mazowieckiego Kuratorium Oświaty

ZAPRASZAMY NA DEBATĘ ORGANIZOWANĄ PRZEZ GŁOS NAUCZYCIELSKI:

**Nowa podstawa  
programowa – lekarstwo  
czy placebo?**

18 listopada 2005 w godzinach 14:00-16:00

Gośćmi Honorowymi Debaty będą przedstawiciele: Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu, Mazowieckiego Kuratorium Oświaty, Instytutu Spraw Publicznych oraz Polskiej Izby Książki.

Do uczestnictwa w Debacie zapraszamy zarówno zwolenników, jak i przeciwników zmian:  
- dyrektorów, kadrę zarządzającą oraz nauczycieli szkół publicznych i niepublicznych,  
- przedstawicieli władz oraz organizacji edukacyjnych  
- wszystkich tych, którym zależy na właściwej edukacji naszego społeczeństwa.

**W programie: część panelowa i dyskusja.**

Paneliści przedstawiają najważniejsze założenia projektu nowych podstaw programowych, wyjaśniają dlaczego potrzebna jest reforma treści nauczania, a także wskaza jej najważniejsze wady i zalety. Dyskusja zaś będzie okazją do wyrażenia opinii uczestników Debaty.

Wszystkie wnioski z dyskusji zostaną zapisane i przedstawione kierownictwu Ministerstwa Edukacji Narodowej.

**Jesteś za a nawet przeciw? Weź udział w Debacie.**

Zapraszamy!

Rejestracja uczestników jest już możliwa - formularz dostępny jest na stronie [www.ofon.pl](http://www.ofon.pl).  
Kontakt z organizatorem: Sylwia Wójcik, tel. (022) 740 67 83, faks: (022) 672 95 89.

Zapraszamy także do odwiedzenia części targowej OFON 2005, udziału w konferencji oraz innych atrakcjach które proponują organizatorzy



Koleżanki i Koleżdy!  
zapraszam do:

**STUDIUM DOSKONALENIA  
MENEDŻERÓW OŚWIATY  
W Gnieźnie i w Kaliszu**



(12 lat działalności i 5 tys. absolwentów studiów podyplomowych)

**W GNIEŹNIE:**  
PODYPLOMOWE STUDIA ORGANIZACJI I ZARZĄDZANIA  
„MENEDŻER W OŚWIACIE”

-turnus zimowo-feryjny!

Ostatnia szansa, aby przed wiosennymi konkursami ukończyć studia podyplomowe!

**Organizacja:**

- zjazd weekendowy – 14-18 grudnia 2005
- turnus feryjny – 13 dni podczas zimowych wakacji ( w trzech terminach)
- zjazd egzaminacyjno-dyplomowy 26-28 lutego 2006 (zakończenie studiów)

**Czesne:** 2150 zł (płatne w ratach)

**Zakwaterowanie:** w hotelu (pokoje 2-3 osobowe), za dobę 25-35 zł

**W KALISZU:**

PODYPLOMOWE STUDIA PEDAGOGIKA OPIEKUŃCZO-WYCHOWAWCZA  
I PRZEDSZKOLNA

-nadające kwalifikacje do pracy na stanowiskach:

- pedagoga szkolnego
- nauczyciela przedszkola (oddziału przedszkolnego)
- wychowawcy w placówkach opiekuńczo-wychowawczych.

**Organizacja:** 4 semestry, 500 godzin, system weekendowy.

**Czesne:** 2400 zł (płatne w ratach)

**Zakwaterowanie:** w hotelu Europa, 27-47 zł za dobę – noclegi i nauka w jednym obiekcie!

**Gwarantujemy:**

- praktyczne programy nauki;
- znakomici wykładowcy, znane osobistości;
- atrakcyjny program rekreacyjny;
- profesjonalną obsługę słuchaczy;
- bogaty zestaw materiałów dla słuchaczy.

**Szczegółowe informacje:**

62-800 Kalisz, Al. Wolności 5  
tel. 062 757 26 63; tel. / fax. 062 757 14 91  
e-mail: [studium@zapis.net.pl](mailto:studium@zapis.net.pl)

62-200 Gniezno, ul. Pstrowskiego 3a  
tel. / fax. 0 61 425 53 13  
e-mail: [sdmo@sdmo.edu.pl](mailto:sdmo@sdmo.edu.pl)

[www.sdmo.edu.pl](http://www.sdmo.edu.pl)

Serdecznie zapraszam!  
do Gniezna i Kalisza  
Dyrektor SDMO

prof. dr Lechosław Gawrecki  
GWSHM MILENIUM



## Oświata za granicą

### Dziurawy kaftan

Generalna Prokuratura Rosji proponuje zbudowanie nowej, uwzględniającej obecne realia federalnej służby, która zajmowałaby się problemami rosnącej armii dzieci ulicy. W miejsce poprawczaków proponuje też utworzenie specjalnej sieci gimnazjów pracy. Według szacunkowych danych, po kraju wólczy się ponad 1700 tys. dzieci i nastolatków, pozostających bez jakiegokolwiek opieki dorosłych. Jednocześnie rośnie liczba przestępstw dokonywanych przez nieletnich. Np. w ubiegłym roku policja zatrzymała grubo ponad milion młodocianych przestępców. Wśród nich 400 tys. pochodziło z niepełnych rodzin, a 12 tys. nie miało obojga rodziców. Ten milion stanowi ogromne zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa. Do tego dochodzi rosnąca przestępczość zarówno w szkołach, jak i domach dziecka. Wszystko to świadczy o tym, że obecny system placówek resocjalizacyjnych i opiekuńczo-wychowawczych jest nieskuteczny i wymaga pilnej przebudowy. Przypomina bowiem stary dziurawy kaftan — twierdzą pracownicy prokuratury.

### Ciasnota zabija

O tym, jak wielkim zagrożeniem dla życia uczniów są przepełnione placówki oświatowe, przypomnieli władzom szkolnym kolejna tragedia, jaka wydarzyła się w jednej ze szkół podstawowych na południu Chin. Po zajęciach tłum uczniów, niczym lawina, wyłał się z klas na klatkę schodową, kierując się do głównego wyjścia. Kiedy dzieci znalazły się na schodach, nagle zgąsło światło. Wywołało to panikę, w której kilkoro dzieci zostało stratowanych przez kolegów próbujących wydostać się ze szkoły. Po opanowaniu sytuacji przez nauczycieli okazało się, że 10 uczniów zostało zdeptanych na śmierć, a 37 odniosło poważne obrażenia. Podobny przypadek zdarzył się równo rok temu w innej chińskiej szkole. Tam zginęło jedno dziecko, a 25 zostało rannych. Ale to nie koniec. 16 uczniów jeszcze innej szkoły kilka tygodni temu zranił chory psychicznie mężczyzna, który zaczął strzelać do dzieci, gdy te wychodziły z budynku szkolnego na lekcję gimnastyki na świeżym powietrzu.

### Nóż w plecaku

Do szkół w Wielkiej Brytanii coraz więcej uczniów przynosi ze sobą noże i nawet broń palną. Tę ostatnią zabierają ze sobą najczęściej młodzi ludzie uzależnieni od narkotyków. Mówi się tu, że moda na broń wśród uczniów przysła z Ameryki, gdzie strzelanina w szkole nie jest już czymś szczególnym. Z badań Uniwersytetu w Glasgow wynika, że broń lub nóż zabiera ze sobą do szkoły 1/3 chłopców w wieku 11—16 lat i co dwunasta dziewczyna. Dlatego Narodowe Stowarzyszenie Dyrektorów, już od dawna głoszące hasło „zero tolerancji dla przemocy”, domaga się większej swobody dla placówek w walce z tym niebezpiecznym zjawiskiem i oczekuje większego wsparcia ze strony policji. Dyrekcje szkół mają związane ręce, ponieważ na przeprowadzenie osobistej kontroli ucznia muszą mieć zgodę swoich zwierzchnich władz. Coraz częściej mówi się o tym, że w szkołach powinny być instalowane bramki do wykrywania metalu, przez które powinni przechodzić uczniowie, zanim trafią do klas.

IKA

### Godziny policyjne

Z powodu rosnącej liczby uczniowskich wagarów, na podstawie samorządowych rozporządzeń wiele miast w USA wprowadziło „godziny policyjne”. Do San Marcos, Poway i San Diego dołączyło ostatnio Escondido. Zgodnie z nową uchwałą każdy nastolatek w wieku 12—16 lat przebywający w miejscu publicznym w godzinach lekcji będzie zatrzymany i odwieziony do szkoły lub oddany pod opiekę rodziców. Notorycznym wagarowiczom grozi sąd i kara grzywny lub przymusowe prace publiczne. Młodzież jest oczywiście zbulwersowana i twierdzi, że nowe rozporządzenie narusza ich konstytucyjne prawa. Policja zaś uważa, że jeśli takie działania doprowadzą do ograniczenia łamania obowiązku szkolnego wśród młodzieży — to warto je podjąć.

### Konsekwencje poniosą rodzice

W Wielkiej Brytanii zawieszenie w prawach ucznia młodzież traktuje jako dodatkową wakacje, a nie karę. Dlatego też rząd postanowił przypomnieć rodzicom o ich obowiązkach. Jeśli dziecko w czasie odbywania kary zostanie zatrzymane w pubie, dyskotekę lub dopuści się aktów wandalizmu czy chuligaństwa, to konsekwencje tych czynów poniosą rodzice. Zostanie na nich nałożona kara grzywny, którą będą musieli zapłacić w ciągu 28 dni. Po tym czasie kwota zostanie podwojona. Zawieszenie w prawach ucznia jest najcięższą karą, jaką może nałożyć szkoła na wychowanka i tak ma być przez niego odbierana. Wprowadzenie grzywny ma zmotywować opiekunów do współpracy z placówką oświatową.

### Pandemia agresji

Prefektura Osaka w Japonii zasłynęła z najbardziej agresywnej młodzieży w całym kraju. W 2004 r. odnotowano w szkołach podstawowych i średnich ponad 320 aktów przemocy (rok wcześniej było ich tylko 77). Przedstawiciele lokalnych władz oświatowych wymieniają trzy przyczyny takiego stanu. Po pierwsze słabe zdolności werbalne uczniów pochodzących z tego terenu (wąski zakres słownictwa). Nie mogąc się dogadać, używają argumentu siły. Jako drugi czynnik wymieniana jest moda na czaty internetowe, które stały się prawdziwą wylegarnią plotek. Obmawiana osoba nastawia się wrogo do środowiska. Taka postawa sprzyja konfliktom. Trzecia przyczyna tkwi w rozkliczeniu budownictwa mieszkaniowego na tym terenie. Na kolejnych budach potrzebni są pracownicy, toteż rodziny często zmieniają miejsce zamieszkania. Dzieci muszą na nowo aklimatyzować się i zdobywać akceptację rówieśników.

NIKA

Za: Rossijskaja Gazieta Ulro. Ru, „Daily American”, „News.ru.com”, „The Japan Times”, „China Daily”

## PRODUKCJA MEBLI LAJS

### MEBLE SZKOLNE Z CERTYFIKATAMI

- STOŁY I KRZESŁA SZKOLNE
- STOLIKI KOMPUTEROWE
- PRACOWNIE: językowe, przedmiotowe
- TABLICE: zielone, białe, korkowe, obrotowe
- METALOWE: SZAFY, REGAŁY, SEJFY



produkujemy meble nietypowe  
gabinetowe, biurowe, socjalne i do akademików

Biuro Handlowe, 02-776 Warszawa, ul. Miklaszewskiego 14A  
tel/fax (022) 855 78 11+13; fax (022) 643 01 87  
e-mail: lajs@lajs.pl; www.lajs.pl

## SZTANDARY SZARFY HAFT ARTYSTYCZNY

M. M. plus M.

02-032 Warszawa  
ul. Filtrowa 83 m 49  
tel./fax (0-22) 822-24-32,  
tel. kom. 0-604-449-377  
www.sztandary.com.pl

## SZTANDARY SZATY LITURGICZNE

wykonuje

### PRACOWNIA HAFTU

41-506 Chorzów Batory  
ul. Biskupa A. Włodarskiego 13  
Tel.: (032) 246-55-76  
woj. śląskie

## SZTANDARY

szkolne, zakładowe  
i organizacyjne  
wykonuje pracownia

### HAFT ARTYSTYCZNY

Dorota Stróżewska, ul. Różana 4  
62-002 Suchy Las k. Poznania  
tel. (0-61) 812-56-03, 812-55-93  
www.haft\_artystyczny.fotobus.pl  
strozewska@haft\_artystyczny.fotobus.pl

## DROBNE

☞ Dyrektor Publicznego Gimnazjum nr 1 w Brzegu Dolnym k. Wrocławia zatrudni od zaraz w pełnym wymiarze godzin nauczyciela j. angielskiego z pełnymi kwalifikacjami zawodowymi. Zapewniamy bardzo dobre warunki pracy i wynagrodzenia. Oferty proszę nadsyłać na adres: Publiczne Gimnazjum Nr 1 ul. Młodzieżowa 2, 56-120 Brzeg Dolny, tel. (071) 319-51-83, 319-67-34 (prosić dyr. Józefa Szumilasa).

☞ Dyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Szczercowie, woj. łódzkie, zatrudni w zastępstwie nauczycieli j. angielskiego (25 godz./tyg.) i j. niemieckiego (18 godz./tyg.). Oferty prosimy kierować na adres: ZSP w Szczercowie, ul. Piłsudskiego 66, 97-420 Szczerców, tel. (044) 631 80 44.

## WARSZTAT RYBACKI

42-583 Bobrowniki  
tel. (0-32) 287-42-74; 0603974349  
tel./fax (0-32) 287-42-62,

### sieci ochronne i sportowe

na ściany  
okna i sufity  
Cena netto od 6,00 zł/m<sup>2</sup>

Montaż na życzenie  
lub dostawa osprzętu  
do samodzielnego założenia.  
www.nowaksieci.com.pl

### KURSY KWALIFIKACYJNE

- Pedagogiczny
- Przyroda
- Bibliotekoznawstwo
- Zarządzanie oświatą
- Opiekuńczo-wychowawczy
- Języki angielskiego
- Terapia pedagogiczna
- Oligofrenopedagogika

### KURSY DOSKONALĄCE

- Mierzenie jakości pracy szkoły
- Praca z uczniem zdolnym
- Agresja i przemoc
- Kierowników wycieczek szkolnych
- Ratownictwa i pierwszej pomocy
- Szkolenia bhp
- Mobbing w szkole i pracy
- Minimum sanitarne — HACCP

### NODN „COGITO”

Warszawa, ul. Sosnkowskiego 10  
tel./fax (22) 478 35 02, www.csz.waw.pl

## SZACH KRÓLOWI

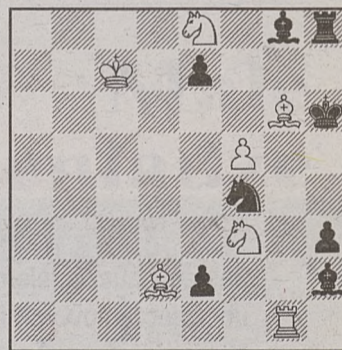
pod redakcją  
BOGDANA KUSIŃSKIEGO  
Zadanie nr 45

Mat w trzech posunięciach

Białe: Kc7, Wg1, Gd2, Gg6, Se8, Sf3, f5

Czarne: Kh6, Wh8, Sf4, Gg8, Gh2, e2, e7, h3

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.



### NIESTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: BPH PBK S.A. VIII/O Warszawa nr 39106000760000401020181300. Cena prenumeraty na I kwartał 2005 r. — 52,02 zł, na I i II kwartał — 104,05 zł, roczna — 208,09 zł wraz z VAT i opłatą pocztową. Na przekazie zaznacz — prenumerata. Prosimy również o nadsyłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP.

„Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

### Warunki prenumeraty „RUCH” SA

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na I kwartał 2006 r. wynosi 50,70 zł (w tym VAT).
3. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto Pekao SA IV O/W-wa 68124010531111000004430494 lub kasa Oddziału. 4. Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA OKDP, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33 lub telefonicznie: (0-22) 5328-731, 5328-820, 5328-816, fax 5328-732, internet: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumerata@okdp.ruch.com.pl
5. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5.12 — na I kwartał 2006 r.

### Prenumerata pocztowa

Przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach: — do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku — do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia — do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca — do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października. Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej. Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat. Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok. Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

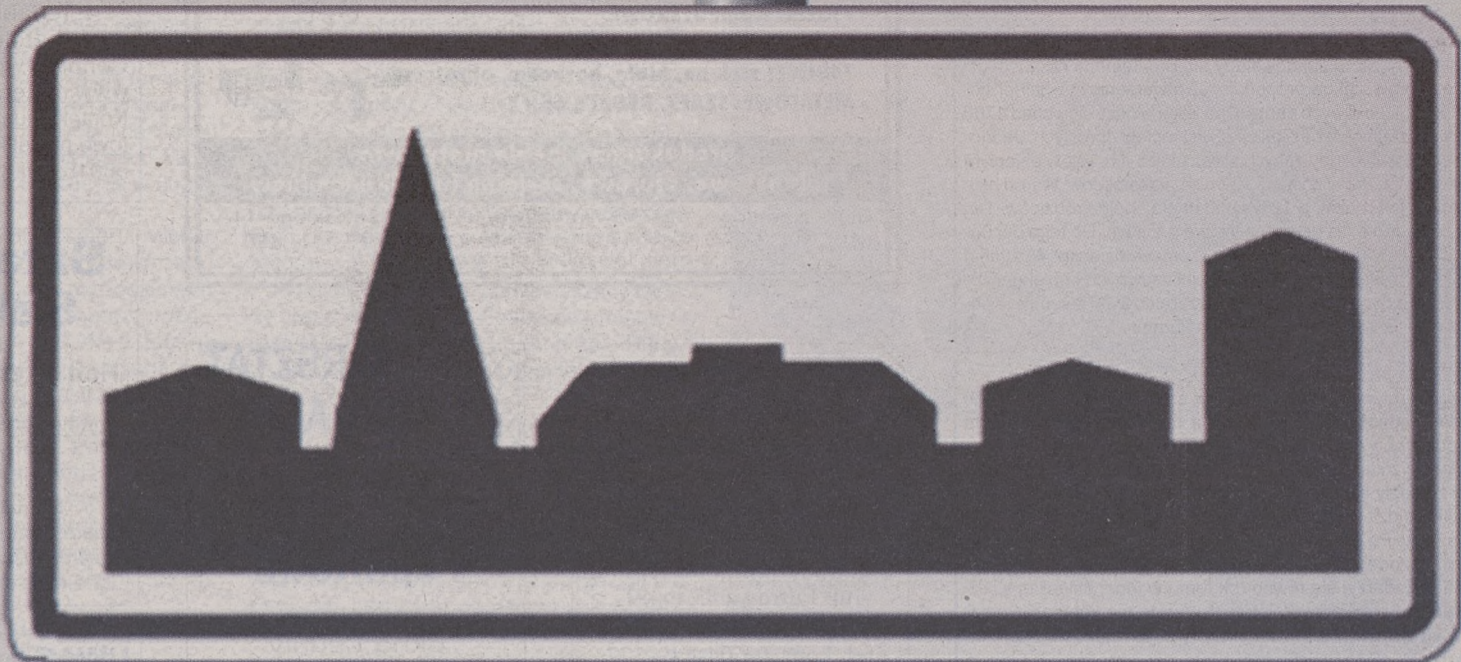
### GŁOS NAUCZYCIELSKI

Wydawnictwo „Głos Nauczycielski”. Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa, tel./fax: (0-22) 826-34-20, 827-66-30, 828-13-55, Centrala: (0-22) 826-10-11, wew. 262  
http://www.glos.pl, e-mail: glos@glos.pl

Redaktor naczelna Lidia Jastrzębska (jastrzebska@glos.pl)

sekretariat redakcji: Ewa Miłoszewska-Piontek (piontek@glos.pl), Anna Wojciechowska (wojciechowska@glos.pl); dział edukacji i wychowanie: Krystyna Strużyna — kier. (struzyna@glos.pl), Beata Igielska (igielska@glos.pl), Maciej Kulak (kulak@glos.pl); dział społeczno-zawodowy: Halina Drachal — kier. (drachal@glos.pl), Maria Aulich (aulich@glos.pl), Witold Salarński (salaranski@glos.pl), Danuta Kowalewska-Kuchal (kujawska@glos.pl); dział prawny: Teresa Konarska — kier. (konarska@glos.pl), Joanna Skrobisz; fotoreporter: Marek Suchecki (sucheckii@glos.pl); współpracownicy: Dariusz Chętkowski, Żaneta Piliś, Beata Rechnio, prof. Jerzy Podracki, Przemysław Sadura, Andrzej Stok; strona internetowa: InternetArt2000; dział fotostadu: Barbara Kozarska — kier. (kozarska@glos.pl), Bożenna Nasitowska, Bogusława Rentz, Izabella Kordas (kordas@glos.pl), Włodzimierz Kozarski (kowo@glos.pl); korekta: Barbara Rokicka, Zofia Rozum; dział reklamy i kolportażu: Izabella Żabik (zabik@glos.pl); dział marketingu: Artur Kurpiewski (marketing@glos.pl) tel. 828 90 06 GSM 0 602 252 035, Rafał Wójcik (marketing@glos.pl) tel. 828 61 48 GSM 0 501 62 76 05; dział administracji: Barbara Dziedzic — kier. (dziedzic@glos.pl). Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów. Tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.

Druk: „Seregini Printing Group” ul. Matuszewska 14, Warszawa



## Dom NAUczyciela pakiet ubezpieczeń mienia

Jesteś nauczycielem? Pracujesz w oświacie? Ta wyjątkowa oferta skierowana jest właśnie do Ciebie. Niektóre z naszych produktów ubezpieczeniowych i finansowych mają cenę aż do 50% niższą! Jak to możliwe?

**Nauczycielska Agencja Ubezpieczeniowa NAU** negocjuje dla Ciebie preferencyjne warunki tylko z największymi i najbardziej wiarygodnymi instytucjami ubezpieczeniowymi i finansowymi. Prócz wyjątkowo korzystnych pakietów ubezpieczeń samochodowych oferta NAU obejmuje także pakiet ubezpieczeń mienia pod nazwą: „**Dom NAUczyciela**”. W pakiecie NAU ubezpieczysz nie tylko dom lub mieszkanie, ale także mienie ruchome i stałe elementy wyposażenia. Sam wybierzesz częstotliwość płatności, a na Klientów, którzy korzystają z naszej karty kredytowej „**Karta dla Nauczyciela**” czekają dodatkowe zniżki. Podobnie jak na posiadaczy polis samochodowych w ramach pakietu „**Auto NAUczyciela**”. Chcesz przekonać się o wszystkich zaletach ubezpieczenia „**Dom NAUczyciela**”? Zadzwoń pod numer infolinii NAUczyciela: **0-801-11-22-55\***.

\*opisano jak za podwyższenie lokalnie według stawki taryfikacyjnej TP S.A.



NAUCZYCIELSKA AGENCJA  
UBEZPIECZENIOWA S.A.

*Jesteś dla nas VIP-em*

Nauczycielska Agencja Ubezpieczeniowa S.A., ul. Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa, e-mail: con@nau.pl www.nau.pl



# BLIŻEJ PRAWA

komentuje Teresa Konarska

informacje § komentarze § orzecznictwo

## Z wokandy Sądu Najwyższego

**Nauczyciele sądzą, że jeżeli odmówią przyjęcia skierowania na badania, to sprawa przyschnie albo się odwlecze. I wówczas nie grozi im — w przypadku ewentualnego uznania przez lekarza, że są niezdolni do pracy — rozwiązanie umowy. To rozumowanie nie do końca jest prawdziwe, bo jeżeli dwukrotnie nie zgłoszą się na badania, niezależnie od tego, czy przyjęli skierowanie, czy nie, muszą się liczyć z tym, że stosunek pracy zostanie rozwiązany. W myśl art. 23 ust. 4 i 5 KN nie ma bowiem znaczenia, czy ktoś odmawia przyjęcia skierowania, tylko czy zgłosił się na badania kontrolne. Sprawa nie jest jednak tak oczywista, także... dla sądów.**

## Psychofizyczny zgrzyt

Halina W. 1 września 2000 r. została zatrudniona na podstawie mianowania w Zespole Szkół Specjalnych w G. jako nauczyciel praktycznej nauki zawodu. Niestety, już od listopada 2001 r. często korzystała ze zwolnień lekarskich. Po jednym z dłuższych zwolnień 8 marca 2002 r. stawiała się do pracy z zaświadczeniem lekarskim w rękę, w którym to lekarz chorób wewnętrznych stwierdzał, że leczy się ona z powodu choroby wieńcowej, nieżyty żołądka i infekcji dróg oddechowych, ale mimo to jest zdolna do pracy.

Dyrektorka szkoły zażądała jednak, aby nauczycielka przeprowadziła badania psychofizyczne, z których wynikałoby, że jest zdolna do wykonywania zawodu pedagoga specjalisty. Ostatnio bowiem docierały do niej informacje, zarówno od rodziców, jak i kole-

psychofizyczne pod kątem wykonywania zawodu. Bardzo się więc zdziwiła, gdy nauczycielka przyszła z zaświadczeniem potwierdzającym zdolność do pracy wystawionym przez lekarza laryngologa. Kilka dni później, czyli 14 marca, przedstawiła je dyrektorce w obecności wicedyrektora szkoły i prezeski ogniska ZNP.

Dyrektorka, po zapoznaniu się z tym zaświadczeniem, **po raz drugi** poprosiła nauczycielkę o przeprowadzenie badań psychofizycznych i jeszcze raz skierowała ją na badania kompleksowe. Nauczycielka odmówiła, argumentując, że badania, które wykonała, są wystarczające. Po czym udała się na kolejne zwolnienie, tym razem prawie miesięczne. Po powrocie dyrektorka ponownie próbowała wręczyć jej skierowanie. I po raz kolejny nauczycielka odmówiła jego przyjęcia. Tego samego dnia wręczono jej naganę, a następnie pismo o rozwiązaniu umowy o pracę z dniem 30 kwietnia 2002 r. z powodu dwukrotnego nieusprawiedliwionego niezgłoszenia się na kontrolne badanie lekarskie.

Dodajmy, że szkoła odwołała się od zaświadczenia o zdolności do podjęcia pracy, tego z 11 marca, do Wojewódzkiego Ośrodka Medycyny Pracy, jednakże nauczycielka nie stawiała się na to badanie, gdyż nie odbierała korespondencji.

### Skierowanie na badania

Zgodnie z § 4 rozporządzenia ministra zdrowia i opieki społecznej z 30 maja 1996 r. w sprawie przeprowadzania badań lekarskich pracowników, zakresu profilaktycznej opieki zdrowotnej nad pracownikami oraz orzeczeń lekarskich wydawanych do celów przewidzianych w Kodeksie pracy (Dz.U. nr 69, poz. 332) badanie profilaktyczne przeprowadza się na podstawie skierowania wydanego przez pracodawcę. Skierowanie na badania powinno zawierać:

- ✍ określenie rodzaju badania profilaktycznego, jakie ma być wykonane;
- ✍ w przypadku osób przyjmowanych do pracy lub pracowników przenoszonych na inne stanowiska — określenie stanowiska pracy, na którym osoba ta ma być zatrudniona, pracodawca wówczas może wskazać w skierowaniu dwa lub więcej stanowisk, w kolejności odpowiadającej potrzebom zakładu;
- ✍ w przypadku pracowników — określenie stanowiska pracy, na którym pracownik jest zatrudniony;
- ✍ informacje o występowaniu na stanowisku lub stanowiskach pracy czynników szkodliwych dla zdrowia lub warunków uciążliwych oraz aktualne wyniki badań i pomiarów czynników szkodliwych dla zdrowia, wykonanych na tych stanowiskach.

Zgodnie z art. 23 ust. 4 pkt 2 KN rozwiązanie stosunku pracy z nauczycielem zatrudnionym na podstawie mianowania może nastąpić w razie nieusprawiedliwionego niezgłoszenia się na badanie okresowe lub kontrolne z końcem miesiąca, w którym dyrektor otrzyma o tym informację. Istotne jest, że zgodnie z art. 23 ust. 5 KN dyrektor szkoły może skierować nauczyciela mianowanego na badania okresowe lub kontrolne z własnej inicjatywy i w każdym czasie. W przypadku dwukrotnego nieusprawiedliwionego niezgłoszenia się nauczyciela na badanie dyrektor może rozwiązać umowę.

Przepis ten nie wskazuje żadnych przesłanek ani okoliczności, w przypadku których dyrektor szkoły mógłby z własnej inicjatywy skierować nauczyciela na badanie. Z brzmienia tego zapisu wynika tylko tyle, że może to uczynić, gdy uzna za zasadne, czyli: w każdym czasie i okolicznościach. Zauważmy, że dyrektor decyduje o skierowaniu na badania, a nie o zdolności nauczyciela do wykonywania zawodu.

Sąd rejonowy uznał, że mimo przedstawionego pierwszego zaświadczenia lekarskiego z 8 marca, dyrektor miał prawo do ponownego skierowania na badania i nie należy tego traktować jako szykany. Dyrektor szkoły chciał jedynie — podkreślał sąd — aby nauczycielka została przebadana pod kątem psychofizycznym. Jako kierownik tak specyficznej placówki miał nawet taki obowiązek. Notabene, w czasie rozprawy powoływani świadkowie przyznawali, że nauczycielka zachowywała się w sposób, który uzasadniał obawy dyrektorki, że z jej stanem zdrowia nie jest najlepiej. Badania psychofizyczne miały potwierdzić albo zaprzeczyć tym obawom.

Dyrektor szkoły jest jednoosobowo odpowiedzialny za realizację zadań szkoły — podkreślał sąd — w związku z czym wyposażony jest w szereg uprawnień umożliwiających mu wykonywanie tych zadań. Jednym z nich jest samodzielna i niczym nieskrępowana decyzja o kierowaniu danego nauczyciela na kontrolne badanie lekarskie. **Sąd może więc ustalić jedynie, czy prawo zezwala na skierowanie na badania, natomiast nie może oceniać, czy ono było celowe.** W tym drugim wypadku musiałyby bowiem znać opinię biegłych sądowych z zakresu medycyny. Zdaniem sądu rejonowego nauczycielka, biorąc zaświadczenie lekarskie wystawione w dniu 11 marca od laryngologa, doskonale wiedziała, że dyrektorce chodziło o wykonanie dodatkowych badań psychofizycznych, a jednak tego nie zrobiła.

Sąd odrzucił więc pozew, w którym nauczycielka domagała się uznania wypowiedzenia za bezskuteczne, a jeżeli umowa o pracę rozwiązałaby się przed wejściem sprawy

na wokandę, wносиła o przywrócenie do pracy oraz zasądzenie na jej rzecz wynagrodzenia za czas pozostawania bez pracy wraz z kosztami postępowania.

Składając apelację do sądu rejonowego, nauczycielka zarzucała szkole, że skierowanie jej na badania lekarskie było pretekstem do zwolnienia z pracy. Twierdziła także, że skierowanie na badania lekarskie było sprzeczne z przepisami regulującymi przeprowadzanie badań lekarskich, gdyż zakres tych badań powinien być ściśle określony w skierowaniu (patrz ramka), a nie przekazywany drogą telefoniczną do poradni medycyny pracy. A ponadto w ocenie nauczycielki zaświadczenia, które dostarczała szkole, potwierdzały jej zdolność do pracy i nie było powodów, aby musiała być badana ponownie.

Sąd Okręgowy — Sąd Pracy w Gdańsku oddalił apelację. Nauczyciel, zwłaszcza w szkole specjalnej, ze względu na jej specyficzny charakter podlega szczególnie surowej ocenie z punktu widzenia zdolności psychologicznych i psychofizycznych — pod-

**Podstawę rozwiązania stosunku pracy z nauczycielem zatrudnionym na podstawie mianowania określona w art. 23 ust. 5 zdanie drugie Karty Nauczyciela stanowi dwukrotne nieusprawiedliwione niezgłoszenie się na badania lekarskie, a nie odmowa przyjęcia przez nauczyciela skierowania na badania.**

kreślał sąd. Dyrektor miał więc prawo, a nawet obowiązek, egzekwowania od nauczyciela zaświadczenia o zdolności do pracy wydanego po przeprowadzeniu badań **w oczekiwanym przez niego zakresie.** Sąd zwrócił jednak uwagę, że dyrektor szkoły może podejmować decyzje na podstawie swobodnego uznania, że badania są konieczne, jednakże to uznanie nie może być dowolne, nieograniczone i arbitralne. Mówiąc wprost, dyrektor może wnioskować o badania tylko wówczas, gdy istnieje uzasadniona podstawa, że nauczyciel jest trwale niezdolny do pracy w pełnym wymiarze zajęć na zajmowanym stanowisku.

Sąd zwrócił jednak uwagę, że trzeba **szczególnie przyglądać się uzasadnieniu, albowiem ten przepis art. 23 KN, który pozwala na rozwiązanie stosunku pracy w przypadku dwukrotnego niestawienia się na badania, może łatwo stać się środ-**

dokończenie na str. II

**Sądy I i II instancji, zdaniem SN, nietrafnie utożsamiały odmowę przyjęcia skierowania na badania z nieusprawiedliwionym niestawieniem na badania.**

gów Haliny W., że niezbyt dobrze sobie radzi z dziećmi. Miała więc powód przypuszczać, że nauczycielka straciła zdolność do wykonywania pracy na tym stanowisku, notabene, bardzo trudnym i specyficznym.

Nauczycielka uprzedzona o zamiarze dyrektorki odmówiła stawienia się w jej gabinecie i przyjęcia skierowania na badania lekarskie. W końcu dyrektorka w obecności swojego zastępcy wręczyła jej skierowanie, informując jednocześnie, że chciałyby, aby zrobiła kompleksowe badania wraz z badaniem psychofizycznym. Nauczycielka tego samego dnia, bo wszystko się dzieje 8 marca, udała się do poradni medycyny pracy, gdzie kazano jej przyjść za kilka dni, aby przebadła ją laryngolog. Trzy dni później dyrektorka zadzwoniła do lekarza z poradni z prośbą, aby przeprowadził badania

Zamiast wynajmować szkołę innym,  
sam zorganizuj zimowisko! To się opłaci!

# W lecie i zimą

Z praktyki wiadomo, że szkoły i placówki mogą szybko, sprawnie i, co istotne, względnie tanio zorganizować zimowisko, obóz, kolonie lub tak popularne wczasy w mieście. Muszą tylko dysponować obiektem spełniającym warunki określone w **Karcie Kwalifikacyjnej Obiektu**. Zamiast więc wynaj-

## Organizatorzy wycieczki

Prawo do organizowania kolonii, obozów, zimowisk itd. oraz form wycieczki w miejscu zamieszkania (półkolonie, wczasy w mieście) mają szkoły i placówki, osoby prawne i fizyczne, a także jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej. Organizatorzy wycieczki są zobowiązani zatrudniać odpowiednio przygotowaną kadrę pedagogiczną.

mować szkołę i boisko, można samemu pokusić się o zorganizowanie zimowiska. Wtedy osiągniemy niewspółmiernie wyższy zysk, nie mówiąc o satysfakcji.

Im szybciej się do tego zabierzemy, tym lepiej. Rozporządzenie ministra edukacji narodowej z 21 stycznia 1997 r. w sprawie warunków, jakie muszą spełniać organizatorzy wycieczki dla dzieci i młodzieży szkolnej, a także zasad jego organizowania i nadzorowania (Dz.U. nr 12, poz. 67) wprawdzie zezwala, aby organizator wycieczki składał dokumenty nie później niż **14 dni** przed terminem rozpoczęcia zimowiska lub kolonii, ale rozsądniej byłoby nie zwlekać do ostatniej chwili. Lista spraw do załatwienia, np. związana z adaptacją szkoły do potrzeb wycieczki, rekrutacją chętnych, zajmie nam bowiem zdecydowanie więcej czasu.

Kadry można zorganizować najszybciej, bo kierownik kolonii lub zimowiska, który jest dyrektorem szkoły lub zajmuje inne stanowisko kierownicze w publicznej szkole lub placówce, nie musi odbywać kursu instruktorskiego dla kierowników placówek wycieczki dzieci i młodzieży. Z kolei nauczyciele nie muszą legitymować się kursem przygotowawczym dla kandydatów na wychowawców.

## Standardy lokalizacyjne

Szkoły, które mają budynki nie nadające się do potrzeb kolonii lub zimowiska, lub znajdujące się w zgoła nieatrakcyjnych miejscowościach, mogą znaleźć inny obiekt, np. budynek szkoły czy internatu. Organy prowadzące szkołę lub dyrektorzy szkół upoważnieni przez te organy mogą bowiem przekazywać swoje obiekty oraz urządzenia i tereny wokół szkoły na podstawie umowy, w której dokładnie określa zasady i warunki użytkowania obiektów.

Każda szkoła lub inny organizator wycieczki musi szczegółowo przedstawić obiekt, scharakteryzować go według kryteriów ustalanych w **Karcie Kwalifikacyjnej Obiektu**, po to, aby uzyskać zgodę kuratora.

Najważniejsze dane, które należy dokładnie opisać w **KKO**, to:

### 1. Lokalizacja obiektu (terenu)

- ❖ dokładny adres i telefon kontaktowy;
- ❖ rodzaj i nazwa obiektu oraz jego wykorzystanie w ciągu roku szkolnego;
- ❖ podanie adresu właściciela bądź użytkownika.

### 2. Charakterystyka okolicy pod względem przydatności na cele wycieczki

- ❖ położenie obiektu (w mieście, na wsi), charakter okolicy (górska, podgórska, nizinna, nad morzem, sucha, wilgotna);
- ❖ wskazania i przeciwwskazania zdrowotne;
- ❖ warunki bezpieczeństwa (położenie obiektu w stosunku do torów kolejowych, szos, bezpieczeństwo przy kąpielach itp.);
- ❖ charakterystyka środowiska (położenie obiektu w stosunku do restauracji, domów wczasowych dla dorosłych itp.).

### Normy powierzchniowe

Sypialnia i izolatka — 3 m<sup>2</sup> na osobę  
Jadalnia i świetlica — 1 m<sup>2</sup> na osobę

### 3. Budynki — urządzenia wewnętrzne i zewnętrzne

- ❖ liczba, rodzaj i stan budynków, kanalizacja, światło, gaz, sprzęt przeciwpożarowy.

## Program kursu instruktorskiego dla kierowników placówek wycieczki dzieci i młodzieży

| TEMAT   | Liczba godzin | Formy realizacji |
|---|---------------|------------------|
| Planowanie pracy wychowawczej w placówce wycieczki                                      | 1             | wykład           |
|   | 1             | ćwiczenie        |
| Organizacja pracy w placówce wycieczki:   | 1             | wykład           |
|   | 1             | ćwiczenie        |
|   |               |                  |
|   |               |                  |
|   |               |                  |
| – podział na grupy  |               |                  |
| – wybór samorządu   |               |                  |
| – rada kolonii – obozu  |               |                  |
| – rozkład dnia  |               |                  |
| – rada wychowawców  |               |                  |
| Bezpieczeństwo życia i zdrowia uczestników:   | 2             | wykłady          |
| obowiązujące przepisy:  | 1             | ćwiczenie        |
| – podczas przejazdu na placówkę   |               |                  |
| – w czasie pobytu dzieci i młodzieży w placówce   |               |                  |
| – ppoż.   |               |                  |
| – w czasie kąpieli  |               |                  |
| – w czasie poruszania się po drogach  |               |                  |
| – w czasie wycieczek (pieszych, rowerowych, autokarowych, górskich, spływów kajakowych) |               |                  |
| – normy żywienia  |               |                  |
| – abc ratownictwa przedmedycznego (pierwsza pomoc)                                      |               |                  |
| – zasady obsługi urządzeń elektrycznych   |               |                  |
| Organizacja pracy kierownika z personelem pedagogicznym i administracyjno-obługowym     | 1             | wykład           |
| Prowadzenie dokumentacji placówki wycieczki:  | 1             | wykład           |
| – obowiązujące przepisy   | 1             | ćwiczenie        |
|   | 6             | wykładów         |
| <b>Razem:</b>   | 4             | ćwiczenia        |
|   | 10            | godzin           |

## Kontrola i nadzór kuratora

Po dokładnym wypełnieniu **Karty Kwalifikacyjnej Obiektu** należy przesać ją kuratorowi oświaty właściwemu ze względu na lokalizację placówki wraz z informacją dotyczącą:

- ❖ kwalifikacji pracowników pedagogicznych i kierownika placówki wycieczki, a także pracowników medycznych przewidzianych do zatrudnienia;
- ❖ formy wycieczki, liczby turnusów, czasu ich trwania oraz liczby uczestników;
- ❖ programu pracy z dziećmi i młodzieżą.

Jeżeli kurator oświaty uzna te informacje za wystarczające, wydaje organizatorowi zimowisk i kolonii **Zaświadczenie o zgłoszeniu placówki wycieczki**, a następnie przesyła informację o zgłoszonych placówkach kuratorowi oświaty, na terenie którego zamieszkuje lub ma siedzibę organizator wycieczki. Musi to uczynić w ciągu 14 dni od zgłoszenia.

**Nadzór nad placówkami wycieczki sprawuje kurator, na terenie którego znajduje się placówka wycieczki, gdzie odbywają się kolonie lub zimowiska.**

## Kierownik zimowiska

Kierownikiem zimowiska lub kolonii może być:

- ❖ nauczyciel;
- ❖ czynny instruktor harcerski, od stopnia podharcemistrza włącznie;
- ❖ osoba posiadająca co najmniej 3-letni staż pracy opiekuńczo-wychowawczej lub dydaktyczno-wychowawczej, spełniająca wymogi kwalifikacyjne.

Osoby te muszą posiadać zaświadczenie o ukończeniu kursu na kierowników wycieczki (patrz obok), z wyjątkiem osób zajmujących stanowiska kierownicze w publicznych szkołach i placówkach. Uwaga, program kursu podpowiada także, jak organizować wycieczki. W przypadku organizowania wycieczki poza granicami kraju, kierownik lub przynajmniej jeden z wychowawców powinien **znać język obcy** w stopniu umożliwiającym porozumiewanie się. Nie należy tu stosować przepisów o kwalifikacjach językowych wymaganych dla nauczycieli pracujących w szkołach.

dokończenie w nr. 47

# Psychofizyczny zgrzyt

dokończenie ze str. I

kiem zwalniania politycznie niewygodnych nauczycieli, czy też po prostu ich szykanowania. W ocenie sądu okręgowego nauczycielka jednak nie udowodniła, że zachowanie dyrektora nosiło znamiona szikan. Zdaniem sądu zaświadczenie z 11 marca 2002 r. nie spełniało oczekiwań pracodawcy i w tej sytuacji jak najbardziej uzasadnione było wystawienie powtórnego skierowania na badania kompleksowe.

Halina W. odmówiła przyjęcia skierowania na kolejne badania w dniu 18 marca i udała się na zwolnienie, na niczym spełzły też usiłowania dyrektorki wręczenia jej tego skierowania po jej powrocie 16 kwietnia. Zdaniem sądu oczywiste jest więc, że nauczycielka narażała się na rozwiązanie stosunku pracy w związku z dwukrotnym nieusprawiedliwionym niezgłoszeniem się na badania okresowe. Właśnie ten moment odmowy przyjęcia skierowania będzie przedmiotem szczególnej analizy Sądu Najwyższego.

Sąd Najwyższy zwrócił uwagę, że dyrektorka nie musiała tak intensywnie zabiegać o przekazanie nauczycielce skierowania na badania i martwić się odmową jego przyjęcia. W takiej sytuacji wystarczy, **jeżeli informacja o tym dotrze do wiadomości nauczyciela**. Naraża się na rozwiązanie stosunku pracy nie dlatego, że odmawia przyjęcia skierowania, lecz dlatego, że dwukrotnie nie usprawiedliwiła zgłoszenia się na badania. **Sądy I i II instancji, zdaniem SN, nietrafnie utożsamiały odmowę przyjęcia skierowania na badania z nieusprawiedliwionym niestawieniem na badania**. Z okoliczności sprawy, według SN, wynika, że nie można ustalić jednoznacznie, czy nauczycielka dwukrot-

nie w sposób nieusprawiedliwiony nie zgłosiła się na badania kontrolne. Pierwszy raz zgłosiła się na badania, tylko na inne. W tej sytuacji SN uchylił wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia Sądowi Okręgowemu — Sądowi Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Gdańsku. W konkluzji zawartej w wyroku z 26 stycznia 2005 r. (II PK 179/04) stwierdził, że:

Podstawę rozwiązania stosunku pracy z nauczycielem zatrudnionym na podstawie mianowania określoną w art. 23 ust. 5 zdanie drugie Karty Nauczyciela stanowi dwukrotne nieusprawiedliwione niezgłoszenie się na badania lekarskie, a nie odmowa przyjęcia przez nauczyciela skierowania na badania.

# PYTAJ! odpowiemy

Joanna Skrobisz

STAŁY DYŻUR - WTOREK 11<sup>30</sup> - 14<sup>30</sup>

(0-22) 827-66-30

## Odprawa a likwidacja przedszkola

Jestem nauczycielem przedszkola z 30-letnim stażem pracy. Z dniem 1 września 2005 r. placówka została zlikwidowana. 31 maja br. otrzymałam więc wypowiedzenie stosunku pracy, po tygodniu jednak zaproponowano mi pracę w innym przedszkolu. Kiedy zapytałam, czy zgodnie z art. 20 KN otrzymam 6-miesięczną odprawę, odpowiedziano mi, że albo przyjmę pracę i zostaną przeniesiona na podstawie art. 18 KN i wtedy stracę prawo do odprawy, albo wezmę odprawę i przejdę na emeryturę. Czy organ prowadzący ma prawo postawić nauczycielowi takie warunki? (Z.K. Kłodzko)

Organ prowadzący nie ma podstaw do tak jednoznacznego postawienia nauczycielowi warunków. Karta Nauczyciela gwarantuje nauczycielowi, który utracił pracę nie ze swej winy, odprawę, której wysokość uzależniona jest od podstawy nawiązania stosunku pracy. W przypadku nauczycieli zatrudnionych na podstawie mianowania wysokość odprawy odpowiada 6-miesięcznemu wynagrodzeniu zasadniczemu.

Jeżeli dochodzi do likwidacji dotychczasowego pracodawcy, dyrektorzy likwidowanych placówek podejmują starania w celu znalezienia pracy w innych placówkach, tak dla nauczycieli, jak też dla pracowników administracji i obsługi. W tym celu nawiązują kontakty z innymi dyrektorami placówek oświatowych. W przypadku znalezienia odpowiedniej pracy informują o tym zainteresowanych nauczycieli, którzy podejmują decyzję o kontynuowaniu zatrudnienia u drugiego pracodawcy. Mogą wybrać możliwość przeniesienia do drugiej placówki na podstawie art. 18 KN i wówczas z uwagi na to, że nie dochodzi do rozwiązania stosunku pracy, nauczycielowi nie przysługuje odprawa. Mogą również po rozwiązaniu stosunku pracy i otrzymaniu odprawy podjąć zatrudnienie u drugiego pracodawcy, nawet gdy płatnikiem jest ten sam organ prowadzący.

## Zwrot zasiłku na zagospodarowanie

W ubiegłym roku, tj. 2004, otrzymałam zasiłek na zagospodarowanie. W marcu br. rozwiązałam umowę o pracę w jednej placówce, a od kwietnia 2005 r. rozpoczęłam pracę w innej szkole. Czy w związku z tym jestem zobowiązana do zwrotu otrzymanego świadczenia? (W.J. Świdnica)

Nie, nie będzie Pani zwracała otrzymanego zasiłku na zagospodarowanie. Jednym ze świadczeń wynikających z Karty Nauczyciela jest zasiłek na zagospodarowanie, wypłacany nauczycielom rozpoczynającym karierę zawodową. Przysługuje on nauczycielowi, który uzyskał stopień nauczyciela kontraktowego w ciągu dwóch lat od podjęcia pierwszej pracy zawodowej w życiu w szkole i posiada kwalifikacje wymagane do zajmowania danego stanowiska. Do pierwszej pracy zawodowej w życiu nie zalicza się pracy wykonywanej w okresie studiów lub nauki w zakładzie kształcenia nauczycieli. Kolejnym warunkiem jest złożenie wniosku o wypłacenie zasiłku na zagospodarowanie w okresie roku, licząc od dnia uzyskania stopnia nauczyciela kontraktowego.

Nauczyciel, który otrzymał zasiłek na zagospodarowanie, musi się liczyć z koniecznością jego zwrotu, jeżeli w szkole nie przepracuje 3 lat. Ustawodawca nie ustalił jednoznacznie, że chodzi o pracę w jednej szkole, dlatego też nauczyciel, który zmienił miejsce zatrudnienia na inną szkołę, nie będzie miał obowiązku zwrotu otrzymanego zasiłku.

W myśl art. 3 pkt 2 Karty Nauczyciela przez szkołę należy rozumieć przedszkola, szkoły i placówki oraz inne jednostki organizacyjne, takie jak zakłady kształcenia i placówki doskonalenia nauczycieli działające na podstawie ustawy o systemie oświaty, jak też zakłady poprawcze, schroniska dla nieletnich oraz rodzinne ośrodki diagnostyczno-konsultacyjne działające na podstawie ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich.

Organ prowadzący szkołę (wójt, burmistrz, prezydent miasta, starosta, marszałek województwa) może również zwolnić nauczyciela w całości lub części od konieczności zwrotu zasiłku, jeżeli uzna, że zachodzi uzasadniony przypadek.

## Praca przy komputerze

Jestem nauczycielem informatyki. W wyniku ostatnich badań kontrolnych lekarz zalecił mi noszenie okularów do pracy. Czy mam możliwość otrzymania ze szkoły dofinansowania do ich zakupu? (Z.M. Białystok)

Przy refundacji kosztów zakupu okularów niezbędnych do pracy nie ma znaczenia, czy potrzebuje ich nauczyciel, czy pracownik niebędący nauczycielem. Tak więc otrzyma Pani ze szkoły dofinansowanie do zakupu okularów niezbędnych w pracy.

Właściwe zorganizowanie i przygotowanie stanowiska pracy jest jednym z podstawowych obowiązków pracodawcy. Powinny być one przygotowane w taki sposób, aby należycie zabezpieczały pracowników przed wypadkami, jak również przed niewłaściwym oddziaływaniem czynników szkodliwych dla zdrowia.

Pracodawca w myśl art. 229 Kp. ma obowiązek skierowania pracownika na badania wstępne, okresowe i kontrolne. Badania lekarskie pracowników przeprowadzane są na podstawie skierowania wystawionego przez pracodawcę, w którym określa on:

- ⇒ rodzaj badania lekarskiego,
- ⇒ stanowisko pracy, na którym ma być zatrudniony kandydat do pracy lub jest zatrudniony pracownik,
- ⇒ informację o występowaniu na stanowisku pracy czynników szkodliwych dla zdrowia albo warunków uciążliwych wraz z aktualnymi wynikami badań i pomiarów czynników szkodliwych dla zdrowia.

Jeżeli pracownik wykonuje pracę przy komputerze i lekarz medycyny pracy zapisze mu okulary korekcyjne, wówczas zgodnie z rozporządzeniem z 1 grudnia 1998 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy na stanowiskach wyposażonych w monitory ekranowe (Dz.U. Nr 148, poz. 973) pracodawca jest zobowiązany do pokrycia kosztów zakupu okularów, których wysokość będzie uzależniona od wskazań lekarza. Wpływ na to będzie miał rodzaj szkielec, jak też oprawki okularowe, które mogą być plastikowe, metalowe, o różnych kształtach lub wymiarach.

Do szkielec korygujących, których używanie może zalecić lekarz medycyny pracy w oparciu o opinię lekarza okulisty, należą:

- ⇒ mineralne sferyczne,
- ⇒ mineralne astygmatyczne,
- ⇒ organiczne sferyczne,
- ⇒ organiczne astygmatyczne.

Przepisy prawa nie określają, do jakiej wysokości koszt zakupu okularów powinien pokryć pracodawca. Dlatego też wskazane by było określenie kwoty, którą zwróci pracodawca pracownikowi za zakup okularów. Kwota ta może być określona przez pracodawcę w regulaminie pracy lub innym akcie prawa wewnątrzzakładowego.

## Ile dni urlopu wypoczynkowego

Do 31 sierpnia 2005 r. pracowałam w szkole podstawowej w charakterze nauczyciela. Od 1 września 2005 r. podjęłam zatrudnienie jako pracownik administracyjny w gimnazjum. Czy za okres 4 miesięcy pracy w gimnazjum będzie przysługiwał mi urlop wypoczynkowy w wymiarze proporcjonalnym? (G.K. Wyszaków)

Tak, za 4 miesiące pracy w gimnazjum w roku 2005 będzie przysługiwał Pani urlop wypoczynkowy w wymiarze proporcjonalnym.

Do 31 sierpnia 2005 r. z uwagi na to, że pracowała Pani w charakterze nauczyciela szkoły podstawowej, problematykę urlopów wypoczynkowych regulowały przepisy ustawy Karta Nauczyciela. W stosunku do nauczycieli placówek feryjnych regulacje te są w sposób wyczerpujący ustalone. Od 1 września br. rozpoczęła Pani pracę u drugiego pra-

codawcy jako pracownik administracyjny. Będą więc miały w tym przypadku zastosowanie przepisy Kodeksu pracy.

Przepisy Kodeksu pracy w art. 155<sup>2</sup> przewidują udzielenie urlopu proporcjonalnego do okresu zatrudnienia w danym roku kalendarzowym. Gdy stosunek pracy ustaje w ciągu roku kalendarzowego, nauczycielowi przysługuje urlop wypoczynkowy w wymiarze proporcjonalnym do okresu przepracowanego u danego pracodawcy w roku ustania stosunku pracy. U kolejnego pracodawcy urlop ten przysługuje:

- ⇒ w wymiarze proporcjonalnym do okresu pozostałego do końca danego roku kalendarzowego w przypadku zatrudnienia pracownika na czas nieokreślony lub
- ⇒ w wymiarze proporcjonalnym do okresu zatrudnienia w razie zatrudnienia pracownika na czas określony lub na czas wykonania określonej pracy, który kończy się przed upływem danego roku kalendarzowego.

W przedstawionym stanie faktycznym nie ma zastosowania zasada, że wymiar urlopu wypoczynkowego u kolejnych pracodawców nie może być wyższy niż określony przepisami Kodeksu pracy, tj. 20 i 26 dni. Jeżeli więc ma Pani prawo do 26 dni urlopu wypoczynkowego, to za okres pracy od września do grudnia 2005 r. będzie przysługiwał jej urlop w wymiarze 9 dni roboczych.

## Plan urlopów

Od września 2005 r. jestem dyrektorem przedszkola. Zbliża się koniec roku, chciałabym się dowiedzieć, czy już powinien być opracowany plan urlopów, czy też mogą go opracować na początku roku przyszłego? (G.H. Chocimów)

Plan urlopów powinien być podany do wiadomości załogi najpóźniej w dniu 31 grudnia na rok następny. Powinien zawierać w szczególności: dokładne daty zaplanowanego urlopu, osoby zastępujące pracownika, liczbę dni wykorzystanego urlopu. Należy pamiętać, że z chwilą podania do wiadomości plan urlopów staje się wiążący dla pracodawcy i zainteresowanych pracowników.

Może on być korygowany i uzupełniany w ciągu roku. Kodeks pracy nie wymaga, aby plan urlopów obejmował cały rok kalendarzowy. Stosownie do potrzeb może on zatem obejmować okresy krótsze, np. kwartał, półrocze.

Art. 163 § 1 Kodeksu pracy nie nakłada obowiązku uzgadniania planu urlopów z zakładową organizacją związkową i jego sporządzania, ale pod warunkiem, że wyraziła na to zgodę działająca u danego pracodawcy zakładowa organizacja związkowa. Pracodawcy zwolnieni są więc od obowiązku opracowywania corocznie zbiorczego planu urlopów pracowników, pozostawiając im możliwość dobrowolnego sporządzania takiego planu. Pracodawcę będą nadal obowiązywały dotychczasowe przesłanki określania terminów urlopu poszczególnych pracowników (wnioski zainteresowanych oraz konieczność zapewnienia normalnego toku pracy). W miejsce zbiorczego planu urlopów, pracodawca będzie obowiązany ustalać indywidualnie z każdym pracownikiem termin korzystania przez niego z urlopu wypoczynkowego. Taka regulacja jest niezbędna ze względu na inne przepisy prawa urlopowego, które są powiązane z ustalonym dla danego pracownika terminem urlopu. Z planu urlopów zostały wyłączone 4 dni urlopu wypoczynkowego udzielanego na żądanie pracownika. Jeżeli związki zawodowe działające u pracodawcy lub wybrany przez załogę pracownik nie wyrażą zgody na rezygnację z tworzenia planu, wówczas jest on tworzony.

## DRODZY CZYTELNICY

Informujemy, że odpowiadamy jedynie na te listy, do których dołączony będzie nie tylko aktualny kupon z bieżącego numeru „Głosu”, ale również kserokopia odcinka prenumeraty naszego tygodnika.

Prosimy o przesyłanie maszynopisów.

PYTAJ  
my odpowiemy

KUPON

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” nr 46/2005

## Pracodawcy ↔ związki zawodowe

# Gorąca linia

Związki odgrywają ważną rolę w kształtowaniu relacji pracodawca-pracownicy. Jednak część pracodawców nie jest zainteresowana, aby w ich zakładzie działały organizacje związkowe. Podejmują różne działania, które mają zniechęcić pracowników do utworzenia organizacji związkowej czy też wstąpienia do istniejącego już związku zawodowego. Zdarzają się również przypadki rozwiązywania stosunku pracy z założycielami związków zawodowych.

Doceniając rolę przedstawicieli załogi w kształtowaniu prawa pracy, stosunków pracy, w zakładach zagwarantowano im szereg uprawnień, w tym ochronę trwałości zatrudnienia. Natomiast pracodawcy powinni docenić korzyści, jakie wynikają z działania związków zawodowych w ich zakładzie pracy. Związki zawodowe spełniają bowiem ważną funkcję w ochronie praw i interesów pracowniczych. Zapobiegają naruszaniu przez pracodawców uprawnień pracowniczych wynikających z przepisów prawa. Dążą do zmiany istniejącego stanu prawnego, jak również do korzystniejszego ukształtowania treści stosunku pracy.

Wejście Polski do Unii Europejskiej spowodowało konieczność dostosowania naszego prawa do prawa unijnego, w tym w zakresie reprezentacji pracowniczej. Stało się to koniecznością, gdyż na naszym rynku pracy funkcjonuje wielu zagranicznych pracodawców działających w formie koncernów obejmujących swoim działaniem kilka państw.

Od 1 maja 2004 r. obowiązują przepisy ustawy z 5 kwietnia 2002 r. o europejskich radach zakładowych (Dz. U. nr 62, poz. 556 ze zm.). Ustawa ta stanowi ważny krok w popieranej przez Unię Europejską ideii dialogu społecznego. Celem jest ochrona interesów pracowniczych w przedsiębiorstwach i grupach przedsiębiorstw, w których zasadnicze dla pracowników decyzje zapadają często daleko od siedzib ich pracodawców.

Polska jako członek Unii Europejskiej została zobowiązana ponadto do wprowadzenia w nieprzekraczalnym terminie do 23 marca 2005 roku przepisów o stałych ponadnarodowych i narodowych systemach informowania i konsultowania. Wiadomo już, że Polska nie dotrzymała obowiązku dostosowania naszego prawa do wymogów unijnych. Obecnie trwają prace nad przepisami ustawy o informowaniu i przeprowadzaniu konsultacji z pracownikami.

W Sejmie projekt rządowy został zaakceptowany w pierwszym czytaniu, a w drugim przekazany ponownie do rozpatrzenia przez sejmową Komisję Gospodarki. Projekt rządowy ma więc szansę na uchwalenie. Przepisy wszystkich podanych wyżej ustaw dają uprawnienia pracownikom lub ich reprezentantom do podejmowania pewnych czynności prawnych mających na celu ochronę praw pracowników. Z przepisów tych wynikają pewne obowiązki dla pracodawców, a ich naruszenie może spowodować karę.

Prawo tworzenia i wstępowania do związków zawodowych mają pracownicy bez względu na podstawę nawiązania stosunku pracy. Pracownicy, którzy utworzyli organizację związkową, muszą zgłosić ten fakt pracodawcy. Od tej chwili pracodawca ma już obowiązek współpracy z tą organizacją.

Tworzenie związku zawodowego odbywa się etapami. Pierwszy z nich stanowi podjęcie uchwały o powstaniu związku zawodowego przez co najmniej 10 osób uprawnionych do jego utworzenia, uchwalenie przez nie statutu i wybór komitetu założycielskiego. Drugim etapem jest złożenie przez komitet założycielski wniosku o zarejestrowanie związku w Krajowym Rejestrze Sądowym. Jeżeli komitet założycielski nie złoży w terminie 30 dni od dnia założenia związku zawodowego wniosku o jego rejestrację, uchwała o utworzeniu związku traci moc.

Związek zawodowy oraz jego jednostki organizacyjne wskazane w statucie uzyskują osobowość prawną z dniem rejestracji.

Zasady członkostwa w związkach oraz sprawowania funkcji w tych organizacjach ustalają ich statuty.

Związki zawodowe mają prawo tworzyć ogólnokrajowe zrzeszenia (federacje). Natomiast ogólnokrajowe związki zawodowe i ich zrzeszenia mogą tworzyć ogólnokrajowe organizacje międzyzwiązkowe (konfederacje).

Każdy pracodawca musi pamiętać, że zgodnie z art. 9 ustawy o związkach zawodowych mają one swobodę kształtowania swojej struktury organizacyjnej i pracodawca nie może kwestionować ustaleń związku w tym zakresie.

### Uprawnienia związków zawodowych

Przepisy prawa pracy nakładają na pracodawców obowiązek współpracy w indywidualnych sprawach pracowniczych ze związkami zawodowymi. Oczywiście tylko ci pracodawcy współpracują ze związkami związkowymi, u których działała organizacja związkowa. Wynika to z art. 23<sup>2</sup> Kodeksu Pracy, który nałożył na pracodawcę obowiązek współdziałania z zakładową organizacją związkową w indywidualnych sprawach ze stosunku pracy. Pracodawca zobowiązany

został w tych sprawach do współdziałania z zakładową organizacją związkową reprezentującą pracownika z tytułu jego członkostwa w związku zawodowym albo wyrażenia zgody na obronę praw pracownika niezrzeszonego w związku zawodowym, pod warunkiem, że pracodawca będzie posiadał informację o objęciu obroną danego pracownika.

W jednym zakładzie pracy może działać więcej niż jedna organizacja związkowa. W takim przypadku każda organizacja reprezentuje i broni indywidualnych, jak i zbiorowych praw i interesów swoich członków.

W celu umożliwienia realizowania w praktyce zasad współpracy między związkami zawodowymi i pracodawcami w indywidualnych sprawach z zakresu prawa pracy ustawa o związkach zawodowych w art. 30 ust. 2 nakłada na pracodawców obowiązek zwracania się do zakładowych organizacji związkowych o informację o pracownikach korzystających z obrony związkowej w indywidualnych sprawach z zakresu prawa pracy bądź z tytułu przynależności do związku zawodowego, bądź też z tytułu objęcia ochroną związkową nienależącego do związku zawodowego pracownika. Nieudzielenie takiej informacji w ciągu 5 dni zwalniać będzie pracodawcę od obowiązku współdziałania z zakładową organizacją związkową w indywidualnych sprawach ze stosunku pracy pracowników nieobjętych informacją związkową.

**Pracodawca, u którego działają dwie organizacje związkowe, zamierza wypowiedzieć umowę o pracę pracownikowi zatrudnionemu na czas nieokreślony. Pracownik ten nie jest członkiem żadnego związku zawodowego. Pracodawca jednak, aby mógł skutecznie wypowiedzieć stosunek pracy i nie naruszyć art. 38 Kodeksu pracy, musi zwrócić się do obydwu związków z zapytaniem, czy pracownik ten jest objęty ich ochroną. Związki zawodowe mają na odpowiedź 5 dni od dnia otrzymania pisma. Pracodawca dopiero po otrzymaniu odpowiedzi lub upływie okresu wskazanego na odpowiedź może wręczyć pracownikowi wypowiedzenie umowy o pracę.**

Potwierdził to również Sąd Najwyższy w następujących orzeczeniach:

1) w wyroku z dnia 6 czerwca 1997 r. sygn. akt I PKN 197/97:

„Jeżeli pracodawca przed dokonaniem pracownikowi wypowiedzenia umowy o pracę zwrócił się do wszystkich działających u niego związków zawodowych o wskazanie pracowników reprezentowanych w indywidualnych sprawach pracowniczych i żaden ze związków nie wskazał tego pracownika, to wypowiedzenie umowy o pracę bez konsultacji określonej art. 38 Kp. nie narusza tego przepisu (art. 30 ust. 2<sup>1</sup> ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych, Dz. U. Nr 55, poz. 234 ze zm.).”

2) w wyroku z 6 sierpnia 1998 r. sygn. akt I PKN 269/98: „Naruszenie przez pracodawcę obowiązku wynikającego z art. 30 ust. 2<sup>1</sup> ustawy z dnia 23 maja 1991 o związkach zawodowych (Dz. U. Nr 55, poz. 234 ze zm.) stanowi wystarczającą podstawę dla rozważenia przez sąd możliwości przyznania pracownikowi odszkodowania określonego w art. 45 § 2 w związku z art. 56 § 2 Kp. (nawet częściowego — art. 8 KP w związku z art. 477<sup>1</sup> § 2 KPC).”

3) w wyroku z 21 kwietnia 1999 r. sygn. akt I PKN 36/99: „W celu wykonania obowiązku z art. 38 § 1 Kp. w związku z art. 23<sup>2</sup> Kp. oraz art. 30 ust. 2<sup>1</sup> ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (Dz. U. Nr 55, poz. 234 ze zm.), w każdym przypadku zamierzonego wypowiedze-

nia pracownikowi umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony, pracodawca powinien powiadomić pisemnie organizację związkową, zwracając się równocześnie o informację, czy dany pracownik korzysta z jej obrony.”

Dla ważności czynności prawnych, podejmowanych przez pracodawcę, a dotyczących pracownika lub pracowników zakładu, przepisy prawa wymagają zajęcia stanowiska przez związek, przy czym stanowisko to może mieć charakter stanowczy lub opiniodawczy. O tym musi pamiętać każdy pracodawca, gdyż naruszenie tych przepisów może spowodować przywrócenie do pracy pracownika, wypłatę odszkodowania, jak również wypłatę wynagrodzenia za okres pozostawania bez pracy.

Jeżeli stanowisko związku ma charakter stanowczy, to nieuwzględnienie go pociąga za sobą wadliwość podjętej czynności przez pracodawcę.

**Pracodawca zamierza zmienić regulamin przyznawania świadczeń z zakładowego funduszu socjalnego. Zwrócił się do jedynej działającej u niego zakładowej organizacji związkowej i przedstawił propozycję zmian. Związek nie wyraził jednak zgody na takie zmiany, dlatego też zmieniony regulamin nie może wejść w życie.**

Ten sam skutek prawny wywołuje niezwrócenie się przez pracodawców do związków zawodowych o zajęcie stanowiska w sprawach, w których jest to wymagane prawem.

**U pracodawcy obowiązuje jednomiesięczny okres rozliczeniowy czasu pracy przy rozkładzie czasu pracy dopuszczającym w niektórych dniach tego okresu 10 lub 12-godzinną pracę na dobę. Przepisy prawa dopuszczają w szczególności uzasadnionych przypadkach możliwość przedłużenia okresu rozliczeniowego. Wymaga to zgody zakładowej organizacji związkowej działającej w zakładzie. Brak takiej zgody powoduje, że dłuższy okres rozliczeniowy nie może być wprowadzony.**

Uzgodnienia wymagają również regulaminy nagród, jak i premiowania, które ustalane są w zakładowych układach zbiorowych pracy lub regulaminach wynagradzania, których tryb stanowienia uregulowany został w Kodeksie pracy. Jednak zdarza się również często, że problematyka ta zostanie uregulowana w odrębnych aktach. W takich przypadkach pracodawcy popełniają najwięcej błędów i nie uzgadniają treści tych wewnętrznych przepisów płacowych z zakładową organizacją związkową. Pracodawcy naruszają również przepisy w zakresie uzgadniania ze związkami zawodowymi podziału środków na wynagrodzenia przyznawanych przez właściwy organ. Podział tych środków nawet w przypadku, gdy przyznane zostały one ze wskazaniem ogólnych zasad ich podziału, wymaga również pewnych uszczegółowień i konkretyzacji określonych składników w stosunku do poszczególnych grup zawodowych.

Pracodawca w niektórych indywidualnych sprawach ze stosunku pracy ma obowiązek zasięgnięcia opinii organizacji związkowych przed podjęciem określonej decyzji. W przypadku gdy pracodawca podejmie decyzję bez jej zasięgnięcia lub przed upływem terminu jej przedstawienia przez związek zawodowy, działania takie będzie można uznać za niezgodne z prawem. W konsekwencji spowoduje to, że pracownik, który wystąpi do sądu o rozpatrzenie jego sprawy, może uzyskać pozytywny wynik.

Każdy pracodawca musi pamiętać, że przepisy prawa pracy zagwarantowały związkowi zawodowemu możliwość zajmowania stanowiska w sprawach pracowniczych w formie opinii. Dotyczy to następujących spraw określonych w:

1. Art. 38 § 2 Kodeksu pracy, w myśl którego zakładowa organizacja związkowa w przypadku stwierdzenia, że wypowiedzenie umowy o pracę byłoby nieuzasadnione — może zgłosić na piśmie kierownikowi zakładu pracy umotywowane zastrzeżenia.

2. Takie same uprawnienia przysługują związkowi z art. 42 § 1 Kodeksu pracy — wyrażają one opinie w sprawie wypowiedzenia wynikających z umowy warunków pracy lub płacy pracownika.

**Pracodawca zmienił w drodze wypowiedzenia pracownikom warunki pracy i płacy polegające na zmniejszeniu wymiaru zatrudnienia i obniżeniu wynagrodzenia. Część tych pracowników jest członkami związku zawodowego. Pracodawca, wręczając wypowiedzenia, nie przeprowadził konsultacji zamiaru wypowiedzenia ze związkiem zawodowym, czym naruszył przepisy art. 38 Kp. w tym zakresie.**